

Prokuratura i Prawo

Kwiecień 1997 r.

4
ISSN 1233-2577



Prokuratura Krajowa

Spis treści

	str.
Roman A. Tokarczyk, Uniwersytet MCS w Lublinie	
Główne elementy amerykańskiego prawa karnego	7
Dr Ryszard A. Stefański, prokurator Prokuratury Krajowej	
Kary dodatkowe orzekane samoistnie	21
Dr Wincenty Grzeszczyk, prokurator Prokuratury Krajowej	
Formalne warunki dopuszczalności kasacji w sprawach karnych i ich kontrola w świetle najnowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego	43
Dr hab. Tomasz Grzegorzczak, prof. Uniwersytetu Łódzkiego	
Akt oskarżenia w postępowaniu uproszczonym	63
Zbigniew Gosk, Uniwersytet MCS w Lublinie	
Uprawnienie pokrzywdzonego wniesienia do sądu aktu oskarżenia . .	67
Piotr Wiśniewski, prokurator Prokuratury Krajowej	
Przegląd orzecznictwa Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w składach powiększonych za rok 1996	74

Glosa

do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 1996 r., sygn. II KKN 90/96 – oprac. dr Ryszard A. Stefański	97
---	----

Recenzja

książki Jerzego Szumskiego, Postępowanie w sprawach nieletnich , – oprac. dr Piotr Górecki	107
--	-----

Materiały szkoleniowe

Dr Stanisław Łagodziński, prokurator Prok. Woj. w Olsztynie	
Odmowa wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów i jej prawnokarne skutki	113

Odpowiedzi na pytania prawne

Ingerencja prokuratora w sprawy o przestępstwa z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych na podstawie art. 50 § 1 k.p.k. – oprac. Stanisław Momot	127
---	-----

Z orzecnictwa Europejskiego Trybunału

**Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu
z 2 sierpnia 1984 r., sygn. 4/1983/60/94. Sprawa Malone przeciwko
Zjednoczonemu Królestwu (cz. I) – oprac. prof. dr hab. Andrzej
Rzepliński 135**

Sprawozdania i informacje

**Międzynarodowe seminarium prawnicze (Burghausen,
15–21 września 1996 r.) – oprac. Anna Gwizdalska 145**
Integralną część numeru stanowi dodatek „Orzecznictwo”, z. 4/97.



Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w nadesłanych maszynopisach zmiany tytułów, skrótów, poprawek stylistyczno-językowych oraz innych przeróbek technicznych. Redakcja przyjmuje prace dotychczas nie drukowane, zaś niezamówione materiały zwraca wyłącznie na życzenie Autora.

Artykuły



Roman A. Tokarczyk

Główne elementy amerykańskiego prawa karnego

I. System karny

Prawo karne materialne (*substantive criminal law*) jest częścią systemu karnego (*system of criminal justice*) obejmującego nadto postępowanie karne (*criminal justice*). Prawo karne materialne, określane też niekiedy przez amerykańską doktrynę jako *penal law*, jest wyraźnie wyodrębnioną gałęzią prawa określającą przestępstwa, grożące za nie kary, zasady odpowiedzialności przestępców, reguły wymiaru i wykonania kary. Prawo karne jako zespół norm tworzących odrębną gałąź prawa odróżniane jest od teorii prawa karnego (*criminal theory*). Aż do pierwszych amerykańskich stanowych prób kodyfikacji prawa karnego (*statute-law crime*), podejmowanych od początków XIX wieku, miało ono charakter powszechnego prawa karnego (*common-law crime*). Powszechne prawo karne, w przeciwieństwie do skodyfikowanego prawa karnego, w zasadzie ignorowało teorię prawa karnego, opierając się na zdroworozsądkowym poczuciu sprawiedliwości (*common sense justice*). Stosunek prawa karnego do teorii stwarza podstawę dla rozróżnienia idealnego systemu karnego (*ideal criminal justice*) od rzeczywistego systemu karnego (*real criminal justice*). Dość długo utrzymująca się w niektórych częściach Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza na Południu, praktyka samosądów pozwalała mówić o nieformalnym, nieregulowanym prawie karnym (*irregular criminal law*), w przeciwieństwie do państwowego, formalnego, regularnego prawa karnego (*regular criminal law*).

System karny Stanów Zjednoczonych, obok cech uniwersalnych, właściwych wszystkim systemom karnym, wyróżnia się pewnymi niepowtarzalnymi cechami. Dotyczą one pojęcia przestępstwa, katalogu przestępstw, rodzajów kar, sposobów ścigania przestępców i procedur ich osadzania. Do czasu ustanowienia pierwszych stanowych kodeksów karnych nie mogła tam obowiązywać, z oczywistego powodu, zasada odpowiedzialności za czyny określone przez ustawę karną (*nullum crimen sine lege*). Czyny zagrożone karą określało powszechne prawo karne, zależne w znacznym stopniu od poczucia sprawiedliwości organów ścigających przestępstwa, a więc obce zasadzie działania prawa wstecz (*lex retro non agit*). Od poczucia tego, a nie określania przez ustawę, zależało również określenie wysokości kary za poszczególne przestę-

pstwa (brak zasady *nullum poena sine lege*). W całej natomiast historii amerykańskiego prawa karnego uznawano zasadę karania za czyny zawinione (*nullum crimen sine culpa*).

Od początków Stanów Zjednoczonych wysokie współczynniki przestępczości stały się charakterystyczną cechą historii tego kraju. Europejscy kolonizatorzy zdobywali nową ziemię ścieląc ją trupami prawowitych tubylczych mieszkańców. Do ciemnych kart amerykańskiej historii należy tradycja samosądu, silna zorganizowana przestępczość, zabójstwa prezydentów, psychoza strachu przed zagrożeniami dla mienia, zdrowia i życia. Dramaturgia przestępstwa i procesu karnego fascynuje niemal wszystkich ludzi. W Stanach Zjednoczonych jednak nabrała szczególnego znaczenia w kulturze zwanej sensacjonizmem (*sensationism*). Sensacyjne wątki przestępcze trafiają tam na pierwsze strony gazet, czołówki radiowych wiadomości i początki telewizyjnych nowości (*news*). Przestępczość stała się kanwą niezliczonej ilości książek, sztuk teatralnych, filmów zwanych kryminałami. Atrakcyjność treści kryminalnych sprawia, że należą one do ważnych źródeł prosperowania wielu agend amerykańskiego businessu.

II. Źródła prawa karnego

Pojęcie źródeł prawa karnego, poprzez określenie rodzajów przestępstw i grożących za nie kar, ma decydujący wpływ na pojmowanie jego zakresów przedmiotowych, podmiotowych, czasowych i miejscowych. W teorii prawa karnego rozróżnia się cztery rodzaje źródeł prawa karnego – zwyczaj, orzecznictwo, prawodawstwo i doktrynę. W amerykańskiej praktyce prawa karnego główną rolę odgrywa orzecznictwo i prawodawstwo.

Orzecznictwo sądowe, jako źródło prawa karnego, opiera się na powszechnym prawie karnym jako nadzwyczaj istotnym składniku amerykańskiego systemu prawa karnego. Zgodnie z powszechnym prawem karnym, sądowe rozstrzygnięcia spraw karnych składają się na zespół norm precedensowych, zachowujących moc wiążącą w odniesieniu do późniejszych rozstrzygnięć w podobnych sprawach. Jeśli dla danej sprawy brak precedensu, sąd tworzy nowy precedens. Jeśli istniejący precedens nie jest w pełni odpowiedni do rozpatrywanej sprawy sąd może dokonać częściowej jego zmiany. Liczba orzeczeń precedensowych sądów amerykańskich jest ogromna, zawierają je specjalne zbiory. Oto przykład dwóch z nich. Po rozpatrzeniu spraw *Silverman v. U.S.* (1961) i *Katz v. New York* (1967) sądy amerykańskie stwierdziły, że niedopuszczalny jest podsłuch telefoniczny bez ścisłego nadzoru sądowego, a uzyskane przy jego pomocy dowody nie mogą być przyjęte za legalną

podstawę skazania kogokolwiek. Orzeczenia te, uznane za precedensowe, stworzyły normę zakazu podsłuchu wykorzystaną przy osądzeniu głośnej afery Watergate.

Podobnie jak w całym systemie prawa amerykańskiego również w prawie karnym, **Konstytucja federalna** zajmuje naczelne miejsce wśród źródeł prawa. Tworzą je poprawki do Konstytucji poświęcone głównie prawu postępowania karnego. Prawa karnego materialnego dotyczy wprost Poprawka VIII zakazująca żądania zbyt wysokich kaucji (*bail*), wymierzania nadmiernych kar pieniężnych, stosowania kar okrutnych i niezwykłych (*cruel and unusual*).

Jak wspomnieliśmy już, od około początków XIX wieku zaczęły się pojawiać **stanowe kodeksy karne** jako ważne źródło prawodawcze amerykańskiego prawa karnego. Dopiero jednak w 1962 roku Amerykański Instytut Prawa opracował **wzorcowy kodeks karny** (*Model Penal Law*), na którym został oparty **federalny kodeks karny** i stanowe kodeksy karne. Kodeksy te, uwzględniając w znacznym stopniu tradycję powszechnego prawa karnego, wprowadziły jako obowiązujące zasady prawa karnego znane tradycji stanowionego prawa karnego (*nullum crimen sine lege, lex retro non agit* i inne). Amerykańskie kodeksy karne odznaczają się ogólnikowym charakterem, odmiennym od kazuistyki europejskich kodeksów karnych. Mimo zadeklarowanej nadrzędności kodeksowego, stanowionego prawa nad prawem powszechnym, siła tradycji jest tam tak duża, że w praktyce jest zachowywany prymat tego drugiego. Sąd Najwyższy na mocy uprawnienia do kontrolowania konstytucyjności ustaw (*judicial review*) może pozbawić mocy obowiązującej zarówno prawodawstwo, jak i orzecznictwo niejasno określające znamiona przestępstwa w celu uniknięcia nieprawidłowości (*void for vagueness*) zakazanych prawnokarną klauzulą prawidłowego postępowania sądowego (*due process of law*). Prawodawstwo, jako źródło amerykańskiego prawa karnego, wniosło doń wszystkie zasady obowiązywania norm prawa karnego – o charakterze podmiotowym, jak np. immunitety materialne i formalne, czasowym, jak np. okres ich obowiązywania, poczytalność sprawcy, przedawnienie i miejscowym, jak np. azyl i ekstradycja – znane europejskiemu stanowionemu prawu karnemu.

III. Pojęcie przestępstwa

W amerykańskiej myśli prawnej, szczególnie teorii prawa karnego, występują różne konkurujące ze sobą nurty: prawnonaturalne, pozytywistyczne, etyczne, teologiczne, ekonomiczne, politologiczne, socjologiczne i psychologiczne. Każdy z nich kształtuje własne pojęcie przestępstwa (*crime*), ale wszystkie one pozostają ze sobą w zgodzie w najbardziej istotnych zagadnieniach składają-

cych się na tzw. znamiona przestępstwa. Zakres czynów uznawanych za przestępstwa zależy od konsensusu społecznego, w liberalnym państwie wyrażanego przez ciała prawodawcze w formie ustaw. Istota przestępstwa, bez względu na jego zakres, pozostaje taka sama, charakteryzowana znamionami przestępstwa.

Na gruncie amerykańskiego prawodawstwa, orzecznictwa i doktryny prawa karnego wskazuje się dość zgodnie na sześć znamion, które muszą wystąpić łącznie, aby można było mówić o przestępstwie.

Po pierwsze, musi obowiązywać określone prawo (*legality principle*), zakazujące pewnych czynów zarówno w formie działań (*act*), jak i zaniechań (*ommission*). To znamię przestępstwa wyraża zasada *nullum crimen sine lege poenali*.

Po drugie, musi wystąpić wina (*guilt, mens rea*) w sensie świadomości sprawcy, że jego czyn jest szkodliwy i społecznie niebezpieczny. W amerykańskich definicjach winy, jako znamienia przestępstwa, zaznaczyła się ewolucja granic bezprawności czynu od podkreślania umyślnego działania lub zaniechania (*intentional act or ommission*) do obejmowania ową bezprawnością również działań lub zaniechań nieumyślnych w formie lekkomyślności (*recklessness*) lub niedbalstwa (*negligence*).

Po trzecie, musi istnieć związek między winą (*guilt, mens rea*) jako przyczyną i bezprawnym działaniem lub zaniechaniem jako jej skutkiem (*actus reus*). Mówiąc inaczej chodzi o zachowywanie zasady *nullum crimen sine culpa*. W amerykańskiej teorii prawa karnego przeplatają się wątki różnych koncepcji związku przyczynowo–skutkowego przy określaniu tego znamienia przestępstwa, które w europejskiej doktrynie znane są jako teorie warunkowości, adekwatności, koniecznych i przypadkowych skutków, bezpośrednich i pośrednich skutków.

Po czwarte, rezultatem bezprawnego działania lub zaniechania musi być “zło samo w sobie” (*malum in se*) w sensie krzywdy (*injury*) lub innej szkody (*harm*) polegających na naruszeniu dóbr i wartości chronionych przez prawo. Owe dobra i wartości od strony ochrony prawnej są przedmiotem ochrony, od strony zaś ich zagrożenia – przedmiotem przestępstwa.

Po piąte, musi zaistnieć związek przyczynowo–skutkowy nie tylko między winą i bezprawnym skutkiem, ale i bezprawnym działaniem lub zaniechaniem i złem w sensie krzywdy i innej szkody (*causal link*).

Po szóste, prawo musi określać sankcje karne za to bezprawne działanie lub zaniechanie (*punishment stipulated in the law*). Jest to aprobatą zasady *nullum pena sine lege*.

Charakteryzując poszczególne znamiona przestępstwa, składające się na jego istotę, amerykańska teoria prawa karnego dostrzega wśród nich znamiona

formalne (*formal*), głównie bezprawność czynu i materialne (*material*), głównie stopniowalne społeczne niebezpieczeństwo czynu. Znamiona te mogą mieć zarówno charakter opisowy (*descriptive*), jak i wartościujący (*evaluative*), zarówno ilościowy (*quantitative*), jak i jakościowy (*qualitative*).

IV. Klasyfikacje przestępstw

Podobnie jak w innych systemach karnych również w amerykańskim systemie karnym przeprowadzane są różne klasyfikacje przestępstw zależnie od obranych kryteriów. Wspominaliśmy już o podziale przestępstw z uwagi na formę czynu wyróżniając przestępstwa z działania i przestępstwa z zaniechania oraz z uwagi na formę winy – przestępstwa umyślne i nieumyślne. W amerykańskim systemie karnym szczególnie ważną rolę spełniają klasyfikacje przestępstw oparte na kryterium sankcji i rodzaju przedmiotu ochrony.

Kryterium sankcji pozwala dzielić przestępstwa na zbrodnie (*felonies*) i występki (*misdemeanours*). Na gruncie federalnego kodeksu karnego i większości kodeksów stanowych do zbrodni należą przestępstwa zagrożone karą powyżej jednego roku więzienia stanowego (*state prison*). Na tym samym gruncie do występków są zaliczane przestępstwa zagrożone karą: aresztu (*arrest, jail*), grzywną (*fine*), konfiskatą przedmiotów (*forfeiture*) i niekiedy obowiązku naprawienia szkody (*restitution*). Dość rozpowszechnione jest rozróżnianie zbrodni zagrożonych karą śmierci (*capital punishment*) i mniej surowymi karami więzienia (*prison punishment*). Niektóre stanowe kodeksy karne dzielą występki na zwykłe (*misdemeanours*) i drobne występki (*petty misdemeanours*). Model Penal Code i federalne prawo karne wyłączają z zakresu występków drobne naruszenia prawa (*violations*), np. określanych głównie przez władze lokalne przepisów o ruchu drogowym (*traffic violations*).

Amerykański system karny zna podział przestępstw na skierowane przeciwko osobie (*crimes against the person*) i przeciwko własności (*crimes against property*). Oczywiście kryterium tej klasyfikacji, jak i następnych stanowi rodzaj dobra jako przedmiotu ochrony prawnej. Mówi się tam o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu (*crimen against public order*) i przeciwko administracji wymiaru sprawiedliwości (*crimen against administration of justice*). Znaczną część ogółu przestępstw tworzą przestępstwa przeciwko moralności, jak zwłaszcza prostytutcja (*prostitution*), narkomania (*drug addiction*), pijaństwo (*drunkenness*), hazard (*gambling*). Prawo wielu stanów zakazuje niemoralnych zachowań seksualnych jako przestępstw seksualnych (*sexual offenses*), jak np. kazirodztwo (*incest*), sodomia (*sodomy*), zgwałcenie (*rape*). Wyodrębnione są przestępstwa dotyczące miar i wag (*regulatory crimes*) oraz związane z naruszeniem norm ochrony środowiska (*environmental crimes*).

Do czasu przejmowania przez stany wzorców federalnego prawa karnego liczba przestępstw w poszczególnych stanach różniła się znacznie. Oto np. w kodeksie karnym stanu Rhode Island z 1881 roku zawarto 128 przestępstw, podczas gdy w kodeksie karnym stanu Indiana z 1881 roku – tylko ponad 30.

V. Wyłączenia odpowiedzialności karnej

Amerykańskie prawo karne wskazuje wprost na okoliczności wyłączające odpowiedzialność karną (*general defenses*). Są one dwojakiego rodzaju – okoliczności wyłączające bezprawność czynu, jak: obrona konieczna (*necessary defense*), stan wyższej konieczności (*higher necessity*), dozwolone ryzyko (*legal risk*), przerywanie ciąży (*abortion*) oraz okoliczności wyłączające winę, jak: nieletniość (*immaturity*), niepoczytalność (*insanity*), błąd co do faktów (*mistake of facts*) i błąd co do prawa (*mistake of law*). Istota wyłączeń odpowiedzialności karnej jest podobna do analogicznych konstrukcji prawnych znanych systemom prawa europejskiego. Jedynie w stosunku do legalności przerywania ciąży rysują się różnice pomiędzy poszczególnymi stanowymi kodeksami karnymi. Niektóre nie dopuszczają jej wcale, inne pod surowymi warunkami, niektóre zaś traktują ją dość liberalnie.

Na zwięzłą charakterystykę zasługują pewne odrębności nieletniości jako okoliczności wyłączającej winę. Nieletni (*juvenile*) do lat 14 odpowiadają przed sądami dla nieletnich (*juvenile courts*). Sądy te dysponują wieloma środkami oddziaływania, głównie wychowawczymi i znaczną swobodą ich stosowania. Środki te ujmowane są w ramach specjalnych programów (*diversion*). Do najczęściej stosowanych środków, zależnie od potrzeb, należą: specjalistyczne doradztwo, leczenie antyalkoholowe, leczenie antynarkotyczne, oddziaływania psychoterapeutyczne, obowiązek naprawienia szkody. Do bardziej surowych są zaliczane: kuratela w ramach probacji, ograniczenie lub całkowite pozbawienie władzy rodzicielskiej, umieszczenie w rodzinie zastępczej (*foster home*), umieszczenie w zakładzie wychowawczym (*correctional institution*). Z reguły sądy dla nieletnich oparte są na mniej sformalizowanych zasadach wymiaru sprawiedliwości (*juvenile justice system*) niż system wymiaru sprawiedliwości dla dorosłych. Ten pierwszy nastawiony jest głównie na profilaktykę i resocjalizację a nie retribucję, co jest znamiem tego drugiego.

VI. Podmioty przestępstwa

Prawo amerykańskie, co podkreślają znamiona przestępstwa, wskazuje, że podmiotem przestępstwa może być tylko osoba fizyczna, czyli człowiek. Znaj-

dujemy w nim zasadnicze rozróżnienie na podmioty główne (*principals*) i podmioty uboczne (*accessories*) przestępstwa.

Podmioty główne dzielą się na dwa stopnie. Podmiotami głównymi pierwszego stopnia są sprawcy wykonawczy (*perpetrators*) i sprawcy kierowniczy (*boss of multiple principals*). Podmiotami głównymi drugiego stopnia są podżegacze (*inciters to crime*) i pomocnicy (*solicitors, aiders, abettors to crime*) przestępstwa obecni w miejscu jego popełnienia.

Do podmiotów ubocznych zaliczani są podżegacze i pomocnicy spoza miejsca przestępstwa (*not present at the scene of the crime*), podobnie jak i poplecznicy (*criminal protectors after crime*) przestępstwa.

Wiele rozbieżności w amerykańskim orzecznictwie i doktrynie wywołuje instytucja współsprawstwa przestępstwa (*perpetrators in common*). W początkach państwowości amerykańskiej, zwłaszcza na Południu kraju, i wobec Murzynów jako przestępców, pojawiały się przejawy odpowiedzialności zbiorowej. W miarę coraz silniejszego przenikania do amerykańskiego prawa karnego elementów europejskiego prawa karnego rozstrzygano tam sprawy karne polegające na współdziałaniu przestępnym przy pomocy konstrukcji udziału w cudzym przestępstwie i znowy.

Zmowa (*conspiracy*) należy do szczególnie interesujących i posiadających bogate orzecznictwo instytucji amerykańskiego prawa karnego. Instytucja ta była nadużywana w okresie tzw. zimnej wojny dla zwalczania wpływów komunizmu w Stanach Zjednoczonych. Zmowa polega na uzgodnieniu przez kilka osób wspólnego popełnienia przestępstwa (*partnership in criminal purpose*). Na gruncie amerykańskiego *common law* wystarczającą podstawę dla odpowiedzialności karnej stwarza sam zamiar popełnienia przestępstwa. Według nowszych, bardziej liberalnych rozwiązań prawa stanowionego, warunkiem odpowiedzialności karnej za znowę jest przynajmniej usiłowanie popełnienia przestępstwa przez jednego z uczestników znowy. Federalna ustawa oznaczona kryptonimem RICO (*Roceteer Influenced and Corrupt Organizations Act*) ma m.in. na celu zwalczanie przywódców tworzących organizacje przestępcze, umożliwiające nawet całkowitą konfiskatę ich majątków.

VII. Stadia przestępstwa

Każde przestępstwo przechodzi przez określone, kolejne stadia, w których przestępca występuje niejako w różnych rolach – przygotowującego, usiłującego, dokonującego przestępstwa. Jest rzeczą oczywistą, że następne stadium przestępstwa pochłania w zakresie karalności stadia poprzednie. Do głównych stadiów przestępstwa należy przygotowanie, usiłowanie i dokonanie.

Przygotowanie (*preparation*) przestępstwa polega na stworzeniu warunków do przejścia ku następnemu stadium przestępstwa – usiłowaniu. Według obowiązującego prawa amerykańskiego, przygotowanie jest w zasadzie niekaralne, z wyjątkiem produkcji narkotyków, fałszerstwa pieniędzy i zamachu terrorystycznego. W innych przypadkach trudno jednoznacznie określić czy przygotowaniu przyświecał cel przestępny. Na ogół za przygotowanie grozi niższa kara niż za usiłowanie, i tym bardziej za dokonanie przestępstwa. Na ogół też dobrowolne odstąpienie od przygotowania nie jest karalne.

Usiłowanie (*attempt*) jest karalnym stadium większości przestępstw. Z oczywistych względów niemożliwe jest karanie usiłowania przestępstw nieumyślnych. Istotę usiłowania kreuje zamiar popełnienia przestępstwa, zmierzanie ku jego dokonaniu o charakterze bezpośrednio poprzedzającym dokonanie, ale przy braku samego dokonania. Jeśli z jakichś powodów subiektywnych lub (i) obiektywnych nie nastąpiło dokonanie można mówić o usiłowaniu nieudolnym.

Dokonanie przestępstwa (*commission of a criminal offense*) jest zawsze karalne. Dokonanie jest zarówno końcowym stadium przestępstwa, jak i niejako sumą stadiów poprzednich. Określenie momentu dokonania nie sprawia trudności w przypadku przestępstw materialnych (*material crimes*) polegających na wywoływaniu skutku fizycznego. W przypadku formalnych (*formal crimes*) za moment dokonania przestępstwa przyjmowany jest czas, w którym przestępca mógł zrealizować działanie wymagane od niego przez prawo.

VIII. Środki karne

W okresie zależności kolonii amerykańskich od Korony brytyjskiej amerykański system środków karnych (*system of punishment*) charakteryzowała surowość. Za główny cel karania (*punishing*) przestępców uznawano odstraszanie (*deterrence*) od popełniania przestępstw przez innych. Sięgano dość często do najsurowszych kar (*penalty, punishment*): śmierci, dożywotniego więzienia, wieloletniego więzienia, chłosty, pręgierza, konfiskaty mienia. Po uzyskaniu niepodległości przez kolonie amerykańskie, pod znacznym wpływem humanitarnej teorii kary Cesarego Beccarü, większość legislatur stanowych opowiedziało się za ograniczeniem wymierzania kary śmierci i złagodzeniem innych surowych kar. Jednocześnie za główny cel karania uznawano wówczas dążenie do poprawy przestępcy (*rehabilitation*).

Po okresach znacznych wahań poglądów, obecnie amerykańska doktryna prawa karnego wskazuje na cztery główne cele karania przestępców, podkreślane w większym lub mniejszym stopniu przy rozpatrywaniu określonych spraw. Po pierwsze, jest to rehabilitacja (*rehabilitation*) polegająca na dążeniu

do przywrócenia społeczeństwu "uzdrowionej" jednostki. Po drugie, jest to odstraszenie (*deterrence*) mające zniechęcać innych do popełniania przestępstwa. Po trzecie, jest to odizolowanie (*incapacitation*) przestępcy od społeczeństwa, aby nie miał możliwości popełnienia kolejnych przestępstw. Po czwarte wreszcie, jest to szczególny odwet, retribucja (*retribution*) społeczeństwa wobec przestępcy, nawiązująca wyraźnie do nieco już archaicznej zasady talonu.

Przyjmowanie owych celów karania ma wpływ na wybór rodzaju kary i jej wysokość. Preferowanie określonego celu karania zależy głównie od natężenia przestępczości (*criminal rate*) i cech przestępcy, przede wszystkim jego uprzedniej karalności (*criminal record*). Panuje opinia, że na ogół środki karne przewidziane w federalnym prawie karnym są surowsze od środków karnych występujących w stanowych kodeksach karnych. Amerykańskie katalogi kar znajdują kary zasadnicze (*principal penalty*) i kary dodatkowe (*additional penalty*). Wśród tych pierwszych znajdują się m.in. kara śmierci (*death penalty, capital punishment*), kara pozbawienia wolności (*penalty of deprivation of liberty*), kara ograniczenia wolności (*penalty of restricted liberty*), kara grzywny (*fine, pecuniary penalty*), kara aresztu (*penalty of arrest*), kara aresztu domowego (*house arrest*). Do tych drugich są zaliczane kary: pozbawienia praw publicznych (*penalty of deprivation of civic rights*), pozbawienia praw rodzicielskich lub opiekuńczych (*penalty of deprivation of parental or guardians rights*), zakaz wykonywania określonego zawodu (*penalty of interdiction of exercising of specified profession*), zakaz zajmowania określonych stanowisk (*penalty of interdiction of holding specified posts*), zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych (*penalty of interdiction to drive motor vehicles*), przepadek rzeczy (*penalty of forfeiture of a thing*), podanie wyroku do publicznej wiadomości w szczególny sposób (*penalty of publication of the sentence in a specified manner*).

Niemal we wszystkich stanach istnieje obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem (*restitution*), a w ponad jednej trzeciej, różne formy pracy skazanych na użytek publiczny (*communitie service*).

IX. Kara więzienia

Wśród środków karnych znanych amerykańskiemu systemowi karnemu większość została przejęta z europejskiej tradycji karania. Największe różnice w stosunku do tradycji europejskiej zarysowały się w amerykańskiej formie kary więzienia i kary śmierci.

Kwakrzy amerykańscy, animowani ideą poprawy morale przestępcy, założyli w 1790 roku w Filadelfii pierwsze więzienie typu celkowego. Zapoczątkowało

to rozwój systemu więziennictwa amerykańskiego zwanego celkowym, filadelfijskim lub pensylwańskim (*system of cell-prison organization*). W więzieniach tego typu, każdy więzień był całkowicie odizolowany od innych więźniów, przebywając w jednoosobowej celi. Izolacja i osamotnienie miały sprzyjać refleksyjnemu studiowaniu Biblii, rozpatrywaniu zła wyrządzonego przestępstwem, poszukiwaniu dróg samopoprawy moralnej więźnia.

System ten jednak został zmodyfikowany, ponieważ powodował poważne zaburzenia psychiczne więźniów. W 1819 roku w Auburn podzielono czas więzienny na wspólną pracę więźniów podczas dnia i samotne nadal przebywanie w pojedynczych celach podczas nocy. Gdy i ta modyfikacja nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, od połowy XIX wieku zaczęto tam rozwijać więzienia – reformatoria polegające głównie na zasadzie łagodzenia kary wprost proporcjonalnego do postępów resocjalizacji więźnia.

Idea resocjalizacji więźniów została utrwalona w Deklaracji zasad (*Declaration of Principles*) przyjętej w 1870 roku przez Amerykańskie Stowarzyszenie Służb Więziennych. W oparciu o nią sądy amerykańskie rezygnowały z orzekania wyroków ściśle określonych (*definite sentences*) na rzecz wyroków nieoznaczonych (*indeterminate sentences*). W ten sposób stwarzały służbom więziennym możliwość łagodzenia kary, zależnie od resocjalizacji więźnia (*to release from remaining penalty*). Rozwinęła się instytucja przedterminowego, warunkowego zwolnienia z odbycia reszty kary (*conditional release from serving the full sentence*). Powiązano z nią instytucję kuratorów (*probation officers*) społecznych lub zawodowych. Duża początkowo skuteczność idei resocjalizacji skłaniała niektórych prawników amerykańskich do zmiany nazwy federalny „kodeks karny” (*criminal code*) na nazwę „kodeks korekcyjny” (*correctional code*).

Optymizm ten nie znalazł potwierdzenia, poczynając od lat sześćdziesiątych, ponieważ następował od tego czasu ogromny wzrost najpoważniejszych przestępstw zwanych gwałtownymi (*violent crimes*). Według amerykańskich statystyk z 1995 roku do zabójstwa (*murder assassination*) dochodzi w tym kraju co 21 minut, zgwałcenia (*rape*) co 5 minut, włamania (*house-breaking* – w ciągu dnia, *burglary* – w ciągu nocy), kradzieży (*theft, stealing, larceny*) co 3 sekundy. Społeczne poczucie wielkiego zagrożenia przestępczością (*fear of crime*) musi skłaniać władze do zaostrzenia polityki penalnej, prowadzonej pod nieco populistycznym hasłem „sprawiedliwego karania” (*just punishment*), już nie tyle w imię resocjalizacji, ile odstraszania i odwetu. Szybko zapełniały się więzienia. Od 1970 roku liczba więźniów wzrastała niemal o 12% rocznie, obecnie przekraczając liczbę miliona. Ponad dwa i pół miliona dorosłych i około miliona nieletnich korzysta z różnych form warunkowego zwolnienia. Zatlóczenie wię-

zeń wywołuje protesty przeciwników tej formy kary, powołujących się na konstytucyjny zakaz "okrutnego i niezwykłego karania" (*cruel and unusual punishment*). W precedensowej sprawie *Bell v. Wolfish* (1979) Sąd Najwyższy zalegalizował umieszczenie dwóch więźniów w celi przewidzianej dla jednego. Według natomiast orzeczenia *Morrisa Laskera*, sędziego sądu dystryktowego na Manhattanie, zatłoczenie więzień narusza prawo do prywatności (*right to privacy*) więźniów. W oparciu o nie, po specjalnych procesach, warunkowo zwolniono 613 więźniów. Wkrótce po tym 55 z nich popełniło groźne przestępstwa. Aby osłabić argument o zatłoczeniu więzień buduje się w Stanach Zjednoczonych wiele nowych więzień. Jedynie w 1994 roku zbudowano ich 150.

X. Kara śmierci

Kara śmierci, przejęta z angielskiego systemu karnego była początkowo wymierzana przez sądy amerykańskie za liczne zbrodnie i wszystkie zabójstwa. Po 1783 roku niektóre stany zaczęły ograniczać liczbę przestępstw zagrożonych karą śmierci. Od 1788 roku wymierzano ją tylko za zabójstwa. W 1847 roku w stanie Michigan zniesiono karę śmierci, a w ślad za nim w wielu innych stanach. Przywrócono ją w większości stanów w latach wojny secesyjnej (1861–1865). Lata sześćdziesiąte XX wieku przyniosły falę krytyki kary śmierci jako wymierzonej arbitralnie, dość przypadkowo i najczęściej wobec Murzynów. Uwzględniając, chyba, te nastroje społeczne Sąd Najwyższy w sprawie *Furman v. Georgia* (1972) orzekł w duchu poważnego ograniczania wymierzania kary śmierci. Pod wpływem gwałtownie wzrastającej przestępczości, Sąd Najwyższy w sprawie *Gregg v. Georgia* (1976) opowiedział się za poszerzeniem zakresu jej stosowania. Zgodnie z ustawą federalną o przestępczości z września 1994 roku liczba przestępstw zagrożonych karą śmierci wzrosła z dwóch do sześćdziesięciu (m.in. za szpiegostwo i zabójstwa – prezydenta, wiceprezydenta, sekretarza stanu, sędziego Sądu Najwyższego i członka Kongresu). Do 1995 roku prawodawstwo 38 stanów zalegalizowało karę śmierci, przygotowują się do tego następne stany, pod warunkiem, że nie jest ona wymierzana "arbitralnie i lekkomyślnie" (*arbitrary and capricious*).

Według prawa amerykańskiego nie podlegają karze śmierci kobiety w ciąży, umyślowo chorzy i nieletni. Minimalny wiek wymagany dla dokonania egzekucji jest zróżnicowany i wynosi: 10 lat (Indiana), 12 lat (Montana), 13 lat (Missisipi), 14 lat (osiem stanów), 15 lat (trzy stany), 16 lat (Nevada), 17 lat (Georgia, Teksas), 18 lat (pozostałe stany). Wśród metod egzekucji największa liczba stanów aprobuje zastrzyk trucizny (*injection*), następnie krzesło elektryczne

(*electrocution*), zagazowanie (*gas chamber*), pluton egzekucyjny (*firing squad*) i powieszenie (*hanging*).

W większości stanów, dopuszczających wymierzanie kary śmierci i jej wykonywanie, skazanym pozostawia się określoną możliwość wyboru metody egzekucji. Pierwszą egzekucję wykonano tam w 1622 roku. W 1835 roku w stanie Nowy Jork zakazano publicznej egzekucji przez powieszenie, wkrótce po tym w innych stanach. W ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych popełniano średnio ponad 20 tys. zabójstw rocznie, ale co roku dokonywano tylko 20 egzekucji, po średnio ponad siedmioletnim oczekiwaniu w więzieniu. Pod tym względem rysują się duże różnice w poszczególnych stanach, które można podzielić na: legalizujące karę śmierci, ale jej nie orzekające, orzekające, ale nie wykonujące oraz orzekające i wykonujące. W latach 1976–1995 najwięcej egzekucji przeprowadzono w Teksasie (83).

Kara śmierci w Stanach Zjednoczonych, podobnie jak w innych krajach, jest przedmiotem ostrych kontrowersji między jej zwolennikami a przeciwnikami. Kontrowersje owe koncentrują się wokół jej konstytucyjności, prewencyjnej skuteczności, ocen – moralnych, rasowych i ekonomicznych.

Spór o zgodność kary śmierci z Konstytucją opiera się na rozbieżnych interpretacjach Poprawki VIII zakazującej stosowania kar "okrutnych i niezwykłych" (*cruel and unusual*). Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy kary śmierci zgadzają się, że łączy się ona z cierpieniem psychicznym i bólem fizycznym. Gdy jednak jej zwolennicy postulują co najwyżej, aby była wykonywana w sposób humanitarny, czyli szybko i możliwie przy najmniejszym bólu, jej przeciwnicy nie dostrzegają takich metod. Ci drudzy, posługując się odpowiednią dokumentacją, wskazują niehumanitarność nawet tych metod egzekucji, które uznawano za humanitarne – zastrzyk trucizny, krzesło elektryczne, komora gazowa.

Rozbieżne są oceny prewencyjnej skuteczności kary śmierci. Jej zwolennicy, na zasadzie zdrowego rozsądku, starają się wykazać, że jest ona w stanie odstraszać potencjalnych przestępców. Jej przeciwnicy nie dopatrują się żadnej korelacji między karą śmierci a skalą przestępczości, szczególnie liczby zabójstw. Za skrajne uchodzą opinie, że brutalność kary śmierci raczej zachęca niż zniechęca do zabójstw. Według innych opinii kara śmierci spełniałaby rolę odstrasżającą, gdyby istniała pewność jej wymierzenia i szybkość jej orzeczenia. W Stanach Zjednoczonych, w przeciwieństwie np. do Chin, tylko nieliczni sprawcy zabójstw skazywani są na karę śmierci, wykonywaną dopiero po wielu latach od daty jej orzeczenia.

Wśród ocen moralnych kary śmierci, obok niemożliwych chyba do zbilansowania racji użytecznych, dominują ostatnio oceny sprawiedliwościowe. Wśród

znanych koncepcji sprawiedliwości, w Stanach Zjednoczonych coraz więcej zwolenników przy ocenie kary śmierci zyskuje koncepcja odwetu i odstraszenia, a nie resocjalizacji. Gdy poza tym krajem postuluje się eliminowanie kary śmierci z katalogów kar, tam wyraźnie rysuje się tendencja do jej przywracania i rozszerzania. Tendencję tę osłabia nieco statystyka wskazująca, że zdecydowaną większość skazywanych na karę śmierci stanowią Murzyni, ludzie najubożsi, nie posiadający środków na skuteczną obronę przed skazaniem. Wreszcie na rzecz przeciwników kary śmierci miałby przemawiać argument, że doprowadzenie do egzekucji skazanego jest wielokrotnie droższe niż nawet dożywotnie więzienie.

Wybrana literatura

- N.Abrams, *Federal Criminal Law and Its Enforcement*, St. Paul, Minn. 1993.
I.Andrejew, *Podstawowe pojęcia nauki o przestępstwie*, Warszawa 1988.
I.Andrejew, J.Kubicki, J.Waszczyński, *System prawa karnego*, t. IV, cz. 1, Ossolineum 1985, cz. 2, Ossolineum 1989.
H.Bedau (ed:), *The Death Penalty in America*, New York 1982.
T.Bojarski, A.Gimbut, Cz.Gofroń, A.Wąsek, J.Wojciechowski, *Prawo karne*, Lublin 1994.
K.Buchała, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1989.
J.D.Casper, *American Criminal Justice: The Defendants Prospective*, Englewood Cliffs, N.J. 1972.
N.C.Chamelin, *Criminal Law for Police Officers*, Englewood Cliffs, N.J. 1995.
M.Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1994.
J.G.Cook, *Criminal Law*, New York 1995.
Crime and Punishment: Philosophical Explorations, Boston 1995.
J.R.Davis, *The Science of Criminal Justice*, Jefferson, N.C. McFarland 1986.
J.R.Davis, *Criminal Justice in New York City, North Carolina and London* 1990.
J.Dessler, *Understanding Criminal Law*, New York 1995.
M.Filar, S.Frankowski, K.Poklewski-Kozieł, A.Spotowski, A.Wąsek, *Prawo karne niektórych państw Europy Zachodniej*, Warszawa 1982.
G.Fletcher, *Rethinking Criminal Law*, 1978.
L.Gardocki, *Zarys prawa karnego międzynarodowego*, Warszawa 1985.
L.Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 1994.
D.E.Georges-Abyeyie, K.D.Harries, *Crime: A Spatial Perspective*, New York 1980.
A.Gubiński, *Zasady prawa karnego*, Warszawa 1986.
D.E.Hall, *Criminal Law and Procedure*, Albany 1996.

- J.Hall, General Principles of Criminal Law, 1960.
J.Hall, Law, Social Science and Criminal Theory, Littleton, Colorado 1982.
Ch.Harris, Environmental Crimes, Colorado Springs, Colorado 1992.
J.Kaplan, Criminal Law, Boston 1991.
P.W.Low, Criminal Law, St. Paul, Minn. 1990.
W.R.LaFave, A.W.Scott, Criminal Law, 1972.
A.Marek, Prawo karne. Część ogólna, Bydgoszcz 1992.
M.McDade, M.Thomas, The Annals of Murder: A Bibliography of Books and Pamphlets on American Murders from Colonial Times to 1990, 1961.
K.M.Murchison, Federal Criminal Law Doctrines, Durham, N.C. 1994.
P.Murphy, Criminal Practise, London 1991.
H.L.Packer, The Limits of the Criminal Sanction, 1968.
R.M.Perkins, Criminal Law, 1969.
St.Pomorski, Amerykański common law a zasada nullum crimen sine lege, Warszawa 1969.
S.T.Reid, Criminal Law, Englewood Cliffs, N.J. 1995.
J.Samaha, Criminal Law. St.Paul, Minn. 1996.
A.Scott, Criminal Law in Colonial Virginia, 1930.
J.Senna, Essential of Criminal Justice, St.Paul, Minn. 1995.
J.Smith, B.Hogan, Criminal Law, 1978.
L.Weinreb, Criminal Law: Cases, Comments, Questions, Westbury, N.Y. 1993.
L.Weinreb, Leading Constitutional Cases on Criminal Justice, 1992.
W.White, The Death Penalty in the Eighties, Ann Arbor 1988.
W.Wolter, Nauka o przestępstwie, Warszawa 1973.

Ryszard A. Stefański

Kary dodatkowe orzekane samoistnie

I. Wprowadzenie

Ustawodawca w kodeksie karnym dokonał podziału kar na kary zasadnicze i dodatkowe, kierując się formalnym kryterium, jakim jest porządek ich wymiaru. Kryterium to nie jest zbyt ostre, bowiem analiza przepisów k.k., regulujących rodzaje, zasady i tryb wymiaru kar pozwala na dokonanie czwórpodziału kar. Można wyróżnić:

- 1) kary zasadnicze, które mogą być wymierzone tylko w formie samoistnej i nie mogą być łączone ze sobą (kara pozbawienia wolności i ograniczenia wolności),
- 2) kary zasadnicze, wymierzane samodzielnie, jak i obok kary pozbawienia wolności (kara grzywny),
- 3) kary dodatkowe *sensu stricto*, które mogą być orzekane tylko w formie uzupełniającej inne kary zasadnicze (pozbawienie praw publicznych, podanie wyroku do publicznej wiadomości w szczególny sposób),
- 4) kary dodatkowe *sensu largo*, mogące występować w formie samoistnej, jak i dodatkowej (pozbawienie praw rodzicielskich lub opiekuńczych, zakaz zajmowania określonych stanowisk, wykonywania określonego zawodu lub prowadzenia określonej działalności, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych pojazdów oraz przepadek rzeczy).

Ponadto niektóre z nich – zgodnie z art. 103 § 1 i art. 104 k.k. – mogą przybierać postać środka zabezpieczającego (pozbawienie praw rodzicielskich lub opiekuńczych, zakaz zajmowania określonych stanowisk, wykonywania określonego zawodu lub prowadzenia określonej działalności, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych pojazdów oraz przepadek rzeczy).

Z tego widać, że klasyczne ujęcie kar dodatkowych jako tych, które wymierza się tylko obok kary zasadniczej i które nie mogą być stosowane samodzielnie¹ nie znajduje uzasadnienia w kodeksie karnym. Fakt, iż niektóre kary dodatkowe

1 J. Makarewicz, Kodeks karny z komentarzem, Lwów 1936, s. 146; W. Makowski, Prawo karne. Część ogólna. Wykład porównawczy prawa karnego austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego obowiązującego w Polsce, Warszawa – Lublin – Łódź – Poznań, bez daty wydania, s. 317; Zarys prawa karnego materialnego. Część ogólna. Pod red. T. Cypriana, Poznań 1968, s. 235; J. Śliwowski, System kar w projekcie kodeksu karnego, Palestra 1963, nr 3, s. 33; M. Leonieni, Kary dodatkowe w kodyfikacji karnej z 1969 roku, Nowe Prawo 1969, nr 11–12, s. 182.

mogą być orzekane samoistnie wskazuje na zatarcie materialnych i funkcjonalnych różnic między karami zasadniczymi i dodatkowymi. Niemniej formalny podział między nimi jest faktem i z tego też powodu nie można akceptować określania kar dodatkowych orzekanych samoistnie – jak to czyni się w literaturze² – samoistnymi karami dodatkowymi; określenie to zawiera w sobie wewnętrzną sprzeczność, bowiem jeżeli środek karny jest dodatkowym, to nie może jednocześnie być samoistnym. Dlatego też właściwsze jest posługiwanie się zwrotem dotyczącym sposobu wymiaru określonej kary dodatkowej, a więc można mówić o samoistnym ich orzekaniu.

II. Katalog kar dodatkowych orzekanych samoistnie

Samoistnie – zgodnie z art. 55 k.k. – mogą być wymierzone kary dodatkowe:

- a) pozbawienia praw rodzicielskich lub opiekuńczych (art. 38 pkt 2 k.k.),
- b) zakazu zjawiania określonych stanowisk, wykonywania określonego zawodu lub prowadzenia określonej działalności (art. 38 pkt 3 k.k.),
- c) zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych pojazdów (art. 38 pkt 4 k.k.),
- d) przepadku rzeczy (art. 38 pkt 6 k.k.).

Treść art. 55 *in fine* k.k. wskazuje, że kary dodatkowe orzekane samoistnie mają osiągnąć cele kary. Katalog kar, które mogą być wymierzone samoistnie dowodzi, iż są to kary posiadające w zasadzie dostateczną siłę represyjną, przez co z powodzeniem mogą zastąpić kary zasadnicze. Można mieć wątpliwości, czy taki walor posiada przepadek rzeczy. Raczej za słuszny należy uznać pogląd A. Tobisa, że kara ta ani sprawcy nie odstraszy, ani nie uniemożliwi mu popełnienia następnych przestępstw, a zupełnie jest wątpliwe, czy doprowadzi do jego poprawy, gdyż w opinii publicznej utrwalona jest potrzeba odebrania sprawcy narzędzi i owoców przestępstwa, zaś same efekty w zakresie społecznego oddziaływania, to zbyt mało by karze tej nadawać samodzielny byt³. Podstawowym kryterium decydującym o wprowadzeniu określonej kary dodat-

² A. Tobis, Samoistna kara dodatkowa, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1973, nr 3, s. 24; A. Staczyńska, Samoistna kara dodatkowa w orzecznictwie sądów, Nowe Prawo 1979, nr 3, s. 54–76.

³ A. Tobis, Samoistna kara..., s. 31. Do poglądu tego przychyliła się też Z. Sienkiewicz, Z problematyki samoistnej kary dodatkowej, Przegląd Prawa i Administracji, Wrocław 1982, T. XVII, s. 123, która podkreśliła, że podobnie nie realizuje niektórych celów kara pozbawienia praw rodzicielskich lub opiekuńczych, a kara podania wyroku do publicznej wiadomości w szczególnie sposób niewątpliwie mogłaby pełnić rolę kary samoistnej z uwagi na jej szczególnie- i ogólnoprewencyjne znaczenie.

kowej do art. 55 k.k. była jej skuteczność⁴. Nie przekonująco brzmi teza M. Leonieniego⁵, że zbytnia surowość niektórych kar dodatkowych stała na przeszkodzie wprowadzeniu ich do art. 55 k.k., a podany przez niego przykład pominięcia kary dodatkowej pozbawienia praw publicznych jest o tyle nie przekonujący, że spośród wszystkich kar dodatkowych wydaje się być ona najmniej dolegliwą. Trudno też uznać – wbrew jego twierdzeniu – za mało skuteczną karę dodatkową podania wyroku do publicznej wiadomości. Dowodzi to, że dobór kar dodatkowych przez ustawodawcę w art. 55 k.k. jest raczej przypadkowy, a nie oparty na gruntowanej analizie ich znaczenia kryminalnopolitycznego.

W stosunku do żołnierzy katalog ten jest szerszy, bowiem obejmuje także karę degradacji oraz obniżenia stopnia wojskowego (art. 298 k.k.). Stworzenie takiej możliwości w stosunku do kary degradacji wywołało polemikę; zwracano uwagę na znaczną jej dolegliwość⁶.

III. Charakter materialnoprawny kar dodatkowych orzekanych samoistnie

W doktrynie samoistne orzekanie kar dodatkowych jest uważane za:

- 1) *sui generis* środki karne,
- 2) instytucję nadzwyczajnego złagodzenia kary,
- 3) odstąpienie od wymierzenia kary,
- 4) zmianę rodzaju kary na łagodniejszą,
- 5) jedną z dyrektyw wymiaru kary.

Ad. 1. Dla tego stanowiska charakterystyczna jest wypowiedź J. Waszczyńskiego, który kary orzekane na podstawie art. 55 k.k. uważa za swego rodzaju środki karne umiejscowione między karą a środkiem zabezpieczającym⁷. Za takim ich charakterem ma przemawiać to, że kary dodatkowe wymienione w art. 55 k.k. są prawie tożsame z tymi, które mogą być stosowane w charakterze środka zabezpieczającego i spełniają wówczas funkcje przede wszystkim

4 A. Krukowski, Prewencja indywidualna jako naczelną dyrektywą wykonania kary w projektach kodeksu karnego i kodeksu karnego wykonawczego, Państwo i Prawo 1969, nr 3, s. 546.

5 M. Leonieni, Kary dodatkowe..., s. 1618.

6 Por. J. Kulesza, Głosa do ust. VII wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie prawidłowego stosowania środków karnych przez sądy wojskowe (U 1/77), Wojskowy Przegląd Prawniczy 1978, nr 4, s. 478–483; W. Sieracki, Kilka uwag w związku z głosą do rozdziału VII wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie prawidłowego stosowania środków karnych przez sądy wojskowe, Wojskowy Przegląd Prawniczy 1978, nr 4, s. 484–488.

7 J. Waszczyński, Kary dodatkowe w nowym kodeksie karnym, Państwo i Prawo 1969, nr 10, s. 527. Tak samo twierdzi J. Kulesza, Głosa do ust. VII wytycznych..., s. 478–479.

takiego środka, jednak orzekane są nie w stosunku do osób odpowiedzialnych, a wobec osób, co do których sięganie po surowsze środki karne nie jest konieczne dla osiągnięcia celów kary. Argumenty te są nie przekonujące, gdyż kara dodatkowa wymierzana na podstawie art. 55 k.k. nie przestaje, nie tylko spełniać celów kary, ale wręcz przeciwnie, cele te są bardziej eksponowane. Sam Autor nie był chyba w pełni przekonany do trafności tego poglądu, skoro później art. 55 k.k. traktował jako próbę poszukiwania środków pośrednich między karą pozbawienia wolności a grzywną⁸ lub jako *quasi* nadzwyczajne złagodzenie kary⁹.

Z tych samych względów nie można podzielić poglądu J. Leszczyńskiego, że kary te nabierają charakteru środka zabezpieczającego¹⁰.

Ad. 2. Za traktowaniem przepisu art. 55 k.k. jako jednego ze sposobów nadzwyczajnego złagodzenia kary opowiedział się T. Leśko¹¹, który wcześniej uważał go za wyraz swoistej techniki legislacyjnej, określającej wymiar kary za drobne przestępstwa¹².

Ad. 3. Samoistne orzekanie kar dodatkowych M. Marek uznaje za odstępnie od wymierzenia kary, pisząc, iż „Odstąpienie od wymierzenia kary polega na rezygnacji z wymierzenia kary zasadniczej i poprzestaniu na orzeczeniu kary dodatkowej albo na odstąpieniu od ukarania w całości (art. 55 i 56 k.k.)”¹³. Uważanie samoistnego orzekania kary dodatkowych na podstawie art. 55 k.k., za odstępnie od wymierzenia kary jest chyba nieporozumieniem. Skoro w miejsce kary zasadniczej wchodzi kara dodatkowa, to następuje tu zmiana rodzaju kary. Za częściowe odstępnie od wymiaru kary można uznać jedynie sytuację opisaną w art. 56 k.k., w myśl którego to przepisu odstępnie od wymierzenia kary zasadniczej, a wymierza się karę dodatkową.

Zbliżone stanowisko zajmuje K. Buchała, który wprawdzie uważa, że jest to instytucja rezygnacji z wymierzenia kary zasadniczej i poprzestaniu na wymierzeniu kary dodatkowej, lecz wykazująca pokrewieństwo z instytucją odstępnie od wymierzenia kary, choć funkcja tych przepisów jest odmienna¹⁴.

8 J. Waszczyński, Ewolucja środków penalnych w prawie karnym PRL, Studia Kryminalistyczne, Kryminologiczne i Penitencjarne 1974, nr 1, s. 81.

9 J. Waszczyński, Prawo karne w zarysie. Nauka o karze i innych środkach penalnych, Łódź 1983, s. 95.

10 J. Leszczyński, Przestępstwo zgwałcenia w Polsce, Warszawa 1973, s. 272.

11 T. Leśko, System środków karnych, Warszawa 1974, s. 128.

12 T. Leśko, Podstawowe zmiany w prawie karnym i związane z nimi zadania obrońcy wojskowego, Palestra 1970, nr 4, s. 27.

13 A. Marek, Prawo karne. Część ogólna, Oficyna Wydawnicza Branta, bez miejsca i daty wydania, s. 355; tenże: Prawo karne w pytaniach i odpowiedziach, Toruń 1994, s. 244.

14 K. Buchała, Prawo karne materialne, Warszawa 1989, s. 556.

Ad. 4. L. Gardocki sądzi, że art. 55 k.k. przewiduje – podobnie jak art. 54 k.k. – instytucję zmiany rodzaju kary na łagodniejszy¹⁵. W ten sposób określa w gruncie rzeczy skutek zastosowania tego przepisu, a nie wskazuje istoty tej instytucji.

Ad. 5. Większość uznaje art. 55 k.k. za jedną z dyrektyw wymiaru kary¹⁶, podkreślając m. in., że:

- a) przepis ten wyraża generalne ograniczenie krótkoterminowych kar pozbawienia wolności¹⁷ oraz rozwarstwiania przestępczości według społecznego niebezpieczeństwa i odmiennego traktowania sprawców drobnych przestępstw¹⁸,
- b) przepis ten dowodzi giętkości wyboru i wymiaru kary¹⁹ i jest przejawem elastycznego i skutecznego karania sprawców drobnych przestępstw²⁰.

Dla oceny tych poglądów istotnego znaczenia nabiera kwestia rozumienia pojęcia „nadzwyczajne złagodzenie kary”. Zasadniczy problem tkwi w tym, czy przez nadzwyczajne złagodzenie kary rozumie się tylko redukowanie zagrożeń karnych, czy także wszelkie formy łagodniejszego wymiaru kary. W literaturze obie te koncepcje mają swoich zwolenników.

T. Leśko jest zdania, że nadzwyczajne złagodzenie kary polega nie tylko na redukowaniu zagrożeń karnych, lecz także obejmuje wszelkie formy łagodniejszego wymiaru kary²¹.

Za węższym pojmowaniem tego pojęcia opowiada się K. Daszkiewicz, uważając, że z nadzwyczajnym złagodzeniem kary mamy do czynienia wówczas, gdy sąd schodzi poniżej granicy kary przewidzianej za dane przestępstwo

15 L. Gardocki, *Prawo karne*. Warszawa 1996, s. 200.

16 J. Bafia, *Wzbogacenie środków zwalczania drobnej przestępczości*, Państwo i Prawo 1968, nr 4–5, s. 642; tenże: *System kar i zasady ich orzekania. Przestępstwa gospodarcze* (Wybrane zagadnienia). Formy oskarżenia oraz rodzaje oskarżycieli w ustawodawstwie karnym, Warszawa 1970, s. 45; Z. Kubec, *O sędziowskim wymiarze kary na tle projektu kodeksu karnego*, Państwo i Prawo 1968, nr 7, s. 32; A. Krukowski, *Kilka refleksji wokół problematyki warunkowego umorzenia postępowania*, Państwo i Prawo 1968, nr 12, s. 968–978; M. Leonieni, *Materiały do kodeksu karnego*, Zeszytu Problemowo–Analityczne 1969, nr 16–17, s. 29; K. Mioduski, *Kodeks karny. Wymiar kary. Przepisy o karze łącznej*, Warszawa 1970, s. 15; S. Marzyński, *Kara i okoliczności wpływające na jej wymiar*, Warszawa 1972, s. 43; J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1975, s. 287; K. Buchała, *Polityka karna w latach 1970–1975 na tle ogólnych zasad wymiaru kary*, ZN IBPS 1978, nr 9, s. 60.

17 J. Bafia, *System kar...*, s. 45.

18 Z. Kubec, *O sędziowskim...*, s. 32.

19 J. Śliwowski, *Prawo karne...*, s. 287.

20 J. Kulesza, *Głosa do ustępu 3 Wytucznych w sprawie wymiaru kary za przestępstwa zagrożone przemiennie karą zasadniczą pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny*, Nowe Prawo 1980, nr 7–8, s. 246.

21 T. Leśko, *System...*, s. 127; tenże, *Technika prawna*. Gazeta Prawnicza 1971, nr 14, s. 6.

albo wymierza za nie karę łagodniejszego rodzaju niż to wynika z przepisu karnego²².

Nie budzi wątpliwości, że normą regulującą nadzwyczajne złagodzenie kary jest art. 57 k.k. . Wynika z niego *explicite*, że istota tej instytucji polega na wymierzeniu kary poniżej dolnej granicy zagrożenia karnego lub kary łagodniejszego rodzaju. Jego treść przemawia zatem za węższym rozumieniem tego terminu²³. Nie znaczy to, by uważać, iż instytucja ta jest uregulowana wyłącznie w art. 57 k.k. Jest to przepis podstawowy dla tej instytucji i wyrażający najściślej jej istotę.

Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by zaliczyć do niej inne wypadki pozwalające na wymierzenie łagodniejszej kary od tej, jaka jest przewidziana w sankcji przepisu karnego, w tym także i samoistnego orzekania kar dodatkowych. Nie przekonuje twierdzenie I. Andrejewa, że nie jest to możliwe z uwagi na różny zakres nadzwyczajnego złagodzenia kary i jego obwarowanie w kodeksie karnym dość rygorystycznymi warunkami²⁴. Takiemu stanowisku nie przeczy też fakt, iż orzeczenie samoistnej kary dodatkowej może nastąpić tylko wówczas, gdy występują podstawy ich orzeczenia przewidziane w części ogólnej kodeksu karnego²⁵. Skutki w zakresie kary są w dużym stopniu identyczne z tymi, jakie przewiduje art. 57 k.k., a to, że odmienne są warunki stosowania obu przepisów świadczy jedynie o różnym zakresie ich orzekania. Takiemu rozumieniu art. 55 k.k. nie stoi na przeszkodzie wykładnia systemowa. Przepis ten zamieszczony jest w rozdziale VII zatytułowanym „Wymiar kary”, czyli zdawać by się mogło, że art. 55 k.k. zawiera regułę należącą do dyrektyw wymiaru kary. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że w tym samym rozdziale znajduje się także art. 57, traktujący wyraźnie o nadzwyczajnym złagodzeniu kary, staje się oczywiste, że wyprowadzony wyżej wniosek z systematyki kodeksu jest zawodny.

Samoistne orzekanie kary dodatkowej jest daleko idącą formą nadzwyczajnego złagodzenia kary; w sensie merytorycznym i wagi spełnianej funkcji ma zastosowanie dopiero wówczas, gdy art. 57 k.k. nie jest w stanie skorygować ustawowej sankcji. Art. 55 k.k. wchodzi w grę w tych wypadkach, gdy wymiar kary w ramach ustawowego zagrożenia okazałby się zbyt surowy i zbędny

22 K. Daszkiewicz, *Nadzwyczajne złagodzenie kary*, Warszawa 1976, s. 10.

23 K. Daszkiewicz, *Nadzwyczajne złagodzenie...*, s. 10; Z. Cwiakałski, *Nadzwyczajne złagodzenie kary w praktyce sądowej*, Warszawa 1982, s. 9.

24 I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1989, s. 310.

25 Tak sądzi J. Bafia, *Wzbogacenie środków...*, s. 642.

z punktu widzenia potrzeb w zakresie wychowawczego i zapobiegawczego oddziaływania²⁶.

Za taką uznaje ją też T. Bojarski, pisząc, iż jest ona szczególną instytucją w zakresie nadzwyczajnego wymiaru kary²⁷.

IV. Przesłanki samoistnego orzekania kar dodatkowych

Orzeczenie samoistnej kary dodatkowej uzależnione jest od zaistnienia kilku przesłanek. Możliwość taka istnieje wówczas, gdy:

- 1) spełnione są warunki orzeczenia kary dodatkowej,
- 2) w wyniku orzeczenia kary dodatkowej zostaną osiągnięte cele kary,
- 3) skazanie dotyczy przestępstwa zagrożonego:
 - a) karą pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny (art. 55 k.k.),
 - b) tylko karą pozbawienia wolności, gdy (art. 55 *in principio* k.k.):
 - górna granica zagrożenia nie jest wyższa niż 5 lat,
 - wymierzona za nie kara nie byłaby surowsza od roku pozbawienia wolności,
 - skazanie na taką karę nie byłoby celowe.

Warunki te stwarzają trudności interpretacyjne, na co słusznie zwracano uwagę w doktrynie²⁸.

1. Warunki orzeczenia kary dodatkowej

Przesłanki orzekania kar dodatkowych, które mogą być wymierzone samoistnie zostały określone w art. 41 – art. 43 i art. 48 k.k.

1.1. Pozbawienie praw rodzicielskich lub opiekuńczych

Kara dodatkowa pozbawienia praw rodzicielskich lub opiekuńczych może być – zgodnie z art. 41 k.k. – orzeczona w razie skazania za przestępstwo popełnione;

- a) na szkodę małoletniego, tj. za przestępstwo, które naruszyło lub zagrożiło jakimkolwiek dobrem małoletniego, np. życiu, zdrowiu, czci; nie jest tu konieczne wyrządzenie uszczerbku małoletniemu, albo

²⁶ J. Bednarzak, Wytyczne, komentarze i wyjaśnienia odnoszące się do nowego kodeksu karnego, Warszawa 1969, z. 3, s. 4.

²⁷ T. Bojarski, A. Gimbut, Cz. Gofroń, A. Wąsek, J. Wojciechowski, Prawo karne, Lublin 1994, s. 272.

²⁸ A. Tobis, Samoistna kara..., s. 32; A. Staczyńska, Samoistna kara dodatkowa..., s. 75; Z. Sienkiewicz, Z problematyki samoistnej kary..., s. 121.

- b) we współdziałaniu z małoletnim, a więc popełnienie przestępstwa z małoletnim nie tylko w postaci sprawstwa kierowniczego czy współsprawstwa, ale także w formie podżegania lub pomocnictwa, albo
- c) w okolicznościach, w których czyn mógł stanowić gorszący przykład dla małoletniego, czyli w sytuacji, gdy sprawca oddziałuje demoralizująco na małoletniego przez zademonstrowanie mu negatywnego wzorca zachowania się stanowiącego pokusę do naśladowania²⁹.

1.2. Zakaz zajmowania określonych stanowisk, wykonywania określonego zawodu lub prowadzenia określonej działalności

Orzeczenie zakazu zajmowania określonych stanowisk lub wykonywania określonego zawodu jest dopuszczalne, gdy (art. 42§1 k.k.):

- a) sprawca przy popełnieniu przestępstwa nadużył stanowiska lub zawodu, tj. popełnił umyślne przestępstwo świadczące o wykorzystaniu przez sprawcę stanowiska lub zawodu dla popełnienia tego przestępstwa³⁰, dopuszczając się przestępstwa działań formalnie w ramach uprawnień związanych z wykonywaniem danego zawodu, umyślnie czynił niewłaściwy (sprzeczny z zasadami wykonywania tego zawodu lub obowiązującym prawem) użytek z owych uprawnień³¹, albo
- b) okazał, że dalsze zajmowanie stanowiska lub wykonywanie zawodu zagraża interesowi społecznemu, czyli sprawca w swej działalności zawodowej dopuścił się przestępstwa świadczącego o tym, że zajmowanie przez niego stanowiska lub wykonywanie zawodu zagraża interesowi społecznemu; musi zachodzić realna możliwość wyrządzenia przez sprawcę szkody społeczeństwu³².

Między nadużyciem stanowiska lub zawodu albo zagrażaniem interesowi społecznemu a przestępstwem musi istnieć powiązanie. Nie można orzec tej kary w wypadku, gdy przy okazji popełnienia przestępstwa wyjdzie na jaw, że sprawca stwarza zagrożenie dla społeczeństwa, zajmując dalej określone stanowisko lub wykonując dany zawód.

Orzeczenie zakazu prowadzenia określonej działalności jest możliwe tylko w wypadkach przewidzianych w ustawie (art. 42 § 2 k.k.). Taką możliwość

²⁹ Wyrok SN z dnia 6 września 1990 r. – WR 100/90, OSNKW 1991, nr 4, poz. 22. Patrz też M. Goetel, Pozbawienie praw rodzicielskich w polskim prawie karnym, Nowe Prawo 1978, nr 7–8.

³⁰ Wyrok SN z dnia 1 lutego 1989 r. – V KRN 300/88, OSP 1990, nr 7, poz. 277 z głosem R. A. Stefańskiego. Patrz też glosy do tego wyroku G. Rejman, OSP 1991, nr 2, poz. 47 i J. Kuleszy, OSP 1991, nr 9, poz. 203.

³¹ Wyrok SN z dnia 9 maja 1996 r. – III KKN 15/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 55.

³² Wyrok SN z dnia 18 lutego 1981 r. – V KRN 24/81, OSN PG 1981, nr 6, poz. 62.

zawarto m. in. w art. 226 k.k., w myśl którego w razie skazania za przestępstwo określone w art. 221 § 2, 3 lub 4 lub w art. 225 k.k. sąd może orzec zakaz prowadzenia działalności wytwórczej, przetwórczej, handlowej lub usługowej.

1.3. Zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych pojazdów

Orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych pojazdów jest dopuszczalne w razie (art. 43§1 k.k.):

- a) skazania osoby prowadzącej pojazd mechaniczny lub inny pojazd, tj. osoby, która spełniała jakiegokolwiek czynności związane bezpośrednio z ruchem danego pojazdu, np. kierowcy, instruktora jazdy, członka załogi samolotu, kierownika lotów. Nie można podzielić poglądu Sądu Najwyższego, że „Osoba prowadząca pojazd mechaniczny zachowuje tę rolę także wtedy, gdy jest odpowiedzialna za przestrzeganie przepisów dotyczących bezpieczeństwa ruchu drogowego w czasie postoju tego pojazdu”³³.
- b) skazania za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, czyli za przestępstwo z rozdziału XX k.k. lub za inny czyn, który został popełniony w sferze bezpieczeństwa ruchu.

Nie jest możliwe orzeczenie tego zakazu wobec osoby, która wprawdzie dopuściła się przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu ruchu, lecz w chwili jego popełnienia nie była osobą prowadzącą pojazd, np. wobec pieszego.

1.4. Przepadek rzeczy

Przepadek rzeczy obejmuje (art. 48 k.k.):

- a) narzędzia lub inne przedmioty, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa, np. narzędzia służące do włamania, tj. wytrychy, łomy (§ 1). Przedmiotem służącym do popełnienia przestępstwa jest każda rzecz, niekoniecznie wytworzona w celu przestępczym, której użycie umożliwia lub co najmniej ułatwia sprawcy realizację zamierzonego czynu przestępczego albo jego poszczególnych stadiów³⁴.
- b) przedmioty pochodzące bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa, np. pieniądze przyjęte w formie łapówki (§ 1); muszą one pochodzić z przestępstwa rozpoznawanego przez sąd w danej sprawie. Towar nabyty za łapówki może być uznany za przedmiot pochodzący z przestępstwa³⁵.
- c) przedmioty, których wytwarzanie, posiadanie, obrót lub przewóz jest zakazany, np. nielegalnie posiadana broń palna (§ 2).

33 Wyrok SN z dnia 22 lipca 1993 r. – II KRN 110/93, OSP 1994, nr 2, poz. 32 z krytyczną glosą R. A. Stefańskiego. Szerzej na temat przesłanek orzekania tej kary patrz: R. A. Stefański, Zakaz prowadzenia pojazdów, Warszawa 1990, s. 79–91.

34 Wyrok SN z dnia 7 lutego 1984 r. – Rnw 4/84, OSNKW 1984, nr 11, poz. 113.

35 Uchwała SN z dnia 13 czerwca 1984 r. – VI KZP 4/84, OSNKW 1984, nr 9, poz. 87.

Celem orzeczenia przepadku tych przedmiotów jest zabezpieczenie przed ponownym ich wykorzystaniem do popełnienia przestępstwa lub uniemożliwienie sprawcy odniesienia korzyści z przestępstwa³⁶. Przepadkiem rzeczy mogą być objęte narzędzia lub przedmioty będące własnością sprawcy, a inne tylko wówczas, gdy przewiduje to ustawa (art. 48 § 3 k.k.). Trafnie podkreśla się w judykaturze, że istota tej kary polega na tym, że stanowiąc dolegliwość dla sprawcy przestępstwa nie może równocześnie krzywdzić osoby trzeciej. Nie jest możliwe orzeczenie przepadku przedmiotu objętego współwłasnością, jeżeli sprawcami nie są wszyscy współwłaściciele, a ustawa nie przewiduje orzeczenia przepadku przedmiotu nie będącego własnością sprawcy³⁷.

2. Osiągnięcie celów kary

W wyniku zastosowania kary dodatkowej w miejsce kary zasadniczej mają być osiągnięte cele kary. Art. 55 k.k. nie mówi, jakie to mają być cele, jednakże z tak ogólnego sformułowania można wysnuć jedyny wniosek, że chodzi tu o te cele, jakie ma realizować kara *in genere*; są one określone art. 50 k.k. Słusznie podkreśla się w literaturze, że skoro kara dodatkowa ma zastąpić karę zasadniczą, to cele kary musi spełniać takie, jakie przewidziane są w kodeksie dla kary zasadniczej³⁸. Trudno zgodzić się z twierdzeniem, że w art. 55 k.k. chodzi wyłącznie o cele prewencji szczególnej i ogólnej³⁹. Kara – co już zgodnie przyjmuje się w doktrynie⁴⁰ – ma realizować odpłatę, oddziaływać na sprawcę i na ogół społeczeństwa. Wprawdzie w karach dodatkowych na plan pierwszy wysuwa się prewencja szczególna, np. orzeczenie kary zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych pojazdów odsuwa sprawcę od udziału w ruchu, a tym samym uniemożliwia mu ponowne popełnienie przestępstwa drogowego, niemniej wyrządzają one sprawcy dolegliwość i to niekiedy większą niż kary zasadnicze, w czym przejawia się m. in. sprawiedliwa odpłata. Skoro w art. 55 k.k. nie ograniczono celów kary do ściśle wskazanych, a posłużono się zwrotem ogólnym, brak jest podstaw do czynienie tego w drodze interpre-

³⁶ Szerzej na temat przepadku patrz W. Daszkiewicz, Orzekanie o przepadku rzeczy w postępowaniu karnym, *Studia Prawnicze* 1975, nr 3.

³⁷ Por. wyrok SN z dnia 27 maja 1976 r. – V KR 73/76, OSN PG 1977, nr 4, poz. 25; wyrok SN z dnia 8 kwietnia 1976 r. – I KR 285/75, OSNKW 1976, nr 9, poz. 114; uchwała SN z dnia 12 czerwca 1987 r. – VI KZP 41/86, OSN PG 1987, nr 10, poz. 112; wyrok SN z dnia 21 grudnia 1988 r. – V KRN 266/88, OSNPG 1989, nr 5, poz. 62; uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 21 kwietnia 1989 r. – VKZP 3/89, OSNKW 1989, nr 3–4, poz. 21.

³⁸ A. Tobis, *Samoistna kara...*, s. 26.

³⁹ Tak sędzi M. Leonieni, *Kary dodatkowe...*, s. 1618.

⁴⁰ M. Cieślak, *O węzłowych pojęciach związanych z sensem kary*, *Nowe Prawo* 1969, nr 2, s. 199.

tacji. W całości więc należy podzielić stanowisko doktryny, że kara dodatkowa orzekana na podstawie art. 55 k.k. ma realizować cele wskazane w art. 50 k.k.⁴¹.

3. Przesłępstwa, za które może być orzekona samoistnie kara dodatkowa

Kara dodatkowa może być orzekona samoistnie za przestępstwa stosunkowo drobne. Ustawodawca w art. 55 k.k. określił je poprzez odwołanie się do ustawowego zagrożenia. Są to przestępstwa:

- 1) zagrożone karą pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny,
- 2) zagrożone tylko karą pozbawienia wolności o górnej granicy nie wyższej niż 5 lat.

3.1. Przesłępstwa zagrożone sankcjami alternatywnymi

Poprzestanie na orzeczeniu kary dodatkowej – zgodnie z art. 55 k.k. – może mieć miejsce za przestępstwa zagrożone karą ograniczenia wolności lub grzywny. Lektura kodeksu karnego wskazuje, że nie ma w nim tak zbudowanych sankcji; kary te występują zawsze alternatywnie z karą pozbawienia wolności, najczęściej w rozmiarze do 2 lat. W związku z tym rodzi się pytanie, czy przepis ten może być stosowany do przestępstw stypizowanych w przepisach, zawierających tak zbudowaną sankcję.

Za odpowiedzią przeczącą zdaje się przemawiać wykładnia językowa art. 55 k.k.; skoro bowiem jest w nim mowa o zagrożeniu karą ograniczenia wolności lub grzywny, to nie można go uzupełniać o kolejną karę alternatywną, a mianowicie karę pozbawienia wolności. Gdyby zamiarem ustawodawcy było objęcie tym przepisem takich sankcji, to niewątpliwie wyraźnie by tak postanowił. Jeżeli tego nie uczynił, to znaczy, iż miał inny zamiar.

Z drugiej strony brak tego typu sankcji w kodeksie karnym, powoduje, iż art. 55 k.k. w tej części, nie miałby zastosowania. Ponadto niemożliwe byłoby poprzestanie na karze dodatkowej w razie popełnienia przez sprawcę przestępstwa zagrożonego alternatywnie karą pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny, a dopuszczalne byłoby takie orzeczenie w wypadku dokonania przestępstwa zagrożonego tylko karą pozbawienia wolności do 5 lat (art. 55 w zw. z art. 54 k.k.), a więc przestępstwa o wyższym stopniu społecznego niebezpieczeństwa. Prowadziłoby to *ad absurdum*. Dlatego też należy poszukiwać innego rozwiązania.

Niewymienienie w art. 55 k.k. zagrożenia obejmującego alternatywnie karę pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny nie da się inaczej

41 L. Lernell, Wykład prawa karnego. Część ogólna, Warszawa 1971, s. 92; A. Tobis, Samoistna kara..., s. 27; A. Staczyńska, Samoistna kara dodatkowa..., s. 59; Z. Sienkiewicz, Z problematyki samoistnej kary..., s. 125.

wytłumaczyć jak tylko przeoczeniem ustawodawcy. W takiej sytuacji nie pozostaje nic innego jak sięgnąć do funkcjonalnych reguł wykładni.

Celem wprowadzenia do kodeksu karnego możliwości orzekania samoistnie niektórych kar dodatkowych było dążenie do ograniczenia stosowania krótkoterminowych kar pozbawienia wolności, do których to kodeks karny zajął zdecydowanie negatywne stanowisko⁴². Art. 55 k.k. miał być tym narzędziem, które miało kształtować racjonalnie karę i służyć ograniczeniu orzekania krótkoterminowych kar pozbawienia wolności⁴³. Zasadniczym dążeniem ustawodawcy było takie ukształtowanie kar dodatkowych, aby służyły jako wszechstronny środek represji i prewencji, umożliwiając bardziej zindywidualizowane podejście przy wymiarze kary każdemu sprawcy i za każdy czyn⁴⁴.

Motywacja wprowadzenia do k.k. samoistnego orzekania kar dodatkowych przemawia za dopuszczeniem możliwości stosowania tej instytucji do przestępstw stypizowanych w przepisach, zawierających sankcje alternatywne włącznie z karą pozbawienia wolności. Za tym przemawia też wnioskowanie w drodze *argumentum a maiori ad minus* z art. 55 *in principio* k.k. Skoro bowiem jest możliwe poprzestanie na orzeczeniu tylko kary dodatkowej za przestępstwo zagrożone wyłącznie karą pozbawienia wolności, to tym bardziej jest to uzasadnione w sytuacji, gdy przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywną, a która to sankcja wskazuje, iż ustawodawca przestępstwo to uznał za mniej społecznie niebezpieczne od zagrożonego samą karą pozbawienia wolności.

Tak zdaje się ten zwrot odczytywać Sąd Najwyższy. W wyroku z dnia 23 lutego 1971 r. – V KRN 22/71⁴⁵ stwierdzono, że „Jak wynika z treści art. 55 k.k. w związku z art. 54 § 1 k.k. przepis ten upoważnia sąd do wymierzenia samoistnej kary dodatkowej jedynie w odniesieniu do przestępstw zagrożonych tylko karą pozbawienia wolności (z ograniczeniami przewidzianymi w art. 54 § 1 k.k.) albo alternatywnie karą pozbawienia wolności albo ograniczenia wolności

42 Projekt kodeksu karnego i przepisów wprowadzających kodeks karny, Warszawa 1968, s. 113; S. Walczak, Projekt kodeksu karnego w Sejmie PRL, Nowe Prawo 1968, nr 4, s. 510; Z. Kubec, O sędziowskim wymiarze kary na tle projektu kodeksu karnego, Państwo i Prawo 1968, nr 7, s. 21.

43 S. Paweła, Krótkoterminowa kara pozbawienia wolności w systemie środków karnych, Nowe Prawo 1968, nr 9, s. 1267; W. Świda, Projekt kodeksu karnego z 1968 r. ze stanowiska polityki kryminalnej, Państwo i Prawo 1968, nr 4–5, s. 624; J. Waszczyński, System kar w projekcie kodeksu karnego z 1968 r., Palestra 1968, nr 12, s. 5; W. Michałski, O realizacji przez sądy dyrektyw nowego kodeksu karnego, Nowe Prawo 1970, nr 11, s. 155; S. Walczak, Litera i duch nowego ustawodawstwa karnego, Nowe Prawo 1970, nr 1, s. 10.

44 K. Krajewski, Orzekanie kary dodatkowej zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych przez kolegium do spraw wykroczeń oraz sąd, Nowe Prawo 1978, nr 4, s. 621.

45 OSNKW 1971, nr 7, poz. 109.

lub grzywny". W uchwale pełnego składu Izby Karnej z dnia 30 maja 1979 r. – VII KZP 31/77⁴⁶ Sąd Najwyższy wyjaśnił, że „Ze względu na to, że sąd może – zgodnie z art. 55 k.k. – poprzestać na orzeczeniu tylko kary dodatkowej wymienionej w art. 38 pkt 2 – 4 i 6 k.k., podobnie jak w wypadku stosowania art. 56 k.k., który – pozwalając na odstąpienie od wymierzenia kary – umożliwi orzeczenie kary dodatkowej, jeżeli zachodzą warunki jej orzeczenia, a zagadnienia te wiążą się z orzekaniem o karze za przestępstwo zagrożone przemianem karą pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny, należy te wypadki mieć również na uwadze”.

Tak też traktuje się go w doktrynie. Pisze się, że „Wydaje się zatem, że ustawodawcy chodziło o szeroko występującą w kodeksie karnym sankcję alternatywną pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny”⁴⁷.

3.2. Przestępstwa zagrożone tylko karą pozbawienia wolności

Ustawodawca w art. 55 k.k. dopuścił orzeczenie kary dodatkowej zamiast kary pozbawienia wolności, przewidzianej jako jedyna kara w sankcji przepisu określającego typ przestępstwa, poprzez odesłanie do art. 54 k.k. W rzeczywistości w art. 55 k.k. odwołano się do § 1 art. 54 k.k., który od noweli z 1995 r. do kodeksu karnego nie jest podzielony na paragrafy. Jest to ewidentny błąd ustawodawcy, który nowelizując art. 54 k.k. nie skorelował z nim art. 55 k.k. Jednakże to uchybienie pozostaje bez wpływu na interpretację art. 55 k.k., w którym odesłanie do art. 54 § 1 k.k. trzeba rozumieć w ten sposób, iż chodzi tu o art. 54 w nowym brzmieniu.

Treść art. 54 i art. 55 k.k. wskazuje, że orzeczenie jedynie kary dodatkowej za przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności jest dopuszczalne tylko wówczas, gdy:

- a) w sankcji występuje tylko kara pozbawienia wolności,
- b) górna granica zagrożenia nie jest wyższa niż 5 lat,
- c) wymierzona kara pozbawienia nie byłaby surowsza od roku pozbawienia wolności,
- d) skazanie na taką karę nie byłoby celowe.

Pierwsze dwa warunki są jasne i można je odczytać w przepisie karnym; wystarczy sięgnąć do sankcji przepisu określającego dane przestępstwo. Na-

⁴⁶ OSNKW 1979, nr 7–8, poz. 77.

⁴⁷ Z. Sienkiewicz, Z problematyki samoistnej kary..., s. 122. Por. też W. Wolter, Zasady wymiaru kary w kodeksie karnym z 1969 r., Państwo i Prawo 1969, nr 10, s. 518; J. Waszczyński, Kary dodatkowe..., s. 527; M. Leonieni, Materiały do kodeksu..., s. 29; A. Staczyńska, Samoistna kara dodatkowa..., s. 56; A. Staczyńska, Oportunizm sędziów czy braki ustawowej regulacji, Gazeta Prawnicza 1979, nr 10, s. 11; R. A. Stefański, Gdy wystarcza kara dodatkowa, Gazeta Prawnicza 1979, nr 8, s. 3.

tomiast dwa pozostałe mają charakter oceny i zależą od uznania sądu w konkretnym wypadku. W literaturze podnosi się, że rozumowanie sądu jest tu dwustopniowe⁴⁸. Analiza art. 55 i art. 54 k.k., do którego odsyła ten pierwszy wskazuje, że mamy tu do czynienia z oceną wielostopniową. By poprzestać tylko na karze dodatkowej sąd musi nabrać przekonania, że niecelowe jest wymierzenie krótkoterminowej kary pozbawienia wolności, jak też innej kary zasadniczej oraz uznać za jedynie właściwą karę dodatkową. Mają tu miejsce następujące oceny:

- po pierwsze, sąd uwzględniając wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary, musi dojść do wniosku, że gdyby wymierzał karę pozbawienia wolności, to nie przekroczyłaby ona roku; następuje tu hipotetyczny wymiar tej kary (*arg. ex art. 54 k.k.*);
- po drugie, sąd dokonuje oceny celowej i rozważa, czy kara pozbawienia wolności będzie w danej sytuacji potrzebna; musi przeanalizować celowość zastosowania krótkoterminowej kary pozbawienia wolności (*arg. ex art. 54 k.k.*)⁴⁹;
- po trzecie, negatywna ocena w tej kwestii prowadzi do rozważań na celowością orzeczenia innej kary zasadniczej, tj. kary ograniczenia wolności lub grzywny (*arg. ex art. 54 k.k.*);
- po czwarte, uznanie, iż nie jest celowe wymierzenie którejkolwiek z wymienionych wyżej kar otwiera możliwość orzeczenia samej tylko kary dodatkowej; będzie to możliwe, jeżeli kara dodatkowa pozwoli na osiągnięcie celów kary (*arg. ex art. 55 k.k.*);

Przy dokonywaniu tych ocen należy kierować się celami kary wskazanymi w art. 50 k.k. Tę wielostopniową ocenę poddał krytyce A. Tobis, podkreślając, że przedstawione postępowanie jest poprawne tylko z formalnego punktu widzenia, ale nie wytrzymuje konfrontacji z argumentacją, że akt wymiaru kary trzeba pojmować jednolicie, jako odpowiedź uprawnionego organu sądowego na fakt popełnienia przestępstwa, w którym na pierwszym miejscu stoi racjonalizacja kary, a na dalszym dopiero wybór odpowiedniego środka karnego, jego rodzaj i wielkość. Sąd – jego zdaniem – musi zastanowić się najpierw nad tym co chce osiągnąć za pomocą ukarania, a następnie dopiero wymierzyć karę⁵⁰.

Niewątpliwie wymiar kary musi być traktowany całościowo jako jednolity proces z możliwością wyboru odpowiednich środków karnych, lecz nie załamuje

48 M. Leonieni, *Kary dodatkowe...*, s. 1618; J. Waszczyński, *System kar...*, s. 7.

49 A. Tobis, *Samoistna kara...*, s. 24.

50 Ibidem.

go analizowanie hipotetycznie możliwości wyboru spośród różnych środków, tego najwłaściwszego. Potrzeba dokonywania wielostopniowej oceny wynika z faktu, iż art. 55 k.k. odsyła do normy art. 54 k.k., a w obu tych przepisach przewidziane jest dokonywanie określonych ocen. Właściwa interpretacja tych przepisów nie pozwala na ich uniknięcie.

Odmiennej kolejność dokonywania tych ocen zaproponował Sąd Najwyższy w cyt. uchwale pełnego składu Izby Karnej z dnia 30 maja 1979 r., wyjaśniając, że „Dopiero wtedy, gdy środki łagodniejszego rodzaju uznane zostaną za niedostateczne ze względu na cele kary w zakresie społecznego oddziaływania oraz cele wychowawcze i zapobiegawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do skazanego, zachodzi potrzeba wymierzenia bezwarunkowej kary pozbawienia wolności”. Jest to niewątpliwie reguła słuszna, lecz jest wyprowadzona *praeter legem*; treść art. 54 i 55 k.k. wskazuje na odwrotną kolejność.

W art. 54 k.k. chodzi o pierwotne zagrożenie karne, tj. zawarte w sankcji przepisu szczególnego, niezależnie od modyfikacji *in plus i in minus*, wynikających z części ogólnej k.k. Trafne jest stanowisko Sądu Najwyższego zajęte w cyt. wyżej uchwale pełnego składu Izby Karnej, że „O możliwości zastosowania kary ograniczenia wolności lub kary grzywny na podstawie art. 54 § 1 k.k. albo kary dodatkowej na podstawie art. 55 k.k. decyduje zagrożenie karą pozbawienia wolności; rozstrzygające bowiem znaczenie ma tu przewidziane w części szczególnej kodeksu karnego lub innej ustawy karnej zagrożenie ustawowe: tylko karą pozbawienia wolności”. Nie można więc podzielić poglądu T. Leśki, że orzeczenie samoistnie kary dodatkowej jest możliwe za przestępstwa zagrożone karami surowszymi w razie zastosowania najpierw przepisu art. 57 § 3 pkt 1 lub 2 k.k.⁵¹. Stwierdzenie to narusza utrwalony w doktrynie i orzecznictwie pogląd, że przez ustawowe zagrożenie karne rozumie się wyłącznie kary przewidziane w sankcji przepisu statuującego określony typ przestępstwa, a pozostają na nie bez wpływu możliwości innego jego kształtowania przez przepisy części ogólnej kodeksu karnego⁵².

Kontrowersje wywołuje możliwość orzeczenia wyłącznie kary dodatkowej w wypadkach, gdy przestępstwo jest zagrożone:

- a) wprawdzie tylko karą pozbawienia wolności, lecz istnieje możliwość wymierzenia kary grzywny na podstawie art. 36 § 3 k.k.,
- b) w sankcji kumulatywnie karą pozbawienia wolności i grzywny.

⁵¹ T. Leśko, System środków karnych..., s. 131.

⁵² Por. K. Janczukowicz, O pojęciu zagrożenia karą w świetle obowiązującego prawa karnego, Nowe Prawo 1990, nr 1–3, s. 30–43.

Jeśli chodzi o pierwszy problem, to istnieje w tej kwestii jednolite stanowisko Sądu Najwyższego, dopuszczające możliwość zastosowania w takim wypadku art. 54 k.k. Tenże organ w uchwale z dnia 23 kwietnia 1976 r. – VI KRN 30/76⁵³ stwierdził, że „O możliwości zastosowania art. 54 § 1 k.k. rozstrzyga wyłącznie przewidziane w części szczególnej kodeksu karnego lub w innej ustawie karnej zagrożenie ustawowe tylko karą pozbawienia wolności, niezależnie nawet od tego, że mogłoby wchodzić w grę wymierzenie za tak zagrożone przestępstwo ponadto grzywny na podstawie art. 36 § 3 k.k.”. Identyczne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w cyt. uchwale pełnego składu Izby Karnej z dnia 30 maja 1979 r. Pogląd ten zyskał aprobatę I. Andrejewa, J. Waszczyńskiego i L. Tyszkiewicza, a krytycznie odnieśli się do niego J. Nowiński i K. Buchała⁵⁴. Za poglądem Sądu Najwyższego przemawia przede wszystkim fakt, iż odmienna interpretacja zakładałaby inne rozumienie zagrożenia karnego niż to się powszechnie przyjmuje; włączałoby się do tego pojęcia modyfikacje sankcji wynikające z przepisów części ogólnej k.k.

Jeszcze bardziej dyskusyjny jest drugi problem. Nic dziwnego, że wywołał rozbieżności w orzecznictwie i doktrynie.

Sąd Najwyższy prezentuje pogląd, że nie jest możliwe stosowanie art. 55 k.k. do przestępstw zagrożonych karami kumulatywnymi⁵⁵. Za nim też opowiedzia się przeważająca część doktryny⁵⁶. Dla uzasadnienia tego poglądu

⁵³ OSNKW 1976, nr 6, poz. 73.

⁵⁴ I. Andrejew, *Kodeks karny. Krótki komentarz*, Warszawa 1988, s. 66; J. Waszczyński, *Głosa do uchwały SN z dnia 30 maja 1979 r.* – VII KZP 31/77, *Państwo i Prawo* 1980, nr 5, s. 175–176; L. Tyszkiewicz, *Wątpliwości i spory dotyczące funkcji i wykładni przepisu art. 54 kodeksu karnego*, *Problemy Prawa Karnego*, Katowice 1990, nr 16, s. 55–57; J. Nowiński, *Głosa do uchwały SN z dnia 19 lutego 1976 r.* – VI KZP 29/75, *OSPİKA* 1979, nr 11, poz. 202; K. Buchała, *Głosa do uchwały z dnia 15 kwietnia 1986 r.* – VI KZP 55/85, *Państwo i Prawo* 1987, nr 1, s. 152.

⁵⁵ Por. wyrok SN z dnia 23 lutego 1971 r. – V KRN 22/71, OSNKW 1971, nr 7–8, poz. 109; uchwała SN z dnia 15 kwietnia 1971 r. – VI KZP 83/70, OSNKW 1971, nr 6, poz. 82; uchwała SN z dnia 27 sierpnia 1971 r. – VI KZP 15/71, OSNKW 1971, nr 11, poz. 165; uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 19 lutego 1976 r. – VI KZP 29/75, OSNKW 1976, nr 3, poz. 38; uchwała SN z dnia 23 kwietnia 1976 r. – VI KZP 5/76, OSNKW 1976, nr 6, poz. 73; wyrok SN z dnia 6 sierpnia 1980 r. – V KRN 177/80, OSN PG 1981, nr 6, poz. 63; uchwała połączonych Izb Karnej i Wojskowej SN z dnia 17 grudnia 1988 r. – VI KZP 9/88, OSNKW 1989, nr 1–2, poz. 1.

⁵⁶ Taki pogląd zaprezentowali glosatorzy uchwały SN składu siedmiu sędziów SN z dnia 15 kwietnia 1986 r. – VI KZP 55/85: Z. Młynarczyk, *Problemy Praworządności* 1986, nr 8–9, s. 111 i nast.; A. Kabat, *Nowe Prawo* 1987, nr 1, s. 116 i nast.; K. Buchała, *Państwo i Prawo* 1987, nr 1–2, s. 148 i nast.; S. Kalinowski, *OSPİKA* 1987, nr 1, poz. 10; Z. Cwiąkałski, *OSPİKA* 1988, nr 1, poz. 7; L. Sługocki, *Palestra* 1988, nr 1–2, s. 139 i nast.; K. Janczukowicz, *OSPİKA* 1988, nr 5, poz. 106 oraz M. J. Lubelski, (w:) *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu części ogólnej prawa karnego materialnego za 1981 rok. Opracowanie zbiorowe pod red. L. Tyszkiewicza*, *Problemy Prawa karnego*, Katowice 1990, nr 10/11, s. 98–99.

odwołano się do wykładni językowej art. 54 k.k., wywodząc, że sprawę rozstrzyga słowo „tylko”, odnoszące się do kary pozbawienia wolności; wskazuje ono, że w sankcji musi występować wyłącznie jedna kara i to kara pozbawienia wolności.

Odmienne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 15 kwietnia 1986 r. –VI KZP 55/85⁵⁷, wywodząc, że „Art. 54 § 1 k.k. może mieć zastosowanie także wtedy, gdy obok kary pozbawienia wolności określonej w tym przepisie przestępstwo zagrożone jest obligatoryjną karą grzywny”. Uzasadniając swoje stanowisko Sąd Najwyższy oparł się na wykładni funkcjonalnej, zasadnie argumentując, że art. 54 k.k. ma służyć ograniczeniu orzekania krótkoterminowych kar pozbawienia wolności na rzecz nieizolacyjnych środków oddziaływania. W doktrynie słowo „tylko” interpretowane jest też w ten sposób, iż wyłącza ono możliwość orzekania kary ograniczenia wolności lub grzywny przy sankcjach alternatywnych⁵⁸. Taka jego interpretacja ma silne uzasadnienie aksjologiczne. Niewątpliwie w procesie wykładni normy prawnej należy w pierwszej kolejności stosować reguły językowe wykładni, jednakże dyrektywami interpretacyjnymi należy się posługiwać w taki sposób, by nie prowadziło to w rezultacie do sprzeczności norm, a także gdy wymaga tego wyjaśnienie treści normy prawnej, ponieważ w takim przypadku nie można ograniczać się do jednej kategorii dyrektyw interpretacyjnych⁵⁹. Wykładnia językowa art. 54 k.k. prowadzi do wyniku niezgodnego z celem wprowadzenia tego przepisu do kodeksu karnego. Został on wprowadzony po to, by za czyny nie przedstawiające większego społecznego niebezpieczeństwa nie wymierzać kar krótkoterminowego pozbawienia wolności, lecz orzekać kary nieizolacyjne. „Dążąc do ograniczenia krótkoterminowych skazań na karę pozbawienia wolności – czytamy w projekcie kodeksu karnego z 1968 r. – Projekt przyjmuje zasadę, że ilekroć chodzi o przestępstwo zagrożone karą od 3 miesięcy pozbawienia wolności, przy czym okoliczności sprawy wskazują, iż wymierzona kara nie przekraczałaby 6 miesięcy pozbawienia wolności, sąd może skazać na karę ograniczenia wolności albo na grzywnę (mimo że kary te nie występują w sankcji – art. 54)”⁶⁰. Ustawodawca, zmieniając art. 54 k.k. nowelą z 1995 r. stworzył jeszcze szersze możliwości stosowania innych kar, bowiem podwyższył do roku przewidywane orzeczenie kary pozbawienia wolności i określił w istocie wyższy górny próg zagrożenia. Niezrozumiałe jest dopuszczenie możliwości stosowa-

57 OSNKW 1986, nr 9–10, poz. 64.

58 L. Tyszkiewicz, *Wątpliwości i spory...*, s. 59–62.

59 H. Rot, *Elementy teorii prawa*, Wrocław 1980, s. 176.

60 Projekt kodeksu karnego..., s. 114.

nia art. 54 k.k. w sytuacji, gdy można wymierzyć karę grzywny na podstawie art. 36 § 3 k.k., a odmówienie tego w wypadku, gdy taka kara występuje obok kary pozbawienia wolności w sankcji. Niewątpliwie chodzi tu o różne sytuacje, lecz w konsekwencji skutek może być taki sam. Ponadto niekiedy przestępstwo, które nie jest zagrożone karami kumulatywnymi może być poważniejsze od mającego w sankcji karę pozbawienia wolności i grzywny. Niekonsekwencja była wyraźnie widoczna przy porównaniu art. 221 § 2 i 3 k.k. oraz nieobowiązującego art. 25 § 1 ustawy z dnia 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu⁶¹. Wykładnia teleologiczna jednoznacznie przemawia za dopuszczeniem możliwości orzekania samoistnie kar dodatkowych za przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności i grzywny⁶². Za takim rozumieniem tego przepisu przemawia też zasada sprawiedliwości; nie można dopuszczać do tego, aby na gruncie tego samego systemu prawnego sprawca przestępstwa o większym ładunku społecznego niebezpieczeństwa mógł być łagodniej karany od tego, który popełnił czyn mniej groźny.

V. Wyłączenia orzekania samoistnie kary dodatkowej

Wyłączenia możliwości orzekania samoistnie kary dodatkowej trzeba odrębnie rozpatrzyć, gdy chodzi o przestępstwa zagrożone tylko karą pozbawienia wolności oraz karami alternatywnymi.

Ustawa z dnia 12 lipca 1995 r. o zmianie Kodeksu karnego, Kodeksu karnego wykonawczego oraz o podwyższeniu dolnych i górnych grzywien i nawiązek w prawie karnym⁶³ pozbawiła § 2 art. 54 k.k., przewidującego wyłączenia stosowania § 1 wobec sprawcy występku umyślnego, który był uprzednio skazany za przestępstwo umyślne na karę pozbawienia wolności. Jest oczywiste, że w tej sytuacji ta okoliczność nie stanowi przeszkody do wymierzenia samoistnie kary dodatkowej. Rodzi się jednak wątpliwość, czy jest to możliwe także w stosunku do sprawcy, który dopuścił się czynu w warunkach określonych w art. 60 § 1 lub 2 k.k.

Wydawać by się mogło, że oczywista jest sytuacja, gdy chodzi o recydywistę określonego w art. 60 § 2 k.k. W doktrynie zdecydowanie przeważa pogląd, iż

⁶¹ Zwracałem na to uwagę w glosie do wyroku SN z dnia 6 sierpnia 1980 r. – V KRN 177/80, *Palestra* 1982, nr 8, s. 94.

⁶² Por. R. A. Stefański, *Głosa do uchwały Izby Karnej SN z dnia 15 kwietnia 1986 r.* – VI KZP 55/85, *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 1987, nr 2, s. 228–231.

⁶³ Dz. U. Nr 95, poz. 475, powoływana wcześniej jako nowela z 1995 r. do kodeksu karnego.

popelnienie przestępstwa w warunkach określonych w art. 60 § 2 k.k. wyłącza zastosowanie art. 54 k.k.⁶⁴.

Dowodzi tego treść art. 60 § 2 k.k., który nakazuje bezwzględnie wymierzyć karę pozbawienia wolności. W przepisie tym stwierdza się, że sąd wymierza karę pozbawienia wolności, a więc nie może orzec innej kary niż tego rodzaju, chociażby była ona przewidziana w sankcji przepisu typizującego przestępstwo. W kontekście tak sformułowanego przepisu nie można akceptować poglądu J. Wojnara, że istnieje taka możliwość, gdyż nie ma przepisu, który by wprost przewidywał takie wyłączenie⁶⁵. Niemożność stosowania określonego przepisu nie musi być wprost wypowiedziana w normie prawnej, a może wynikać z takiej jej konstrukcji, że w sposób nie nasuwający żadnych zastrzeżeń ma zastosowanie tylko ta a nie inna norma. Tak jest właśnie z art. 60 § 2 k.k., którego treść – wobec jasnego sformułowania – nie stwarza niejasności, iż przepis ten nakazuje wymierzyć karę pozbawienia wolności. Nie ma żadnej możliwości odstąpienia od tej dyrektywy. Trafnie pisze W. Wróbel, że przepis ten ustanawia prymat kary pozbawienia wolności⁶⁶. Nie przełamuje go – wbrew twierdzeniu J. Wojnara – art. 54 k.k. Chybiony jest też jego argument, iż za możliwością stosowania art. 54 k.k. do recydywisty wielokrotnego przemawia też wykładnia historyczna. Fakt, że Sąd Najwyższy po wahaniach dopuścił stosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary według zasad określonych w art. 57 § 3 k.k. w razie popelnienia przestępstwa w warunkach określonych w art. 60 § 1 lub 2 k.k., niezależnie od tego, czy istniały warunki do stosowania art. 61 k.k.⁶⁷, nie znaczy, że było to stanowisko słuszne. O jego kontrowersyjności świadczy to, że spotkało się on z różnymi ocenami doktryny⁶⁸. Poglądu tego nie akceptuję, a podzielam w pełni zastrzeżenia, jakie wniósł do niego W. Wolter. Możliwość taka istniała, ale tylko wówczas, gdy sąd jednocześnie stosował art. 61 k.k.

Nie wiele też wnosi argument dotyczący skreślenia § 2 art. 54 k.k., który przewidywał dalej idące wyłączenie w wypadku uprzedniej karalności niż to

64 Por. W. Wróbel, Inaczej dla recydywistów, Rzeczpospolita z dnia 19 września 1995 r., s. 15; R. A. Stefański, Nowe ujęcie recydywy w znowelizowanym kodeksie karnym, Prokuratura i Prawo 1996, nr 4, s. 23; K. Buchała, Niektóre zagadnienia nowelizacji prawa karnego, Państwo i Prawo 1996, nr 3, s. 4–5.

65 J. Wojnar, Art. 54 k.k. po nowelizacji, Prokuratura i Prawo 1997, nr 1, s. 88.

66 W. Wróbel, op. cit., s. 15.

67 Por. uchwałę połączonych Izb Karnej i Wojskowej Sądu Najwyższego z dnia 22 grudnia 1978 r. – VII KZP 23/77, OSNKW 1977, nr 1–2, poz. 1.

68 Negatywnie do tego poglądu odniósł się W. Wolter, Z powrotem do kwestii recydywy i nadzwyczajnego złagodzenia kar, Państwo i Prawo 1979, nr 8–9, a poparł go, m. in. K. Buchała, Prawo karne..., s. 553 i Z. Cwiakalski, (w:) K. Buchała, Z. Cwiakalski, M. Szewczyk, A. Zołł, Komentarz do kodeksu karnego. Część ogólna, Warszawa 1994, s. 338–339.

wynika z recydywy specjalnej. Nie można przyjąć, że to właśnie ten przepis nie pozwalał na stosowanie art. 54 § 1 k.k. w stosunku do sprawców, którzy dopuścili się przestępstwa w warunkach powrotu do przestępstwa określonego w art. 60 § 1 i 2 k.k. Sposób obostrzenia kary w takiej sytuacji przesądzał tę kwestię; w myśl tych przepisów obowiązkowe było wymierzenie tylko kary pozbawienia wolności i to znacznie obostrzonej.

Jeżeli chodzi o dopuszczalność zastosowania art. 54 k.k. wobec recydywisty specjalnego zwykłego (art. 60 § 1 k.k.), to w doktrynie dominuje pogląd, iż jest to możliwe⁶⁹. Podtrzymuję swoje dotychczasowe stanowisko, iż jest to niedopuszczalne⁷⁰. Przemawia za nim treść art. 60 § 1 k.k., w którym mowa o wymierzeniu kary przewidzianej za przypisane sprawcy przestępstwo. Karą przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo jest kara zawarta w sankcji przepisu, określającego typ przestępstwa. Zwrot „kara przewidziana za przypisane sprawcy przestępstwo” oznacza to samo co „zagrożenie karne”; oba te sformułowania obejmują karę zawartą w sankcji. Wykładnia językowa art. 60 § 1 k.k. wskazuje jednoznacznie na dyrektywę interpretacyjną mającą podstawowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sygnalizowanego dylematu i jej należy dać pierwszeństwo⁷¹.

W poprzednim stanie prawnym utrzymywałem też, że zastosowanie art. 55 k.k. w stosunku do recydywisty specjalnego (art. 60 § 1 lub 2 k.k.) mogło mieć miejsce tylko wówczas, gdy sąd jednocześnie stosował art. 61 k.k.⁷².

Z wyżej wymienionych powodów nie jest też możliwe zastosowanie samoistnie kary dodatkowej w stosunku do sprawcy przestępstwa zagrożonego karami alternatywnymi, o ile zostało ono popełnione w warunkach powrotu do przestępstwa określonego w art. 60 § 1 lub 2 k.k.; tak jak poprzednio także i tu sąd może wymierzyć jedną z kar wymienionych w sankcji (art. 60 § 1 k.k.) lub wyłącznie karę pozbawienia wolności (art. 60 § 2 k.k.).

VI. Kumulowanie kar dodatkowych orzekanych samoistnie

Na tle art. 55 k.k. wylania się problem możliwości wymierzania samoistnie kilku kar dodatkowych. Za taką możliwością opowiedzieli się W. Wolter i K. Da-

69 Por. W. Wróbel, op. cit., s. 15; K. Buchała, Niektóre zagadnienia..., s. 4–5; J. Wojnar, op. cit., s. 87; R. Góral, Kodeks karny. Praktyczny komentarz, Warszawa 1997, s. 86.

70 R. A. Stefański, Nowe ujęcie recydywy..., s. 21–22.

71 J. Wróblewski, Rozumienie prawa i jego wykładania, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 86.

72 R. A. Stefański, Gdy wystarczy kara dodatkowa..., s. 4.

szkiewicz, podnosząc, że w przeciwieństwie do kar zasadniczych łączenie kar dodatkowych nie jest wykluczone⁷³.

Wydaje się, że zasada ta – ze względów funkcjonalnych – nie ma zastosowania do kar dodatkowych orzekanych samoistnie; kara dodatkowa wchodząc w miejsce kary zasadniczej pełni jej rolę, a więc z wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami, w tym także co do nielączenia tych kar. Do takiego wniosku prowadzi też wykładnia językowa art. 55 k.k. Określając kary dodatkowe, które mogą być wymierzone samoistnie nie posłużono się zwrotem pluralistycznym, a stwierdzono, że sąd może poprzestać na orzeczeniu kary dodatkowej wymienionej w art. 38 pkt 2– 4 i 6, czyli czytając dosłownie ten przepis trzeba przyjąć, że można orzec tylko jedną z tych kar.

VII. Tryb orzekania samoistnie kar dodatkowych

Orzekanie samoistne kar dodatkowych jest pozostawione uznaniu sądu. W art. 55 k.k. użyto zwrotu, że sąd może poprzestać na orzeczeniu kary dodatkowej, co jest jednoznaczne z fakultatywnością zachowania. W kontekście tego sformułowania rodzi się pytanie, czy możliwe jest zastosowanie tylko kary dodatkowej w wypadku, gdy jej orzeczenie jest obligatoryjne, jak to ma miejsce, np. w zakresie zakazu zajmowania określonych stanowisk lub wykonywania określonego zawodu (art. 42 § 1 k.k.), czy zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych pojazdów, gdy sprawca był w stanie nietrzeźwości (art. 43 § 2 k.k.). W art. 55 określenie kar dodatkowych, które mogą być orzekane samoistnie nastąpiło poprzez odesłanie do katalogu kar dodatkowych (art. 38 pkt 2–4 i 6 k.k.), a nie do przepisów regulujących warunki ich stosowania, co przemawia za tym, że tryb orzekania kary dodatkowej pozostaje bez wpływu na zakres ich samoistnego orzekania. Rację ma A. Tobis, że od strony formalnej nie ma przeszkód do samoistnego orzekania kary dodatkowej nawet wtedy, gdy spełnione są warunki do jej obligatoryjnego orzekania⁷⁴. Słusznie podnosi się w literaturze, że za taką interpretacją przemawia też znaczenie tych kar, a przeciwne stanowisko ograniczałoby niestosownie stosowanie tego przepisu⁷⁵.

73 W. Wolter, *Zasady wymiaru kary...*, s. 518; K. Daszkiewicz, *Nadzwyczajne złagodzenie kary w kodeksie karnym z 19 IV 1969 r.*, *Państwo i Prawo* 1970, nr 5, s. 737.

74 A. Tobis, *Samoistna kara...*, s. 30.

75 A. Tobis, *Samoistna kara...*, s. 30; A. Staczyńska, *Samoistna kara dodatkowa...*, s. 70.

VIII. Podstawa prawna orzeczenia samoistnie kary dodatkowej

Orzeczenie samoistne kary dodatkowej – jak już wskazywano – jest dopuszczalne za przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny, jak również za przestępstwo zagrożone tylko karą pozbawienia wolności; pierwszy rodzaj przestępstw został *explicite* wymieniony w art. 55 k.k., zaś określenie drugiej kategorii przestępstw nastąpiło poprzez odwołanie do art. 54 k.k. W tej sytuacji może powstać wątpliwość, czy w tym ostatnim wypadku jako podstawę prawną orzeczenia samoistnie kary dodatkowej wystarczy powołać tylko art. 55 k.k., czy art. 55 w zw. z art. 54 k.k.

Należy podzielić w tym zakresie pogląd A. Staczyńskiej, że powoływanie dodatkowo art. 54 k.k. jest zbędne, skoro z treści art. 55 k.k. wynika, że może on być stosowany w wypadkach określonych w art. 54 k.k.⁷⁶.

Trzeba jednak przyznać, że wymienienie w podstawie prawnej wymiaru kary także art. 54 k.k. wskazywałoby, że chodzi o występki zagrożony tylko karą pozbawienia wolności; jest to jednak zbyt słaby argument, by negować wcześniej wypowiedziany pogląd.

⁷⁶ A. Staczyńska, Samoistna kara dodatkowa..., s. 61.

Wincenty Grzeszczyk

Formalne warunki dopuszczalności kasacji w sprawach karnych i ich kontrola w świetle najnowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego

I. Uwagi wstępne

Istotną częścią postępowania kasacyjnego jest jego faza najwcześniejsza, polegająca na kontroli formalnych warunków kasacji, decydujących o jej dopuszczalności.

Warunki te podkreślają charakter kasacji jako wyjątkowego środka zaskarżenia prawomocnych orzeczeń sądowych. Prawidłowo realizowana kontrola tych warunków powinna zapobiec próbom zacierania w praktyce przez niektóre strony procesowe różnic między postępowaniem odwoławczym zwyczajnym i nadzwyczajnym i traktowania kasacji jako trzeciej instancji¹.

Prezentowane niżej orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczą istoty i rozumienia formalnych warunków kasacji oraz trybu ich kontroli.

II. Formalne warunki dopuszczalności kasacji

Formalne warunki dopuszczalności kasacji wymienia wprost art. 467 § 2 k.p.k. Należą do nich także okoliczności wynikające z art. 468 k.p.k. oraz związane z datą wejścia w życie zmian kodeksu postępowania karnego wprowadzających instytucję kasacji.

1. Dopuszczalność kasacji w okresie przejściowym

Zgodnie z art. 11 ustawy z dnia 29 czerwca 1995 r. o zmianie Kodeksu postępowania karnego, ustawy o ustroju sądów powszechnych, ustawy o opłatach w sprawach karnych i ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. Nr 89, poz. 443) ustawa ta weszła w życie z dniem 1 stycznia 1996 r. (z wyjątkiem zmian odnoszących się do stosowania przez sąd tymczasowego aresztowania w postępowaniu przygotowawczym).

Z tą datą weszły więc w życie również przepisy znowelizowanego rozdziału 47 k.p.k., który otrzymał tytuł „Kasacja”. Trafnie więc Sąd Najwyższy w posta-

¹ Por. „To nie jest zwykła trzecia instancja” (rozmowa z sędzią SN S.Zabłockim), Rzeczpospolita z 8.08.1996 r., s. 12; A. Strzebosz, Nie skasujmy kasacji, Rzeczpospolita z 27.01.1997 r.; tenże, Obronimy kasację, Rzeczpospolita z 24.02.1997 r.

nowieniu z dnia 1 marca 1996 r. – V KZ 1/96 (OSNKW 1996, nr 3–4, poz. 21) przyjął, że „strona może wnieść kasację tylko od tych orzeczeń sądów odwoławczych, kończących postępowanie sądowe, które zostały wydane, a więc stały się prawomocne, po dniu 31 grudnia 1995 r.”. Pogląd ten Sąd Najwyższy wielokrotnie potwierdził, m.in. w postanowieniu z dnia 18 czerwca 1996 r. – IV KZ 26/96 (nie publ.).

Od powyższej generalnej zasady cyt. ustawa nowelizacyjna wprowadziła wyjątek w art. 2 ust. 3 stanowiąc, że strona, której podanie o wniesienie rewizji nadzwyczajnej nie zostało załatwione do dnia wejścia w życie ustawy, może wnieść kasację w terminie 3 miesięcy od dnia otrzymania przez nią powiadomienia o niezakończonym podaniu². Zasadnie w związku z tym Sąd Najwyższy stwierdził, że „strona powinna wykazać swoje prawo do tego wyjątku poprzez przedstawienie kopii powiadomienia Ministerstwa Sprawiedliwości o niezakończonym podaniu o wniesienie rewizji nadzwyczajnej” (postanowienie z dnia 19 września 1996 r. – V KZ 39/96, Wokanda 1996, nr 12, s. 24).

2. Niedopuszczalność wniesienia kasacji na niekorzyść oskarżonego po jego śmierci

Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 3 kwietnia 1996 r. – II KKN 4/94 (nie publ.), na podstawie art. 11 pkt 5 w zw. z art. 468 i art. 467 § 3 k.p.k. pozostawił bez rozpoznania kasację Prokuratora Generalnego, wniesioną na niekorzyść oskarżonego po jego śmierci, jako niedopuszczalną z mocy ustawy. Zdaniem Sądu Najwyższego fakt, że oskarżony zmarł w 1964 r. nie stał na przeszkodzie stwierdzeniu nieważności orzeczenia na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149), natomiast stał na przeszkodzie wniesieniu kasacji na jego niekorzyść. Istotne jest bowiem to, że postanowienie o stwierdzeniu nieważności orzeczenia zapada wobec „oskarżonego”, tj. osoby represjonowanej, której dotyczyło orzeczenie uznane za nieważne, w związku z czym do sprawy zaskarżenia tego postanowienia w trybie kasacji ma zastosowanie przepis art. 468 k.p.k. Skoro przepis ten stanowi, że śmierć oskarżonego nie stoi na przeszkodzie wniesieniu kasacji na korzyść oskarżonego, to należy przyjąć, iż stoi ona na przeszkodzie wniesieniu kasacji na niekorzyść oskarżonego. Oznacza to – zdaniem Sądu Najwyższego – że po śmierci oskarżonego nie jest dopuszczalne wniesienie kasacji na jego niekorzyść, w związku z czym kasacja wniesiona na niekorzyść oskarżonego po jego śmierci podlega pozostawieniu bez rozpoznania.

² Por. W. Grzeszczyk, *Dopuszczalność kasacji strony w okresie przejściowym*, Prokuratura i Prawo 1996, nr 5, s. 111.

Od powyższego postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 1996 r. kasację wniósł Prokurator Generalny. Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów postanowieniem z dnia 26 września 1996 r. – II KKN 87/96 (OSNKW 1997, nr 1–2, poz. 2) kasację tę oddalił wypowiadając pogląd, że „wobec treści art. 468 k.p.k. i statusu osoby represjonowanej w postępowaniu o stwierdzenie nieważności orzeczenia nie jest dopuszczalne wniesienie po śmierci takiej osoby kasacji na jej niekorzyść od postanowienia stwierdzającego nieważność orzeczenia”.

3. Warunki dopuszczalności wniesienia kasacji określone w art. 463 § 1 k.p.k.

Przepis art. 467 § 2 k.p.k. do formalnych warunków dopuszczalności kasacji zalicza przesłanki określone w art. 463 k.p.k. Ściśle rzecz biorąc charakter taki ma tylko przesłanka przewidziana w § 1, dotycząca prawnych warunków dopuszczalności kasacji. Przepis § 2 tego artykułu nie przewiduje niedopuszczalności wniesienia kasacji, a jedynie wyłącza jej skuteczność na niekorzyść oskarżonego³.

Według art. 463 § 1 k.p.k. kasacja może być wniesiona od prawomocnego orzeczenia sądu odwoławczego kończącego postępowanie sądowe. Pojęcia składające się na treść tego przepisu były przedmiotem licznych orzeczeń Sądu Najwyższego oraz wypowiedzi w doktrynie⁴. Prezentowane niżej najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego poszerza interpretację tych pojęć.

Sąd Najwyższy, dzieląc utrwaloną w judykaturze i w doktrynie wykładnię art. 478 k.p.k.⁵ w postanowieniu z dnia 9 lipca 1996 r. – IV KZ 29/6 (nie publ.) stwierdził, że sąd właściwy według przepisu art. 478 k.p.k. do rozpoznania kwestii wznowienia postępowania orzeka w charakterze „sądu pierwszej instancji”, a więc nie jest sądem odwoławczym w rozumieniu art. 463 § 1 k.p.k. Istota sprawy tkwi bowiem w tym, że „instancyjność należy ujmować w relacji do przedmiotu rozstrzygnięcia. Ponieważ przedmiotem postępowania o wznowienie jest kwestia istnienia podstaw do wznowienia postępowania (a nie kwestia odpowiedzialności karnej, której dotyczy prawomocne orzeczenie kończące postępowanie sądowe), to sąd właściwy wedle przepisu art. 478 k.p.k. do

3 Por. W.Grzeszczyk, *Kasacja w procesie karnym*, Warszawa 1996, s. 106.

4 Por. W.Grzeszczyk, *Kasacja... oraz powołane tam orzecznictwo Sądu Najwyższego*, s. 21–24; Z.Doda, *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1972, s. 120 i nast.; Z.Doda, J.Grajewski, A.Murzynowski, *Kasacja w postępowaniu karnym – Komentarz*, Biblioteka Palestry, Warszawa 1996, s. 18–19.

5 Zob. postanowienie SN z 22.05.1975 r. – IV KZP 3/75, OSNPG 1975, nr 9, poz. 85; M. Biłtyj, A.Murzynowski, *Wznowienie postępowania karnego w PRL w świetle prawa i praktyki*, Warszawa 1980, s. 132.

rozpoznania i rozstrzygnięcia kwestii wznowienia postępowania orzeka w pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy wydane przezeń orzeczenie podlega zaskarżeniu czy też nie”.

Takie samo stanowisko Sąd Najwyższy zajął w wielu innych orzeczeniach, m.in. w postanowieniach z dnia 23 września 1996 r. – II KZ 51/96 (nie publ.) i z dnia 20 listopada 1996 r. – III KKN 260/96 (nie publ.).

Postanowieniem z dnia 19 lipca 1996 r. – V KKN 103/96 (OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 66) Sąd Najwyższy potwierdził utrwalony w orzecznictwie i w doktrynie pogląd, iż sąd rejonowy rozpoznając sprawy o wykroczenia na podstawie przepisów rozdziału 46 k.p.k., orzeka jako sąd pierwszej instancji, a nie jako sąd odwoławczy⁶. W związku z tym stronie nie przysługuje kasacja od niezaskarżalnego wyroku sądu rejonowego w sprawach o wykroczenia (art. 461 zdanie pierwsze k.p.k.). Stanowisko to znalazło potwierdzenie w dalszych orzeczeniach Sądu Najwyższego, m.in. w postanowieniach z dnia 29 października 1996 r. – V KZ 58/96 (nie publ.) i z dnia 20 listopada 1996 r. – III KZ 69/96 (nie publ.).

Sąd Najwyższy rozstrzygając na podstawie art. 390 § 2 k.p.k. w powiększonym składzie zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy podjął w dniu 17 października 1996 r. uchwałę (I KZP 27/96), iż „postanowienie sądu apelacyjnego w przedmiocie stwierdzenia prawnej dopuszczalności ekstradycji (art. 533 § 1 zd. 2 k.p.k.) jest prawomocnym orzeczeniem kończącym postępowanie sądowe w rozumieniu art. 463 § 1 k.p.k.” (OSNKW 1997, nr 1–2, poz. 1). Należy dodać, że zagadnienie prawne, na które Sąd Najwyższy udzielił odpowiedzi, pojawiło się w związku z zażaleniem na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Ł., pozostawiające bez dalszego biegu kasację obrońcy osoby ściganej. Kasacja ta była zwrócona przeciwko postanowieniu Sądu Apelacyjnego w Ł., utrzymującego w mocy postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Ł., stwierdzające prawną dopuszczalność ekstradycji osoby ściganej.

Wymaga jeszcze podkreślenia zawarte w powyższej uchwale stwierdzenie, iż art. 463 § 1 k.p.k. nie wymaga, by było to orzeczenie kończące postępowanie karne, lecz by kończyło ono sądowe stadium tego postępowania. Organy sądowe bowiem rozstrzygają kwestie prawnej dopuszczalności ekstradycji, natomiast organ niesądowy (w Polsce – Prokurator Generalny) decyduje definitywnie w przedmiocie wniosku ekstradycyjnego, wykorzystując klauzule fakultatywne umów ekstradycyjnych.

⁶ Postanowienie SN z 14.07.1977 r. – VII KZP 22/77, OSNPG 1977, nr 10, poz. 91; Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, *Kasacja...*, s. 18; W. Grzeszczyk, *Kasacja...*, s. 37.

W prezentowanych niżej orzeczeniach Sąd Najwyższy przyjął, że nie kończą postępowania sądowego w rozumieniu art. 463 k.p.k., a więc i nie mogą być zaskarżone kasacją:

1) Prokuratorskie postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania (postanowienie z dnia 3 kwietnia 1996 r. – II KKN 3/96, OSNKW 1996, nr 5–6, poz. 32).

Tak sformułowana teza nie budzi wątpliwości. Dla pełnego obrazu sprawy należy jednak zwrócić uwagę na inne elementy zawarte w uzasadnieniu powyższego orzeczenia Sądu Najwyższego.

Postanowienie prokuratora o warunkowym umorzeniu postępowania karnego z dnia 27 lipca 1995 r. zaskarżyła pokrzywdzona kwestionując samo rozstrzygnięcie tej decyzji. Właściwy sąd rejonowy postanowieniem z dnia 12 września 1995 r. zażalenie pokrzywdzonej pozostawił bez rozpoznania, przyjmując, że jest ono niedopuszczalne z mocy ustawy, a jednocześnie nie jest oczywiście niesprawiedliwe. Postanowienie sądu rejonowego i postanowienie prokuratora zaskarżył kasacją na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy nowelizującej k.p.k. Prokurator Generalny.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu sprawy uznał za niedopuszczalną z mocy ustawy kasację Prokuratora Generalnego w części dotyczącej postanowienia prokuratora o warunkowym umorzeniu postępowania karnego i w tym zakresie pozostawił ją bez rozpoznania. Na kanwie tego właśnie stwierdzenia Sądu Najwyższego została sformułowana cytowana wyżej teza. Jednocześnie Sąd Najwyższy uznał orzeczenie sądu rejonowego za nietrafne przyjmując, że sąd ten powinien – zgodnie z ówczesnym art. 289 k.p.k. – rozpoznać zażalenie pokrzywdzonej i dokonać oceny merytorycznej postanowienia o warunkowym umorzeniu postępowania, co podniósł w kasacji również Prokurator Generalny.

W świetle znowelizowanej treści art. 289 k.p.k. kontrowersje wynikające z dawnego brzmienia tego przepisu stały się bezprzedmiotowe. Gwoli ścisłości należy jednak podkreślić, że na gruncie poprzedniej redakcji art. 289 k.p.k. za trafne należy uznać stanowisko Sądu Rejonowego w S., który zażalenie pokrzywdzonej dotyczące istoty warunkowego umorzenia postępowania uznał za niedopuszczalne z mocy ustawy i dlatego pozostawił je bez rozpoznania.

2) Wydawane w trybie art. 14 k.k.w. postanowienia rozstrzygające wątpliwości co do wykonania orzeczeń o zastosowaniu środków zapobiegawczych.

Orzeczenia dotyczące tych środków, w tym i tymczasowego aresztowania, mają charakter incydentalny; taki sam charakter mają też postanowienia rozstrzygające wątpliwości co do wykonania orzeczeń o zastosowaniu środków zapobiegawczych (postanowienie z dnia 9 lipca 1996 r. – IV KZ 40/96, nie publ.).

3) Postanowienie o odmowie odroczenia wykonania kary; nic nie stoi na przeszkodzie, aby skazany ponowił wniosek, zaś sąd w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, albo też odwoławczym (art. 25 w zw. z art. 69 k.k.w.) wniosek ten rozstrzygnął korzystnie dla skazanego (postanowienia z dnia 19 czerwca 1996r. – II KZ 19/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 62 oraz z dnia 26 sierpnia 1996 r. –II KZ 34/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 63).

4) Postanowienie w przedmiocie udzielenia przerwy w odbywaniu kary pozbawienia wolności (art. 68 § 1 k.k.w.). Postanowienie w tym zakresie, podobnie jak orzeczenie w przedmiocie odroczenia wykonania kary, powodują tylko czasowe skutki, nie wywołując trwałego przekształcenia sposobu czy trybu wykonania kary (postanowienie z dnia 15 października 1996 r. – IV KKN 274/96, OSNKW 1997, nr 1–2, poz. 16).

Takie samo stanowisko Sąd Najwyższy zajął wcześniej w postanowieniach z dnia 19 czerwca 1996 r. – II KZ 19/96 (nie publ.) oraz w orzeczeniu późniejszym – postanowieniu z dnia 15 listopada 1996 r. – IV KKN 322/96.

Przedstawiona wyżej wykładnia proponowana jest także w doktrynie⁷.

4. Uprawnienie do wniesienia kasacji

W ramach tego zagadnienia należy mieć na uwadze następujące uregulowania:

- do wniesienia kasacji uprawnione są strony (art. 464 § 1 k.p.k.),
- strona, która nie zaskarżyła orzeczenia sądu pierwszej instancji, nie może wnieść kasacji od orzeczenia sądu odwoławczego, jeżeli orzeczenie sądu pierwszej instancji utrzymano w mocy lub zmieniono na jej korzyść; ograniczenie to nie dotyczy uchybień wymienionych w art. 388 k.p.k. (art. 463b § 1 i 2 k.p.k.),
- kasację od tego samego orzeczenia w stosunku do tego samego oskarżonego każdy uprawniony może wnieść tylko raz (art. 467a § 1 k.p.k.),
- ograniczenia wynikające z art. 395 lub art. 396 k.p.k. w zw. z art. 462 k.p.k. w razie wniesienia kasacji przez oskarżyciela posiłkowego lub powoda cywilnego.

1) Prokurator jako rzecznik interesu społecznego, a w wielu sytuacjach jako rzecznik praworządności⁸, jest uprawniony do wniesienia środka odwoławczego, w tym również nadzwyczajnego – kasacji na korzyść oskarżonego (art. 374 § 4 k.p.k. w zw. z art. 462 k.p.k.). Pozostaje jednak do rozważenia problem w jakich sytuacjach prokurator może z tego uprawnienia skorzystać. Kwestii tej dotyczy wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 maja 1996 r. – IV KKN 20/96

⁷ Por. Z. Doda, *Rewizja nadzwyczajna...*, s. 131–133; W. Grzeszczyk, *Kasacja...*, s. 22.

⁸ Por. M. Cieślak, *Polska procedura karna*, Warszawa 1984, s. 42–43.

(Prokuratura i Prawo 1996, nr 12, poz. 9), w którym został wyrażony następujący pogląd:

„Nadto rozważenia wymagało czy w konfiguracji procesowej, jaka zaistniała w niniejszej sprawie, dopuszczalne było wniesienie przez prokuratora kasacji na korzyść oskarżonego. Na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco. Apelację od wyroku sądu I-szej instancji złożył tylko oskarżony, a sąd odwoławczy zmienił zaskarżone orzeczenie na korzyść oskarżonego. W tym stanie stosownie do art. 463b § 1 k.p.k. kasację mógł wnieść oskarżony (bo zaskarżył orzeczenie sądu I-szej instancji), a także prokurator na niekorzyść oskarżonego (jako przeciwna mu strona procesowa – bo orzeczenie sądu I-szej instancji zmieniono w tym ujęciu na jego niekorzyść). Jednakże prokurator, jako rzecznik interesu społecznego, władny jest do podejmowania czynności procesowych zarówno na niekorzyść, jak i na korzyść oskarżonego. Zgodnie z art. 374 § 4 k.p.k. oskarżyciel publiczny ma prawo wnieść środek odwoławczy także na korzyść oskarżonego. Przepis ten ma odpowiednie zastosowanie do kasacji na podstawie art. 462 k.p.k. „Odpowiednie stosowanie” polega natomiast na tym, że możliwość wniesienia przez prokuratora kasacji na korzyść oskarżonego jest ograniczona do tych wypadków, gdy uprawnienie takie przysługuje oskarżonemu stosownie do art. 463 § 1 k.p.k. (jak to ma miejsce w niniejszej sprawie), albo prokuratorowi z uwagi na to, że zaskarżył orzeczenie sądu I-szej instancji na korzyść oskarżonego. Jeżeli natomiast orzeczenie sądu I-szej instancji było zaskarżone jedynie na niekorzyść oskarżonego, a sąd odwoławczy utrzymał je w mocy, albo zmienił na korzyść oskarżonego, prokurator nie może wnieść kasacji na korzyść oskarżonego”.

2) Sąd Najwyższy, oddalając kasację oskarżyciela posiłkowego, w wyroku z dnia 24 kwietnia 1996 r. – V KKN 16/96 (nie publ.) przyjął, że strona ta, mimo iż nie zaskarżyła orzeczenia sądu pierwszej instancji, była legitymowana do wniesienia kasacji na podstawie art. 463b § 2 k.p.k., ponieważ w skardze kasacyjnej został podniesiony zarzut uchybienia wymienionego w art. 388 k.p.k.

Sąd Najwyższy trafnie uznał, że w powyższej sytuacji procesowej brak było podstaw do pozostawienia kasacji bez rozpoznania w całości na podstawie art. 467 § 3 k.p.k. Sąd Najwyższy natomiast ograniczył jej merytoryczne rozpoznanie tylko do badania zasadności zarzutu uchybienia z art. 388 k.p.k., zaś pozostałych zarzutów nie rozpoznawał uznając, iż oskarżyciel posiłkowy z uwagi na zakaz przewidziany w art. 463b § 1 k.p.k. nie był legitymowany do ich podniesienia.

3) Wykładni art. 463b § 1 k.p.k. dotyczy wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 lipca 1996 r. – V KKN 61/96 (OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 68). W orzeczeniu tym został wyrażony następujący pogląd:

„Z treści art 463b § 1 k.p.k. płynie wniosek, że kasację od orzeczenia sądu odwoławczego w zasadzie może wnieść tylko ta strona, która uprzednio zaskarżyła orzeczenie sądu pierwszej instancji. Pomijając szczególnie wypadek, o którym mowa w art 463b § 2 k.p.k., strona, która nie zaskarżyła orzeczenia sądu pierwszej instancji, może wnieść kasację tylko wtedy, gdy sąd odwoławczy zmienił orzeczenie sądu pierwszej instancji w sposób dla tej strony niekorzystny. W takim wypadku strona ta może wnieść kasację wyłącznie od tej części orzeczenia sądu odwoławczego, która zawiera rozstrzygnięcie o zmianie orzeczenia sądu pierwszej instancji na jej niekorzyść”.

5. Terminy do złożenia wniosku o doręczenie orzeczenia oraz do wniesienia kasacji

Zgodnie z art. 464 § 3 k.p.k. wniosek o doręczenie orzeczenia należy zgłosić w sądzie, który wydał orzeczenie, w terminie zawitym 7 dni od daty ogłoszenia orzeczenia. Termin do wniesienia kasacji wynosi 30 dni i biegnie dla każdego upoważnionego od daty doręczenia mu orzeczenia.

Powyższe terminy są terminami zawitymi. Jeżeli więc niedotrzymanie któregoś z nich nastąpi z przyczyn od strony niezależnych, możliwe jest ich przywrócenie (art. 111 § 1 i 2 k.p.k.). Na odmowę przywrócenia terminu przysługuje zażalenie (art. 111 § 3 k.p.k.), rozpoznawane przez Sąd Najwyższy w składzie jednego sędziego.

A. Termin do złożenia wniosku o doręczenie orzeczenia

Złożenie przez stronę wniosku o doręczenie orzeczenia jest formalnym warunkiem dopuszczalności kasacji. O uwzględnieniu takiego wniosku lub odmowie jego uwzględnienia rozstrzyga prezes sądu, przewodniczący wydziału lub upoważniony sędzia (art. 86 § 2 k.p.k.) w formie zarządzenia. W razie odmowy doręczenia orzeczenia zarządzenie takie powinno zawierać uzasadnienie (art. 90 § 2 k.p.k.), bowiem jako zamykające drogę do wydania wyroku w postępowaniu kasacyjnym podlega zaskarżeniu w drodze zażalenia na podstawie art. 409 k.p.k. w zw. z art. 414 k.p.k. To ostatnie stwierdzenie utrwaliło się już w najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. postanowienia: z dnia 21 lutego 1996 r. – IV KZ 1/96, Wokanda 1996, nr 5, s. 22 i nast. oraz z 21 czerwca 1996 r. – V KZ 13/96, nie publ.); jest ono przy tym zgodne z poglądami doktryny⁹.

Prezentowane niżej orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczą w szczególności następujących kwestii: jak należy liczyć termin do złożenia wniosku o doręczenie orzeczenia, czy w konkretnych warunkach został on zachowany, a nadto czy istniały przesłanki do przywrócenia tego terminu.

⁹ Por. Z. Doda, Zażalenie w procesie karnym, Warszawa 1985, s. 45.

1) Zgodnie z art. 462 k.p.k. w kwestiach, które nie zostały uregulowane w rozdziale 47 k.p.k., do postępowania w trybie kasacji stosuje się odpowiednio przepisy o postępowaniu odwoławczym przed sądem apelacyjnym, a w dalszej kolejności – zgodnie z art. 407 k.p.k. – przepisy dotyczące postępowania przed sądem pierwszej instancji. W związku z tym Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 7 maja 1996 r. – III KZ 7/96 (Prokuratura i Prawo 1997, nr 1, poz. 11) wyraził następujący pogląd:

„Stosując więc odpowiednio art. 370 § 2 k.p.k. w sytuacji ogłoszenia wyroku sądu odwoławczego w nieobecności oskarżonego pozbawionego wolności i nie korzystającego już po zakończeniu rozprawy z pomocy obrońcy, należy przyjąć, że termin do złożenia wniosku o doręczenie wyroku wraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 464 § 3 k.p.k., należy liczyć od daty doręczenia skazanemu z urzędu wyroku bez uzasadnienia. Taki wniosek wynika zarówno z wykładni logicznej odpowiednio zastosowanego do omawianej sytuacji procesowej art. 370 § 2 k.p.k., jak i z *ratio legis* tego przepisu, zawierającego jedną z istotnych gwarancji prawa oskarżonego do obrony. Obowiązek doręczenia skazanemu z urzędu wyroku, którego nie mógł wysłuchać na rozprawie, ma bowiem na celu powiadomienie go o treści wydanego w jego sprawie orzeczenia, aby mógł w odpowiednim czasie rozważyć i zdecydować, czy będzie podejmował czynności zmierzające do wniesienia kasacji”.

2) Jeżeli oskarżony nie był na ogłoszeniu wyroku (był pozbawiony wolności) i nie miał obrońcy z wyboru, to termin do złożenia wniosku, o którym mowa w art. 464 § 3 zdanie pierwsze k.p.k., biegnie od daty doręczenia oskarżonemu odpisu wyroku, o czym należy wyraźnie go pouczyć (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 1996 r. – II KZ 12/96, nie publ.).

3) W postanowieniu z dnia 21 sierpnia 1996 r. – V KKN 183/96 (nie publ.). Sąd Najwyższy rozważał m.in. kwestię zachowania omawianego terminu w sytuacji stwierdzonych nieprawidłowości w doręczeniu prokuratorowi postanowienia sądu odwoławczego w przedmiocie dowodów rzeczowych. Mianowicie sąd mimo wynikającego z art. 91 § 2 k.p.k. obowiązku nie doręczył z urzędu tego postanowienia prokuratorowi, chociaż nie był on obecny na posiedzeniu, nie był o nim zawiadomiony, a postanowienie nie było stronom ogłoszone. Dowiedziawszy się o fakcie wydania postanowienia prokurator niezwłocznie – w ciągu 2 dni – złożył wniosek o jego doręczenie. Na kanwie tej sytuacji procesowej Sąd Najwyższy zajął trafne stanowisko, że „7-dniowy termin do złożenia wniosku o doręczenie orzeczenia rozpoczął swój bieg, gdy prokurator dowiedział się o wydaniu postanowienia, albowiem oczywiste jest, iż strona, nie może ponosić negatywnych konsekwencji uchybień organu procesowego”.

4) Sąd Najwyższy, utrzymując w mocy postanowienie Sądu Wojewódzkiego w O. odmawiające przywrócenia skazanemu uchybionego 7-dniowego terminu zawitego do złożenia wniosku o doręczenie orzeczenia, zasadnie przyjął, że oskarżony, który nie był pozbawiony wolności w dacie rozprawy apelacyjnej, nie uczestniczył w niej i nie został pouczone przez sąd o prawie, terminie i sposobie wniesienia kasacji, nie może brakiem pouczenia uzasadnić wniosku o przywrócenie terminu (postanowienie z dnia 19 czerwca 1996 r. – II KZ 21/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 58). Oskarżony, zdaniem Sądu Najwyższego, jeżeli nawet nie mógłby uczestniczyć w rozprawie apelacyjnej (pracodawca nie udzielił mu zwolnienia od pracy) i korzystać z pouczenia sadu o uprawnieniach i terminach pozwalających na wniesienie kasacji, to „obowiązany był pozyskać taką wiedzę w inny, dowolnie przez siebie wybrany sposób. Skoro tego nie uczynił, to działał niejako na własne ryzyko i zaniedbanie to, w pełni od skazanego zależne, nie może prowadzić do przywrócenia mu uchybionego 7-dniowego terminu”.

B. Termin do wniesienia kasacji

1) Według art. 464 § 3 zdanie drugie k.p.k. termin do wniesienia kasacji biegnie „od daty doręczenia orzeczenia”. Przepis ten należy pojmować w ścisłym sprzeczaniu z dyspozycją zdania pierwszego art. 464 § 3 k.p.k., a zatem oczywiste jest, że chodzi tu o datę doręczenia orzeczenia dokonanego w wyniku wniosku strony zgłoszonego w terminie zawitym 7 dni od daty ogłoszenia orzeczenia. W tym względzie jedynie miarodajna jest – co trafnie wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 29 sierpnia 1996 r. – V KZ 24/96 (nie publ.) – data doręczenia orzeczenia, a nie data pouczenia o możliwości zaskarżenia tego orzeczenia. Niczego w tym zakresie nie zmienia ani to, że skazany nie był obecny na rozprawie odwoławczej, ani też to, iż nie miał on obrońcy. Istotny jest bowiem – zdaniem Sądu Najwyższego – fakt, iż „skazany odpowiadał z wolnej stopy, jego obecność na rozprawie odwoławczej nie była obowiązkowa, wcale zatem nie istniał w tej sprawie obowiązek doręczenia skazanemu odpisu wyroku; pozbawiona też jakiegokolwiek oparcia w ustawie jest supozycja, że Sąd Wojewódzki był obowiązany udzielić skazanemu pisemnego pouczenia o przysługującym mu prawie, terminie i sposobie wniesienia kasacji. Obowiązek tego rodzaju istnieje tylko wtedy, gdy z urzędu należy stronie doręczyć orzeczenie, a w odniesieniu do wyroków wydanych na rozprawie – ustawa przewiduje taki obowiązek jedynie w sytuacji określonej w art. 367 § 2 (w zw. z art. 407 k.p.k.). Nie ulega także żadnej wątpliwości, że wtedy, gdy wyrok sądu odwoławczego zostanie wydany na rozprawie, wynikające z przepisu art. 91 § 6 k.p.k. wymaganie pouczenia stron o prawie, terminie i sposobie wniesienia kasacji sprowadza się do obowiązku udzielenia takiego pouczenia na rozprawie, a mianowicie „po ogłoszeniu wyroku”.

2) Istotną kwestią jest to, jak należy rozumieć przewidziane w art. 464 § 3 k.p.k. pojęcie „doręczenie orzeczenia”. Określenie to, w połączeniu z innymi uregulowaniami pozwala przyjąć, że dotyczy ono doręczenia orzeczenia sądu odwoławczego wraz z uzasadnieniem, które stanowi integralną część procesu wyrokowania¹⁰. Sąd odwoławczy jest zobowiązany z urzędu w każdym wypadku sporządzić uzasadnienie wyroku w ciągu 14 dni (art. 406 § 1 k.p.k.).

Ten punkt widzenia znalazł potwierdzenie w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 28 sierpnia 1996 r. – III KZ 37/96 (nie publ.), w którym został wyrażony pogląd, że „nie ulega żadnej wątpliwości fakt, że wniosek „o doręczenie orzeczenia” – w rozumieniu art. 464 § 3 k.p.k. – dotyczy orzeczenia sądu odwoławczego (wyroku lub postanowienia) wraz z częścią motywacyjną rozstrzygnięcia, które strona zamierza zaskarżyć kasacją. Dla zaskarżenia orzeczenia przepisy k.p.k. wyraźnie wymagają doręczenia orzeczenia z uzasadnieniem (arg. ex art. 91 § 4 k.p.k. w zw. z art. 406 § 1 k.p.k. w zw. z art. 462 k.p.k., 407 i 370 § 1 k.p.k.). Nie tylko zatem względy logiki wymagają doręczenia wyroku z uzasadnieniem, czego w kolejnych pismach uporczywie, i nie bez racji, domagał się oskarżony”.

Odmienne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 2 października 1996 r. – III KZ 58/96 (Prokuratura i Prawo 1997, nr 1, poz. 12) stwierdzając, że „termin zawity 30 dni wskazany w przepisie art. 464 § 3 k.p.k. zaczyna biec od daty doręczenia zainteresowanej stronie orzeczenia bez uzasadnienia, a nie tak jak przy apelacji (art. 393 § 1 k.p.k.) od daty doręczenia „wyroku z uzasadnieniem”.

Tej samej kwestii dotyczy postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 1996 r. V KZ 86/96 (nie publ.) zawierające stwierdzenie, że „postanowienie wydane poza rozprawą, na które przysługuje kasacja, należy – zgodnie z art. 91 § 2 k.p.k. – doręczyć prokuratorowi i stronie, której przysługuje, jeżeli nie brali oni udziału w posiedzeniu lub nie byli obecni przy ogłoszeniu. W takim wypadku doręcza się to postanowienie wraz z uzasadnieniem. Skoro w analizowanej sytuacji procesowej postanowienie doręcza się stronie z urzędu wraz z uzasadnieniem, składanie wniosku, o którym mowa w zdaniu pierwszym § 3 art. 464 k.p.k. nie miałoby sensu. Należy zatem przyjąć, że w tej sytuacji od daty doręczenia postanowienia z urzędu biegnie 30-dniowy termin do wniesienia kasacji (zdanie drugie § 3 art. 464 k.p.k.)”. Pogląd taki został wyrażony również w doktrynie¹¹.

3) Do wniesienia kasacji upoważnione są strony (art. 464 § 1 k.p.k.), przy czym 30-dniowy termin do jej wniesienia biegnie dla każdego uprawnionego

¹⁰ Zob. W. Grzeszczyk, *Kasacja...*, s. 108.

¹¹ Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, *Kasacja...*, s. 37.

od daty doręczenia mu orzeczenia (art. 464 § 3 zdanie drugie k.p.k.). Gdy orzeczenie doręczone zostanie także obrońcy, to termin do wniesienia kasacji biegnie dla niego od daty doręczenia mu orzeczenia.

Nie inaczej będzie – zdaniem Sądu Najwyższego – w wypadku wyznaczenia obrońcy w celu sporządzenia i podpisania kasacji; należy mu doręczyć odpis orzeczenia, a termin do wniesienia kasacji biegnie od daty tego doręczenia (postanowienie z dnia 11 września 1996 r. – II KZ 45/96, OSNKW 1996, nr 11–12, poz. 86).

4) Sąd Najwyższy, utrzymując w mocy postanowienie Sądu Wojewódzkiego w P. odmawiające oskarżycielowi prywatnemu przywrócenia terminu do wniesienia kasacji, zasadnie stwierdził, że „zachodzi istotna różnica między zaniechaniem w zakresie dochowania terminu przez obrońcę oskarżonego, a przez pełnomocnika strony, jakim jest np. pełnomocnik oskarżyciela prywatnego. O ile zaniechanie wniesienia środka odwoławczego przez obrońcę, czy też niedochowanie terminu do jego wniesienia, nastąpiło z winy obrońcy, to niekorzystnych tego skutków nie może ponosić oskarżony i w takiej sytuacji należy termin do wniesienia środka odwoławczego przywrócić. Odmienne pod tym względem przedstawia się sprawa z pełnomocnikiem, który nie jest ograniczony co do kierunku czynności podejmowanych w imieniu swojego mocodawcy i stąd też każda czynność, nawet niekorzystna dla reprezentowanego, podjęta w granicach umocowania, wywołuje dla niego skutki, w tym również niekorzystne. Dotyczy to także zaniechania podjęcia czynności, a w szczególności wniesienia środka odwoławczego, czy uchybienia terminowi z tym środkiem związanemu. Uchybienie to, które nastąpiło z winy pełnomocnika, nie uzasadnia restytucji terminu, chociażby ten, którego pełnomocnik reprezentuje, nie ponosił żadnej przy tym winy” (postanowienie z dnia 19 czerwca 1996 r. – II KZ 22/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 57)¹².

5) Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 2 października 1996 r. – III KZ 42/96 (nie publ.) uchylił postanowienie Sądu Wojewódzkiego w L. pozostawiające bez dalszego biegu kasację skazanego i przekazał sprawę temu Sądowi w celu wezwania skazanego do usunięcia braków formalnych wniesionej kasacji.

W uzasadnieniu powyższego postanowienia Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na to, że „odpis wyroku wydanego przez sąd odwoławczy, doręczono skazanemu dnia 23 maja 1996 r., zatem termin do wniesienia kasacji zaczął dla niego biec od dnia 24 maja (sobota) i zgodnie z brzmieniem art. 108 § 2 k.p.k. jego koniec przypadał na dzień 22 czerwca 1996 r. (też sobota). Ten dzień miesiąca czerwca był dniem wolnym od pracy (patrz zarządzenie Ministra Pracy i Polityki

¹² Por. też postanowienie SN z 27.01.1994 r. – WO 11/94, OSNKW 1994, nr 5–6, poz. 36.

Socjalnej z dnia 8 grudnia 1995 r. w sprawie określenia terminów dodatkowych dni wolnych od pracy w 1996 r., Monitor Polski Nr 64, poz. 702), przeto skazany nie uchybił terminowi zawitemu, o jakim mowa w art. 464 § 3 k.p.k., nadając przesyłkę z kasacją w Urzędzie Pocztowym dnia 24 czerwca 1996 r. W tym stanie rzeczy, uwzględniając to, że dzień 23 czerwca był niedzielą i respektując przepis art. 108 § 3 k.p.k., należało przyjąć, iż skazany wniósł kasację w terminie, a Sąd Wojewódzki ustalił ten fakt odmiennie prawdopodobnie z tego powodu, że nie zapoznał się z aktem prawnym, który przytoczono wyżej”.

Zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 20 września 1996 r. – I KZP 20/96 „dodatkowe dni wolne od pracy, wyznaczone zarządzeniem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 8 grudnia 1995 r. w sprawie określenia terminów dodatkowych dni wolnych od pracy w 1996 r. (M.P. Nr 64, poz. 702), są dniami uznanymi przez ustawę za dni wolne od pracy w rozumieniu art. 108 § 3 k.p.k. (OSNKW 1996, nr 11–12, poz. 80)”.

6. Sporządzenie i podpisanie kasacji przez adwokata

1) Według art. 464 § 2 k.p.k. kasacja, jeżeli pochodzi od innej strony niż prokurator, powinna być sporządzona i podpisana przez adwokata. Wymóg ten ma charakter bezwzględny. Nie ma on wpływu na określenie kręgu stron uprawnionych do wniesienia i popierania kasacji.

Trafnie Sąd Najwyższy podkreśla, że przymus przy sporządzeniu i podpisaniu kasacji (nie pochodzącej od prokuratora) został wprowadzony m.in. po to, aby decyzja o zaskarżeniu kasacji prawomocnego orzeczenia podejmowana była przez osobę kompetentną, mogącą ocenić istnienie lub brak podstaw do jej wniesienia, a nadto w trosce o zapewnienie należytego poziomu kasacji pod względem merytorycznym i formalnym. Z tego względu „wynikający z treści art. 464 § 2 k.p.k. obowiązek sporządzenia kasacji przez adwokata nie może polegać na odwołaniu się przez adwokata do treści własnoręcznego pisma skazanego” (postanowienie z dnia 30 września 1996 r. – V KZ 47/96, OSNKW 1996, nr 11–12, poz. 88). W powyższej sprawie obrońca skazanego, nie formułując żadnego konkretnego zarzutu rażącego naruszenia prawa, podniósł w kasacji „naruszenie prawa, które mogło mieć wpływ na treść przedmiotowych wyroków, wyszczególnionych w załączonym piśmie Romana B.” (do skargi kasacyjnej nie załączono żadnego pisma, natomiast akta zawierały wiele pism skazanego).

2) Oskarżony może zwrócić się o sporządzenie skargi kasacyjnej zarówno do swego obrońcy, jak i do innego adwokata. Jeżeli nie ma on obrońcy z wyboru może – na zasadach określonych w art. 69 i 545 § 1 k.p.k. – żądać wyznaczenia obrońcy z urzędu w celu sporządzenia kasacji (oraz udziału w postępowaniu

kasacyjnym). W razie odmownej decyzji sądu w tym zakresie powstaje problem, czy oskarżonemu przysługuje na nią zażalenie.

W początkowym okresie funkcjonowania kasacji Sąd Najwyższy rozpoznawał zażalenia na decyzje sądów odwoławczych w przedmiocie odmowy wyznaczenia obrońcy z urzędu (por. postanowienie z dnia 28 marca 1996 r. – V KZ 4/96, nie publ.). Następnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalił się pogląd, że na odmowę wyznaczenia takiego obrońcy nie przysługuje zażalenie (por. postanowienie: z dnia 16 kwietnia 1996 r. – III KZ 8/96, Wokanda 1996, nr 8, s. 15; z dnia 19 czerwca 1996 r. – II KZ 23/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 61; z dnia 21 czerwca 1996 r. – V KZ 16/96, OSNKW 1996, nr 7–8, poz. 41; z dnia 9 lipca 1996 r. – IV KZ 33/96, nie publ.; z dnia 19 lipca 1996 r. – V KZ 20/96, nie publ.).

Przytoczone wyżej stanowisko jest trafne. Sąd Najwyższy zasadnie przyjął, że postanowienie o odmowie ustanowienia obrońcy z urzędu dla sporządzenia kasacji nie należy do żadnej z grup postanowień wymienionych w art. 409 k.p.k. W szczególności nie zamyka ono bezwarunkowo drogi do wydania wyroku (w rozważanej sytuacji – do wydania wyroku w postępowaniu kasacyjnym), bowiem po wydaniu tej decyzji oskarżony może ustanowić obrońcę z wyboru, który sporządzi skargę kasacyjną. Zaskarżalności odmowy ustanowienia obrońcy z urzędu nie można także wywodzić na tle przepisów dotyczących kosztów postępowania¹³.

7. Wskazanie przyczyn kasacyjnych (art. 463a § 1 k.p.k.)

Słusznie podnosi się w doktrynie, że sprawa właściwego pojmowania wymaganego „wymienienia uchybień wskazanych w art. 463a § 1 k.p.k.” jest nie prosta. Rodzi się bowiem problem, „czy do spełnienia tego wymagania wystarczy, że strona wskaże jakieś uchybienie i stwierdzi, iż należy ono do kręgu naruszeń prawa wskazanych w art. 463a § 1, czy też konieczne jest wymienienie przez stronę takiego uchybienia, które rzeczywiście stanowi naruszenie prawa”¹⁴.

W tym zakresie Sąd Najwyższy zajmuje jednoznaczne stanowisko stwierdzając w wielu orzeczeniach, że do spełnienia tego warunku nie wystarczy by strona, używając formuły z art. 463a § 1 k.p.k. wskazała uchybienia i stwierdziła, że należy ono do kręgu naruszeń prawa, o jakim mowa w art. 463a § 1 k.p.k., lecz niezbędne jest, aby wykazując na czym polega zarzucone uchybienie wskazała na takie, które rzeczywiście stanowi naruszenie prawa materialnego lub procesowego. To jednakże, czy wysunięty w skardze kasacyjnej zarzut

¹³ Zob. W. Grzeszczyk, Niedopuszczalność zaskarżenia postanowienia o odmowie ustanowienia obrońcy z urzędu dla sporządzenia kasacji, Prokuratura i Prawo 1996, nr 9, s. 125–127.

¹⁴ Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, Kasacja..., s. 50.

w ogóle jest zarzutem kasacyjnym (to znaczy, czy jest to rzeczywiście zarzut rażącego naruszenia prawa), czy też jest takim tylko z nazwy lub powołanej podstawy prawnej, a w istocie rzeczy jest to np. zarzut rażącej niewspółmierności kary lub zarzut błędnych ustaleń faktycznych, podlega kontroli w procesie badania wstępnego, to jest badania formalnych warunków dopuszczalności kasacji.

W szczególności wymagania wynikające z art. 463a § 1 k.p.k. nie mogą być omijane w drodze konstruowania zarzutów rzekomej obrazy przepisów prawa materialnego (np. art. 73 k.k.) lub procesowego (por. wyrok z dnia 30 maja 1996 r. – V KKN 29/96, OSNKW 1996, nr 7–8, poz 44; postanowienie z dnia 19 czerwca 1996 r. – II KZ 20/96, nie publ.; postanowienie z dnia 17 października 1996 r. – II KZ 57/96, nie publ.; postanowienie z dnia 11 grudnia 1996 r. – V KKN 257/96, nie publ.; postanowienie z dnia 20 grudnia 1996 r. – V KKN 327/96, nie publ.).

Skoro kasacja może być wniesiona, poza przypadkami wymienionymi w art. 388 k.p.k., tylko z powodu rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia to „nie jest ona dopuszczalna w ogóle z powodu niewspółmierności kary. Kontrola kasacyjna nie może obejmować ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, zasadności oceny dowodów wysuniętych z tej oceny wniosków, oceny wiarygodności zeznań świadków dokonanej w ramach zasad swobodnej oceny dowodów z art. 4 § 1 k.p.k., jak również nie może przeciwstawiać się opinii biegłego i polemizować z jego wywodami (wyrok SN z 24 czerwca 1996 r. – IV KKN 41/96, Prokuratura i Prawo 1997, nr 2, poz. 15).

8. Opłata kasacyjna

1) Stosownie do treści art. 465 § 1 k.p.k. każda strona – poza prokuratorem – jest obowiązana dołączyć do kasacji dowód uiszczenia opłaty na kwotę 300 zł w sprawie, w której w pierwszej instancji orzeczenie wydał sąd rejonowy i 500 zł w sprawie, w której w pierwszej instancji orzeczenie wydał sąd wojewódzki¹⁵. Jeżeli więc kilku oskarżonych wnosi jedną (wspólną) kasację, sporządzoną i podpisaną przez ich obrońcę (advokata), to każdy z nich będąc samoistną (odrębną) stroną winien wnieść opłatę¹⁶.

Zgodnie z postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1996 r. – IV KZ 28/96 (OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 72) „przepis art. 465 § 1 k.p.k. stanowi *lex specialis* względem dyspozycji art. 488 § 2 *in fine* k.p.k., w związku z czym

¹⁵ Zob. § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 grudnia 1995 r. w sprawie wysokości opłaty od kasacji w sprawach karnych (Dz. U. Nr 153, poz. 785).

¹⁶ Zob. Z. Doda, J. Grajewski, A. Murzynowski, *Kasacja...*, s. 41.

obowiązek uiszczenia opłaty przewidzianej w art. 465 § 1 k.p.k. spoczywa także na wnioskodawcy, który wnosi kasację od prawomocnego orzeczenia sądu odwoławczego kończącego postępowanie w przedmiocie odszkodowania za niesłuszne skazanie, aresztowanie lub zatrzymanie”.

Sąd Najwyższy uznał art. 465 § 1 k.p.k. za przepis szczególny także wobec art. 13 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego¹⁷ (postanowienie z dnia 11 września 1996 r. – IV KZ 44/96, nie publ.).

2) Strona może złożyć wniosek o zwolnienie jej od opłaty kasacyjnej.

W postanowieniu z dnia 18 czerwca 1996 r. – IV KZ 24/96 (OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 71) Sąd Najwyższy trafnie uznał, że “obowiązek uiszczenia opłaty aktualizuje się dopiero w chwili wnoszenia kasacji, wówczas bowiem strona – składając kasację – staje się adresatem nakazu uiszczenia opłaty, w związku z czym dopiero wtedy uzyskuje ona możliwość zabiegania o zwolnienie z obowiązku uiszczenia opłaty kasacyjnej”.

W rozważanej sprawie skazany złożył wniosek o zwolnienie go od uiszczenia opłaty przed wniesieniem kasacji.

Sąd Najwyższy ponadto podkreślił, że decyzje procesowe nie mogą mieć charakteru warunkowego, a więc rozstrzygać kwestii, które jeszcze nie pojawiły się i które mogą się zaktualizować dopiero w przyszłości.

3) Zgodnie z art. 545 § 1 k.p.k. sąd zwalnia od kosztów osobę, która należycie wykazała, że ze względu na swą sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów nie jest w stanie wyłożyć kosztów. Ciężar dowodu co do istnienia okoliczności uzasadniających ewentualne zwolnienie od kosztów spoczywa więc na stronie ubiegającej się o to dobrodziejstwo (por. postanowienie SN z dnia 21 czerwca 1996 r. – V KZ 10/96, OSNKW 1996, nr 7–8, poz. 46).

Ponadto Sąd Najwyższy trafnie stwierdził, że „wykazanie to powinno przedstawiać się w przedstawieniu sądowi stosownych dowodów (najczęściej: dokumentów), świadczących o złym stanie majątkowym oskarżonego, nie zaś na gołosłownym powoływaniu się na okoliczności mające uzasadniać jego trudne położenie. Trzeba nadto wyjaśnić, iż konieczność uiszczenia opłaty i kosztów sądowych w związku z uprawomocnieniem się wyroku nie może rzutować na zwolnienie od opłaty kasacyjnej. Również wywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego jest normalną powinnością, a nie okolicznością nadzwyczajną mogącą skutkować zwolnieniem od opłaty kasacyjnej” (postanowienie z dnia 21 czerwca 1996 r. – V KZ 14/96, nie publ.).

¹⁷ Dz. U. Nr 34, poz. 149 z późn. zm.

Nie wystarcza zatem w powyższej mierze wykazanie, że uiszczenie opłaty byłoby dla danej strony „uciążliwe” czy też połączone z pewnym „uszczerbkiem dla koniecznego utrzymania” (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 września 1996 r. – IV KZ 63/96, OSNKW 1996, nr 11–12, poz. 87).

4) Sąd Najwyższy, utrzymując w mocy decyzje sądów odwoławczych o odmowie zwolnienia od opłaty kasacyjnej, w wydanych postanowieniach stwierdził m.in. co następuje:

- „Sam fakt przebywania przez oskarżonego w zakładzie karnym nie stwarza domniemania, iż nie jest on w stanie wyłożyć opłaty od kasacji. To właśnie na starającym się o zwolnienie od opłaty spoczywał ciężar wykazania, iż nie tylko nie jest on zatrudniony w zakładzie karnym, ale nadto: pomimo starań z jego strony nie może uzyskać zatrudnienia; na jego koncie depozytowym brak jest środków, które mógłby wykorzystać na uiszczenie opłaty; na wolności nie posiada żadnego majątku, który pozwoliłby na poniesienie kosztów” (postanowienie z 21 czerwca 1996 r. – V KZ 10/96, nie publ., por. też postanowienie z 21 czerwca 1996 r. – V KZ 18/96, nie publ., z dnia 17 października 1996 r. – II KZ 71/96, nie publ.);
- Sąd Wojewódzki słusznie przyjął, iż oskarżyciel posiłkowy Julian R. wcale nie wykazał, że nie jest w stanie uiścić opłaty w wysokości 300 zł. Ustalenie to nie może budzić wątpliwości, gdy się zważy, że oskarżyciel posiłkowy otrzymuje rentę w wysokości 300 zł miesięcznie, ponadto zaś posiada – wraz z żoną Antoniną – gospodarstwo rolne o powierzchni ponad 13 ha (postanowienie z dnia 9 lipca 1996 r. – IV KZ 30/96, nie publ.);
- z samego faktu, że oskarżony jest studentem i jego potrzeby materialne są zaspokajane przez rodziców, nie wynika jeszcze, że nie jest on w stanie uiścić należnej opłaty kasacyjnej. Trafnie Sąd Wojewódzki wskazał, że okoliczności związane z czynem przypisanym oskarżonemu świadczą o dochodach oskarżonego wykraczających poza zaspokajanie swoich potrzeb życiowych (postanowienie z dnia 18 czerwca 1996 r. – IV KZ 25/96, nie publ.);
- z akt sprawy wynika, że renta wnioskodawcy wynosi ponad 1100 zł, przewyższa więc znacznie średnie wynagrodzenie pracownicze i nawet jeśli przyjąć, że na wyłącznym utrzymaniu wnioskodawcy pozostaje jego żona, to nawet taka sytuacja nie daje dostatecznych podstaw do zwolnienia od obowiązku wniesienia opłaty kasacyjnej (postanowienie z dnia 11 września 1996 r. – IV KZ 44/96, nie publ.).

5) Sąd Najwyższy, zmieniając zaskarżone decyzje sądów odwoławczych o odmowie zwolnienia od opłaty kasacyjnej i zwalniając skazanych od uiszczenia tejże opłaty, w wydanych orzeczeniach stwierdził m.in., że:

- strona nie jest zobowiązana do wyzbycia się takich trwałych składników swego majątku jak np.: mieszkanie własnościowe, budynek stanowiący miejsce zamieszkania strony, niezbędne wyposażenie mieszkania, aby uiścić stosowne koszty. Podobne reguły winny obowiązywać i przy ocenie możliwości majątkowych stron w postępowaniu karnym, w aspekcie ich zwolnienia od kosztów sądowych, w tym i od opłaty od kasacji. Tak więc sam fakt, iż Wanda Ch. w sprawie o podział majątku dorobkowego otrzymała prawo do budynku mieszkalnego i elementów jego wyposażenia, nie może determinować ocen w niniejszej sprawie (postanowienie z dnia 21 czerwca 1996 r. – V KZ 15/96, OSNKW 1996, nr 7–8, poz. 50);
- z akt sprawy wynika, że skazany nie posiada żadnego majątku, pracował jedynie dorywczo, a obecnie przebywa w zakładzie karnym. W tej sytuacji rzeczywiście – jak to wywodzi zażalenie – nie jest w stanie wyłożyć opłaty od kasacji (postanowienie z dnia 20 listopada 1996 r. – III KZ 70/96);
- informacji zawartych w aktach sprawy wynika, że oskarżony żadnego majątku nie posiadał, a podstawą jego utrzymania był zasiłek dla bezrobotnych (k. 37); od 1994 r. przebywa w zakładzie karnym. Bez potrzeby dalszego dokumentowania sytuacji materialnej oskarżonego uznać należy, że nie posiada on żadnych możliwości płatniczych, co uzasadnia zmianę zaskarżonego postanowienia poprzez zwolnienie go od obowiązku uiszczenia opłaty kasacyjnej (postanowienie z dnia 25 czerwca 1996 r. – III KZ 21/96, nie publ.).

6) W sytuacjach ewidentnych, gdy sąd odwoławczy stwierdza, że samą kasację należy pozostawić bez dalszego biegu, nie należy – zdaniem Sądu Najwyższego – wzywać do uiszczenia opłaty od kasacji, skoro niezależnie od faktu wniesienia tej opłaty i tak nie zostanie nadany kasacji dalszy bieg (postanowienie z dnia 1 marca 1996 r. – V KZ 1/96, OSNKW 1996, nr 3–4, poz. 21).

7) Opłata kasacyjna stanowi składnik kosztów postępowania, wobec czego na odmowę zwolnienia od jej uiszczenia przysługuje zażalenie na podstawie art. 558 k.p.k., które rozpoznaje Sąd Najwyższy w składzie jednego sędziego (art. 467 § 2 k.p.k.). Ten punkt widzenia należy uznać za dominujący w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. postanowienie z 15 maja 1996 r. – IV KZ 12/96, OSNKW 1996, nr 5–6, poz. 37).

III. Kontrola formalnych warunków dopuszczalności kasacji

Zgodnie z art. 467 § 2 k.p.k. o spełnieniu formalnych warunków dopuszczalności kasacji orzeka na posiedzeniu sąd odwoławczy w składzie jednego sędziego.

Zdaniem Sądu Najwyższego „brzmienie tego przepisu nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że jeżeli chodzi o tryb i konsekwencje przeprowadzenia kontroli formalnych warunków dopuszczalności kasacji, to przepis ten stanowi *lex specialis* względem art. 377 § 2 k.p.k. Jasne jest w szczególności, że kontroli tej dokonuje nie prezes sądu odwoławczego, lecz sąd odwoławczy w składzie jednego sędziego, że sąd ten orzeka w tej materii na posiedzeniu i że w razie niespełnienia któregokolwiek z formalnych warunków dopuszczalności kasacji należy – niekiedy po uprzednim wezwaniu w trybie art. 105 k.p.k. do usunięcia braków formalnych – wydać postanowienie o pozostawieniu kasacji bez dalszego biegu” (postanowienie z dnia 29 sierpnia 1996 r. – V KZ 27/96, OSNKW 1996, nr 11–12, poz. 90).

Sąd odwoławczy spełniając powyższą rolę działa nie jako sąd odwoławczy, ale jako *sui generis* sąd pierwszoinstancyjny. Rolę sądu odwoławczego w tym układzie procesowym pełni Sąd Najwyższy (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 1996 r. – IV KZ 1/96, Wokanda 1996, nr 5, s. 22 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 1996 r. – V KZ 13/96, OSNKW 1996, nr 7–8, poz. 45).

Trafnie Sąd Najwyższy uznał, że jeżeli kasacja zostanie wniesiona od orzeczenia sądu pierwszej instancji, to właściwy do przeprowadzenia kontroli warunków formalnych dopuszczalności skargi kasacyjnej jest ten sąd, który wydał zaskarżone orzeczenie (postanowienie z dnia 29 sierpnia 1996 r. – V KZ 25/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 65 oraz z dnia 29 sierpnia 1996 r. – V KZ 28/96, OSNKW 1996, nr 11–12, poz. 89).

W sytuacji, gdy skarżący zostanie wezwany w trybie art. 105 k.p.k. do usunięcia braku formalnego kasacji, skuteczne usunięcie tego braku jest możliwe tylko wtedy, gdy nastąpi ono w tym trybie. Odmienne stanowisko, w szczególności zaś uznanie, że w takim układzie brak ten można skutecznie uzupełnić także później (np. dopiero w treści zażalenia na postanowienie o pozostawieniu kasacji bez dalszego biegu), oznaczałoby akceptację nie przewidzianego w ustawie „przedłużenia terminu do wniesienia kasacji (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 września 1996 r. – IV KZ 62/96, OSNKW 1996, nr 11–12, poz. 83).

Powstaje problem, z jaką oceną i reakcją procesową Sądu Najwyższego (występującego w roli sądu odwoławczego) powinna spotkać się decyzja sądu odwoławczego (występującego w roli sądu pierwszoinstancyjnego) o pozostawieniu kasacji bez dalszego biegu, wydana z naruszeniem art. 105 § 1 k.p.k., a mianowicie, gdy nie wezwano strony do uzupełnienia braku kasacji, polegającego zwłaszcza na nie wymienieniu uchybień wskazanych w art. 463a § 1 k.p.k.

W tym zakresie w orzecznictwie Sądu Najwyższego zarysowały się dwie tendencje. Sąd Najwyższy wielokrotnie przyjmował, że w okolicznościach konkretnej sprawy naruszenie art. 105 § 1 k.p.k. nie miało wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia i dlatego utrzymywał w mocy zaskarżone postanowienie o pozostawieniu kasacji bez dalszego biegu (por. postanowienie z dnia 9 lipca 1996 r. – IV KZ 32/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 60, s. 44; postanowienie z dnia 29 sierpnia 1996 r. – V KZ 37/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 67, s. 64–65; postanowienie z dnia 10 września 1996 r. – IV KZ 64/96, OSNKW 1996, nr 11–12, s. 57–58).

W innych orzeczeniach, przy występowaniu takich samych okoliczności (autor kasacji nie wymienił uchybień, o których mowa w art. 463 § 1 k.p.k., poprzestając na ogólnikowym powołaniu się na „obrazę przepisów prawa materialnego...” i równie ogólnikowym zarzucie „obrazy przepisów postępowania, a zwłaszcza art. 3 § 3 k.p.k.”) Sąd Najwyższy, z uwagi na obrazę art. 105 § 1 k.p.k. (nie wezwano strony do usunięcia tego braku), uchylał zaskarżone orzeczenie i sprawę w tym zakresie przekazywał do ponownego rozpoznania (por. postanowienie z dnia 3 października 1996 r. – IV KZ 88/96, nie publ.).

Wydaje się, że treść art. 467 § 2 k.p.k. nie pozwala na rezygnację ze stosowania trybu określonego w art. 105 § 1 k.p.k. Ponadto nie można z góry zakładać, iż wezwanie do uzupełnienia skargi kasacyjnej nie prowadziłoby do usunięcia braku formalnego.

W sytuacjach, gdy sąd odwoławczy nie zajął stanowiska w przedmiocie spełnienia warunków formalnych kasacji, a z obrazą art. 467 § 2 k.p.k. wkroczył w materię zastrzeżoną dla sądu kasacyjnego, dokonując merytorycznej analizy i oceny zarzutów podniesionych w skardze kasacyjnej, Sąd Najwyższy zasadnie uchylał zaskarżone postanowienie i sprawę przekazywał sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 1996 r. – V KZ 2/96, nie publ. i z dnia 4 czerwca 1996 r. – IV KZ 16/96, nie publ.).

Akt oskarżenia w postępowaniu uproszczonym

1. Kwestie związane z aktem oskarżenia w trybie uproszczonym normują dziś przepisy art. 422 § 4 i 5 k.p.k., będące odpowiednikami dawnego art. 422 § 3 i 4 k.p.k. sprzed nowelizacji z dnia 29 czerwca 1995 r.¹. W świetle tych norm w postępowaniu uproszczonym istnieje kilka odstępstw od reguł sporządzania i wnoszenia aktu oskarżenia istniejących w postępowaniu zwyczajnym.

Tak więc w trybie uproszczonym: a) akt oskarżenia może być sporządzony przez organ prowadzący dochodzenie (art. 422 § 4 *in principio*), podczas gdy w dochodzeniu zwykłym sporządza go zawsze wyłącznie prokurator (art. 279 i 284 k.p.k.), b) akt oskarżenia sporządzony w wyniku dochodzenia uproszczonego nie musi zawierać uzasadnienia (art. 422 § 4 *in fine*), c) organy dochodzenia uproszczonego mogą samodzielnie wnosić do sądu i popierać tam własny akt oskarżenia (art. 422 § 5 zd. II), co nie dotyczy jednak Policji, której akt oskarżenia zatwierdza i wnosi do sądu prokurator (art. 422 § 5 zd. I).

Uproszczenia powyższe funkcjonują w omawianym trybie od wielu lat i wydaje się, że nie powinny stwarzać problemów w praktyce, tymczasem pojawiły się kontrowersje odnośnie zwolnienia od sporządzania uzasadnienia aktu oskarżenia. W § 4 art. 422 k.p.k. stwierdza się: „Prowadzący dochodzenie sporządza akt oskarżenia, chyba że prokurator sam to uczyni; akt oskarżenia może nie zawierać uzasadnienia”. Zdarza się w związku z tym w praktyce, że sądy przyjmują, iż zwolnienie od sporządzania uzasadnienia dotyczy jedynie nieprokuratorskiego aktu oskarżenia, prokuratorski musi zawierać i ten element. Brak uzasadnienia w efekcie prowadzi wówczas do zwrotu go do uzupełnienia w trybie art. 298 k.p.k. w zw. z art. 295 § 1 pkt 6 k.p.k.

2. Tego rodzaju wykładnia art. 422 § 4 k.p.k. nie wydaje się trafna. Choć od razu trzeba przyznać, iż w doktrynie nie przykładano zbyt wiele uwagi do tej kwestii i niektóre stwierdzenia zawarte w dostępnych, aktualnych publikacjach mogą rodzić wątpliwości interpretacyjne. I tak np. K.Marszał analizując art. 422 § 4 k.p.k. stwierdza, iż „prowadzący dochodzenie sporządza akt oskarżenia, chyba że prokurator sam to uczyni; taki akt oskarżenia nie wymaga uzasadnienia”².

1 Dz. U. Nr 89, poz. 443. O postępowaniu uproszczonym po tej nowelizacji zob. m.in. W. Grzegorzcyk, Postępowanie uproszczone według noweli do k.p.k., Prokuratura i Prawo 1995, nr 11–12; T. Grzegorzcyk, Dochodzenie uproszczone po nowelizacji, Prokuratura i Prawo 1996, nr 7–8.

2 K. Marszał, Proces karny, Katowice 1996, s. 485.

Przy takim sformułowaniu można mniemać, iż omawiane uproszczenie rzeczywiście dotyczy tylko nieprokuratorskiego aktu oskarżenia. Zauważyć jednak trzeba, że w § 4 art. 422 k.p.k. słowo „taki”, jako odnoszące się do nieprokuratorskiego aktu oskarżenia, w ogóle nie pada. U innych autorów czytamy z kolei³, że „podmioty prowadzące dochodzenie mogą sporządzić i samodzielnie wnieść akt oskarżenia, który nie musi zawierać uzasadnienia” i dalej, że „zamiast tych podmiotów może to zawsze uczynić prokurator”. Tego typu stwierdzenia także mogą sugerować, że zwolnienie od sporządzania uzasadnienia nie dotyczy prokuratora. Dochodzi tu jednak do rozbicia zdania pierwszego § 4 art. 422 k.p.k. na dwa zdania i połączenia następnie tylko jednego z nich z końcowym fragmentem tego przepisu, mówiącym o możliwości rezygnacji z uzasadniania aktu oskarżenia, podczas gdy przepis rezygnacji tej nie łączy z podmiotem sporządzającym akt oskarżenia, lecz z aktem oskarżenia sporządzonym w wyniku dochodzenia uproszczonego. Rację zatem przyznać należy tym autorom, którzy uproszczoną postać aktu oskarżenia, określoną w art. 422 § 4 k.p.k. wiążą ściśle z trybem postępowania, stwierdzając iż jest to akt mniej sformalizowany, niezależnie od tego, kto go wnosi i sporządza⁴.

3. Analizując treść art. 422 § 4 k.p.k. trzeba zauważyć, że przepis ten w pierwszym swoim fragmencie mówi o podmiotach upoważnionych do sporządzania aktu oskarżenia uznając, że może to uczynić podmiot prowadzący dochodzenie, chyba że dokona tego sam prokurator. Dopiero dalej, po średniku stwierdza się, iż akt oskarżenia nie musi zawierać uzasadnienia. Zatem końcowy fragment art. 422 § 4 k.p.k. odnosi się w ogóle do każdego aktu oskarżenia sporządzonego w efekcie dochodzenia uproszczonego. Nie jest ważne, jaki podmiot akt ten sporządza, lecz aby był on sporządzony w wyniku dochodzenia, o jakim mówią przepisy art. 422 § 1–3 i 6 k.p.k.

Można by wprawdzie twierdzić, że prokurator, jako podmiot lepiej przygotowany, winien dostosować się w pełni do wymogów publicznego aktu oskarżenia, wskazanych w art. 295 k.p.k., ale nie można zapominać o *ratio legis* unormowania tkwiącego w art. 422 k.p.k. Chodzi tu o czyny o mniejszym stopniu społecznego niebezpieczeństwa, dla których ustawodawca przewidział uproszczony sposób tak dochodzenia, jak i postępowania sądowego. Uwalnia on organy procesowe od pewnych formalizmów z uwagi na rodzaj czynów, jakimi się zajmują, a nie ze względu na organy prowadzące postępowanie. Omawiane

³ Tak np. W. Daszkiewicz, T. Nowak, S. Stachowiak, *Proces karny. Część ogólna*, Poznań 1996, s. 170.

⁴ Zob. np. S. Waltoś, *Proces karny*. Warszawa 1995, s. 447; A. Bułsiewicz, M. Jeż–Ludwichowska, D. Kala, D. Osowska, *Przebieg procesu karnego*. Toruń 1996, s. 62; J. Bafia i inni, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 1971, s. 558.

uproszczenie jest przy tym fakultatywne i nie musi być wykorzystywane. Jeżeli wszak się doń sięga, to nie ma znaczenia, jaki uprawniony organ to czyni, a sąd nie może żądać od prokuratora, aby uzupełnił braki aktu oskarżenia, które brakami takimi nie są, tylko dlatego, że autorem aktu jest ten właśnie a nie inny podmiot. Zauważyć też należy, że przy odmiennej interpretacji dochodziłoby do tego, że wnoszony przez prokuratora i zatwierdzany przez niego policyjny akt oskarżenia (art. 422 § 5) nie musiałby zawierać uzasadnienia, a sporządzany w oparciu o te same akta własny akt prokuratorski uzasadnienie takie musiałby już mieć. Tego typu sytuacje są niczym nie uzasadnione. Zarówno wykładnia językowa art. 422 § 4 k.p.k., jak i celowościowa wskazują, że przepis ten pozwala na rezygnację z uzasadniania aktu oskarżenia każdemu sporządzającemu go, jeżeli tylko następuje to w wyniku dochodzenia uproszczonego.

4. To ostatnie zastrzeżenie jest o tyle istotne, że w wyniku nowelizacji z 1995 r. ograniczono czasokres dochodzenia uproszczonego. Nowy art. 422 § 6 zakłada, że dochodzenie to trwać może jedynie do jednego miesiąca i nie podlega przedłużeniu. Miesięczny termin na zakończenie dochodzenia uproszczonego to nie termin obejmujący także sporządzenie aktu oskarżenia, lecz jedynie czasokres, w jakim dochodzenie powinno być zamknięte (art. 278 w zw. z art. 284 i 418 k.p.k.), a gdy rezygnuje się z postanowienia o zamknięciu (art. 422 § 1 zd. I), zakończenie faktycznie. Chodzi więc o zakończenie wszystkich czynności dowodowych i przystąpienie do sporządzania aktu oskarżenia.

Jeżeli w tym terminie dochodzenia nie zakończono, musi ono przekształcić się w dochodzenie zwykłe. Decyzję w tym przedmiocie winien podjąć prokurator (art. 266)⁵. Przekształcenie może jednak nastąpić już wcześniej, gdy organ prowadzący uzna, że sprawa jest zawiła i wymaga dochodzenia zwykłego. Jeżeli prowadzącym jest Policja winna ona samodzielnie poprowadzić dalej dochodzenie zwykłe. Natomiast gdy dochodzenie uproszczone wszczął inny organ (art. 421), nie upoważniony do prowadzenia dochodzenia zwykłego, powinien on przekazać sprawę Policji. W obu wypadkach po upływie miesiąca należy wystąpić o ewentualne przedłużenie czasu trwania dochodzenia (art. 266).

Czynności, których w dochodzeniu uproszczonym zaniechano w oparciu o art. 422 § 2, muszą być teraz przeprowadzone w sformalizowany sposób (protokołarnie), a akt oskarżenia powstały po przekształceniu się dochodzenia uproszczonego w dochodzenie zwykłe musi już w pełni odpowiadać wszystkim wymogom publicznego aktu oskarżenia z art. 295–296 k.p.k., a więc także w zakresie uzasadnienia.

⁵ Zob. T. Grzegorzcyk, op. cit., s. 34.

Trafny jest więc pogląd Sądu Najwyższego zawarty w uchwale z dnia 19 lutego 1987 r – I KZP 36/96, że „W wypadku, gdy dochodzenie prowadzone początkowo jako uproszczone prowadzi się następnie – z powodów wymienionych w art. 422 § 6 k.p.k. – w postępowaniu zwyczajnym, akt oskarżenia musi zawierać uzasadnienie. Akt oskarżenia sporządzał tu będzie bezpośrednio prokurator (art. 278 i 284 k.p.k.).

5. Akt oskarżenia sporządzony w wyniku dochodzenia, które toczyło się cały czas jako uproszczone, winien spełniać wszystkie wymogi wskazane w art. 295–297 k.p.k., z wyjątkiem określonych w art. 295 § 1 pkt 6 i § 2 k.p.k. (uzasadnienie). Do aktu oskarżenia powinny być zatem dołączone także akta dochodzenia uproszczonego (art. 297).

W wykazie dowodów, których wezwania żąda się na rozprawę, winny znaleźć się także dowody, od protokolarnego przeprowadzenia których odstąpiono w trybie art. 422 § 1 *in fine*, ale które mają znaczenie dla sprawy. Rezygnacja przewidziana w tym przepisie ma bowiem jedynie na celu uproszczenie procedury dochodzeniowej poprzez eliminację obowiązku protokolarnego przeprowadzania każdego dowodu. Notatka urzędowa, o której mowa w art. 422 § 1 *in fine*, ma ułatwić oskarżycielowi orientację odnośnie wagi dowodu, jego charakteru i informacji, jakie można uzyskać z danego źródła, nie może być zatem odczytywana na rozprawie jak protokół z zeznań⁶. W takim wypadku zeznania świadka, którego w dochodzeniu jedynie rozpytano, są w rozumieniu prawa pierwszymi i jedynymi jego zeznaniami, a ewentualne rozbieżności z zapisem notatki można wyjaśnić poprzez stosowne pytania.

⁶ T. Grzegorzcyk, j.w., zob. też H. Gajewska–Kraczkowska, Najnowsza nowelizacja kodeksu postępowania karnego, Przegląd Sądowy 1995, nr 11–12, s. 17.

Uprawnienie pokrzywdzonego wniesienia do sądu aktu oskarżenia

I. Uprawnienie pokrzywdzonego do wniesienia aktu oskarżenia do sądu przewidywał również polski k.p.k. z 1928 roku w art. 70. Chodziło przede wszystkim o przełamanie monopolu skargi publicznej. Postowie zwracali uwagę, że w specyficznych polskich warunkach, gdy zagrożenie nadużywania władzy politycznej jest znaczne, w niektórych przypadkach prokuratorzy mogą obawiać się działać (np. w przypadku nadużycia władzy przez urzędników państwowych, bezpodstawnego użycia sił zbrojnych)¹. Przeglądając stenogramy z obrad Sejmu łatwo przekonać się, że celem wprowadzenia instytucji sądowego wymuszenia skargi były bardziej względy natury politycznej niż prawnej². Z tego względu niektórzy, jak np. poseł T.Seidler krytykowali owe wyjątkowe rozwiązania, jako te które nie tylko niczego nie ułatwiają, ale wręcz przeciwnie, sparaliżują pracę wielu drobniejszych urzędników administracji państwowej. Pokrzywdzony nie uzyskiwał jednak tego uprawnienia automatycznie, także wtedy, gdy prokurator odmówił ścigania czy też umorzył postępowanie, a sąd apelacyjny rozpatrzył pozytywnie wniosek pokrzywdzonego w tej kwestii. Po poinformowaniu pokrzywdzonego przez prokuratora o odstąpieniu od ścigania w krótkim, tygodniowym terminie musiał zainteresowany pokrzywdzony złożyć właściwy wniosek bądź to u prokuratora, bądź to w sądzie apelacyjnym. Artykuł 283 k.p.k. z 1928 r. przewidywał przymus adwokacki w tej kwestii. Taki zakres uprawnień pokrzywdzonego nie utrzymał się długo³. Kolejno pojawiały się zmiany pierwotnego tekstu. Zmierzały one w kierunku zawężania uprawnień pokrzywdzonego. Czyniono to dwoma sposobami:

1. poprzez wykładnię ścieśniającą treści przepisu art. 266 § 3 oraz art. 70 (definiującego pojęcie pokrzywdzonego);
2. poprzez zmianę treści przepisów merytorycznych w kierunku zniesienia pewnych uprawnień przysługujących pokrzywdzonemu.

1 Por. W. Daszkiewicz, op. cit., s. 166.

2 Por. Sejm R.P., Okres II, Stenogram z 64 posiedzenia z dnia 12.02.1930 r.

3 Zmiany wprowadzono do k.p.k. '28 ustawą z dnia 21.01.1932 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. R.P. poz. 60, 1932) oraz nowelą z dnia 23.08.1932 r. (Dz. U. R.P. poz. 662, 1932) znoszącą instytucję oskarżyciela posiłkowego w postępowaniu przed sądami okręgowymi i przysięgłych oraz nowelą z dnia 21.11.1938 r. (Dz. U. R.P. poz. 609, 1932), którą m.in. wprowadzono nakaz wniesienia kaucji w wysokości 100 zł.

Kolejno wprowadzono szereg ograniczeń, że wspomnę tu tylko o wprowadzeniu obowiązku złożenia wniosku o zezwolenie na popieranie oskarżenia, za pośrednictwem prokuratora, do sądu apelacyjnego. Następnie zlikwidowano uprawnienie pokrzywdzonego do występowania w charakterze oskarżyciela posiłkowego przed sądami okręgowymi i sądami przysięgłych. Na jego miejsce wprowadzono możliwość złożenia zażalenia na postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego. W końcu wprowadzono ograniczenie w postaci konieczności wniesienia kaucji w wysokości 100 zł przy złożeniu zażalenia.

II. W przepisach obowiązującego kodeksu postępowania karnego można wyróżnić różne rodzaje sposobów kontroli podejmowanych decyzji procesowych zapadających w toku postępowania przygotowawczego. Pokrzywdzonemu przysługuje prawo do złożenia zażalenia na postanowienie wydane przez prokuratora w toku postępowania przygotowawczego. Zgodnie z treścią art. 413 § 2 k.p.k. takie zażalenie rozpoznaje prokurator nadrzędny nad tym, który wydał zaskarżone postanowienie (kończące postępowanie). W niektórych przypadkach uprawnionym do kontroli decyzji prokuratora jest sąd. W przypadku, gdy czynności w postępowaniu przygotowawczym nie są przeprowadzane przez prokuratora, to zażalenie na te czynności rozpoznaje prokurator sprawujący nadzór nad tym postępowaniem. Wniesienie zażalenia nie ma zwykle charakteru suspensywnego. Projekt k.p.k. (wersja z września 1996 r.) przewiduje przyznanie pokrzywdzonemu prawa do wniesienia aktu oskarżenia do sądu w sprawach ściganych z oskarżenia publicznego. Uprawnienie to uzyskuje pokrzywdzony w wyniku kontroli nad postanowieniem prokuratora o umorzeniu postępowania lub odmową wszczęcia dochodzenia lub śledztwa. Zgodnie z treścią art. 55 § 1 cytowanego projektu k.p.k. musi zostać uprzednio wyczerpany tok instancji zażaleniowej. Projekt uprawnia pokrzywdzonego do wniesienia aktu oskarżenia dopiero po powtórnej negatywnej decyzji w kwestii wszczęcia lub kontynuowania postępowania karnego. Projekt przewiduje taką możliwość gdy sąd, po umorzeniu postępowania przez prokuratora lub odmowy wszczęcia postępowania, wskazuje prokuratorowi okoliczności, które należy wyjaśnić. Sąd może także nakazać przeprowadzenie konkretnych czynności dowodowych. Wskazania sądu są dla prokuratora wiążące. Jeśli, po wykonaniu wskazanych czynności i uwzględnieniu sugestii sądu prokurator w dalszym ciągu nie znajduje podstaw do wniesienia aktu oskarżenia może wydać po raz wtóry postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania lub jego umorzeniu. Od takiego postanowienia pokrzywdzonemu nie przysługuje już środek odwoławczy w postaci zażalenia. Natomiast może, w terminie jednego miesiąca od doręczenia mu postanowienia o umorzeniu postępowania lub odmowie jego wszczęcia, chcąc kontynuowania postępowania wnieść akt oskarżenia. Obowiązuje tu przymus adwokacki.

Problemem prawnym nie rozwiązany przez projekt k.p.k. jest określenie charakteru prawnego wnoszonego aktu oskarżenia do sądu w sprawach ściganych z oskarżenia publicznego przez pokrzywdzonego. Wniesienie takiego aktu oskarżenia nie powoduje zmiany stanu prawnego sprawy wytworzonego w wyniku wydania przez prokuratora postanowienia o umorzeniu postępowania lub odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego. Środek ten nie ma więc charakteru suspensywnego, co wyklucza możliwość zaliczenia go w poczet sprzeciwów⁴. Ma on zaś charakter dewolutywny, z uwagi na fakt, że kierowany jest nie do prokuratora, który wydał decyzję, czy chociażby jego przełożonego, ale w ogóle do innego rodzaju organu – sądu. Przemawia to więc za uznaniem tego rodzaju „aktu oskarżenia” za środek odwoławczy podobny do zażalenia. Zwrócić jednak należy uwagę na fakt, że złożenie aktu oskarżenia nie wymaga odrębnego uzasadnienia, co może stanowić podstawę do uznania, że wniosek nie jest jednak zażaleniem. Przyjęcie jednak takiego punktu widzenia byłoby błędne z uwagi na konieczność sporządzenia uzasadnienia do aktu oskarżenia jako elementu składowego pisma procesowego, ponieważ nie będzie tu miał zastosowania art. 434 k.p.k. Przy jego sporządzeniu będzie się bowiem stosować reguły obowiązujące przy sporządzeniu aktu oskarżenia w sprawach ściganych z oskarżenia publicznego (art. 295–296 k.p.k.). Treść uzasadnienia aktu oskarżenia należy uznać za uzasadnienie środka odwoławczego złożonego na postanowienie prokuratora. Złożenie przez pokrzywdzonego aktu oskarżenia ma mu zagwarantować uzyskanie rozstrzygnięcia danej sprawy wyrokiem. To zaś odpowiada jednemu z celów składania zażaleń⁵. Nie można jednak nie zauważyć, że środek ten może być faktycznie złożony dopiero po wyczerpaniu drogi zażaleniowej. W związku z tym najsluszniejszym byłoby uznanie złożonego przez pokrzywdzonego aktu oskarżenia za quasi-zażalenie. Kolejnym ważnym problemem jest sposób i tryb uchylenia decyzji prokuratora prawomocnie kończącej postępowanie. Samo złożenie aktu oskarżenia nie narusza w niczym stanu prawnego wywołanego przez konkretną decyzję prokuratora. Natomiast już sam fakt rozpatrzenia pod względem zasadności merytorycznej, a nie jedynie formalnej złożonego aktu oskarżenia, jest naruszeniem prawomocności postanowienia prokuratorskiego, czy raczej wręcz jego uchyleniem. Jeśli sąd po otrzymaniu aktu oskarżenia nie oddali go ze względów formalnych – tj. prawomocnego zakończenia postępowania przez prokuratora na etapie postępowania przygotowawczego, to tym samym uchyla decyzję prokuratora, bez względu na rodzaj decyzji, jaką sam sąd podejmie po rozpatrzeniu wniesionego

4 Por. K.Marszał, *Proces karny*, 1995, s. 430.

5 W.Daszkiewicz, T.Nowak, S.Stachowiak, *Proces karny – część szczególna*, 1996, s. 128 i nast. Por. art. 409 k.p.k.

aktu oskarżenia. Jeśli bowiem sąd w ogóle rozpatruje merytoryczną zasadność wniesionego aktu oskarżenia, to zachowuje się tak jakby nie wydano postanowienia kończącego daną sprawę.

W związku z tym powstaje kolejny obowiązek dla sądu, który przyjął do rozpatrzenia taki akt oskarżenia. Otóż jest on zobligowany do wydania rozstrzygnięcia w danej sprawie. Brak rozstrzygnięcia przez sąd tej kwestii powodowałby stan braku rozpatrzenia i zakończenia danej sprawy.

Nie wydaje się koniecznym podejmowanie tej decyzji w tej kwestii na rozprawie. Wystarczy, gdy sąd uczyni to na posiedzeniu, a decyzję wyda w formie postanowienia. W przypadku, gdy pokrzywdzony chciałby odstąpić od ścigania, to może skutecznie wycofać przedłożony sądowi akt oskarżenia, ale tylko i wyłącznie do chwili rozpoczęcia posiedzenia zajmującego się rozpatrzeniem przedłożonego pisma. Takie ograniczenie swobody dysponowania złożonym środkiem odwoławczym wiąże się z sytuacją prawną, jaka powstaje po przyjęciu przez sąd do rozpatrzenia (a nie tylko samego rozstrzygnięcia) złożonego aktu oskarżenia, tj. uchylenia prawomocności wydanego postanowienia przez prokuratora. Ograniczenie to wiąże się także z typem spraw ściganych w wyniku złożenia przez pokrzywdzonego tego wyjątkowego środka odwoławczego, jakim w tej sytuacji jest akt oskarżenia.

Stwierdzić można, że idea instytucji sądowego wymuszenia skargi nawiązuje do idei nadzwyczajnego uchylenia prawomocnego postanowienia o umorzeniu lub warunkowym umorzeniu postępowania⁶. Oczywiście z tą różnicą, że kontrola ta nie jest przeprowadzana przez Prokuratora Generalnego, a przez sąd karny pierwszej instancji⁷.

Pokrzywdzony jest zobowiązany do dołączenia odpisów aktu oskarżenia dla oskarżonych oraz prokuratora. Na prezesie sądu ciąży obowiązek przesłania ich właściwym osobom⁸. Przesyłając odpis aktu oskarżenia prokuratorowi sąd wzywa go do przedłożenia akt postępowania przygotowawczego sądowi. Musi uczynić to w terminie 14 dni od otrzymania odpisu aktu oskarżenia. Jeśli sąd właściwy do rozpoznania sprawy dojdzie do wniosku, że istnieją pewne luki w postępowaniu dowodowym to może skorzystać z uprawnień określonych w art. 482 § 2 projektu k.p.k. (wersja z września 1996) i zlecić organom Policji wykonanie dodatkowych czynności dowodowych. Wyniki uzyskanych czynności Policja będzie przekazywać sądowi, który zlecił ich przeprowadzenie bez pośrednictwa prokuratora. Gdyby okazało się, że zlecone czynności nie dostarczyły wystarczającego materiału do wyjaśnienia wszystkich istotnych dla spra-

⁶ Por. art. 294 § 1 i 2.

⁷ Por. S. Waltoś, *Proces karny – Zarys systemu*, 1995, s. 452–453.

⁸ Por. art. 330 § 3 projektu.

wy kwestii, a nie będzie można ich usunąć w toku postępowania sądowego, to sąd zadecyduje o zwrocie sprawy prokuratorowi do uzupełnienia⁹. Jeśli prokurator w toku prowadzonego postępowania po przekazaniu sprawy do uzupełnienia przez sąd dojdzie do wniosku, że ujawniono okoliczności w sposób wystarczający uzasadniające fakt popełnienia przestępstwa przez określoną osobę, może bądź to poprzeć akt oskarżenia wniesiony przez pokrzywdzonego lub wnieść własny. Gdyby jednak mimo przeprowadzenia postępowania uzupełniającego nie udało się zebrać materiału dającego podstawy do sporządzenia aktu oskarżenia, to prokurator winien przedłożyć sądowi uzupełnione materiały postępowania przygotowawczego wraz z wniesionymi przez pokrzywdzonego aktem oskarżenia.

Projekt utrzymuje rozwiązanie art. 37 obowiązującego k.p.k. i nakazuje obowiązkowy udział prokuratora w rozprawie w sprawie o przestępstwo ścigane z urzędu. Projektodawca przewiduje również obowiązek wszczęcia i przeprowadzenia postępowania przygotowawczego przez organy ścigania (Policja, UOP, Prokuratura), a dla oskarżyciela publicznego obowiązek wniesienia i popierania oskarżenia o czyn ścigany z urzędu. W związku z tym bez względu na sposób wszczęcia postępowania w sprawach ściganych z oskarżenia publicznego prokurator zawsze będzie oskarżycielem głównym, zaś pokrzywdzony będzie występował w charakterze oskarżyciela posiłkowego¹⁰. Wątpliwości może budzić regulacja art. 55 § 4 projektu, który mówi jedynie o możliwości, a nie obowiązku, brania udziału prokuratora w sprawie zainicjowanej przez pokrzywdzonego wniesieniem aktu oskarżenia. Nie należy jednak stosować wykładni rozszerzającej i twierdzić, że po przyjęciu aktu oskarżenia przez sąd prokurator nie musi stawić się przed sądem w charakterze oskarżyciela głównego. Regulacja art. 55 § 4 projektu nie powinna być interpretowana jako dotycząca ewentualnego merytorycznego, późniejszego rozpatrywania sprawy przez sąd na rozprawie. Artykuł 46 projektu (wersja 09.96) w związku z art. 55 § 4 może wskazywać na możliwość nie występowania na rozprawie oskarżyciela publicznego, ale przyjęcie takiego punktu widzenia doprowadziłoby w konsekwencji np. do takiej sytuacji, w której oskarżenie z art. 148 k.k. popierałaby jedynie osoba prywatna wypełniając faktycznie funkcje oskarżyciela głównego. Przyjęcie więc takiej interpretacji cofałoby polski proces karny do czasów średniowiecza¹¹.

⁹ Por. art. 330 § 1 projektu.

¹⁰ Por. R. Kmiecik, Sądowa kontrola zaniechania ścigania w postępowaniu przygotowawczym (Uwagi *de lege ferenda*), Państwo i Prawo 1977, nr 5, s. 89.

¹¹ Por. nieco odmiennie K. Krasny, „Prywatny” akt oskarżenia w sprawie o przestępstwo ścigane z urzędu, Prokuratura i Prawo 1996, nr 12, s. 30.

Instytucja sądowego wymuszenia skargi nie służy więc tylko tym celom, jakie przyświecały ustawodawcy II RP, ale służy wzmocnieniu pozycji pokrzywdzonego w sporze z prokuratorem w kwestii zasadności ścigania danego czynu. Poza tym przyznanie uprawnienia pokrzywdzonemu do wniesienia aktu oskarżenia do sądu w sposób bardzo wydatny musi również pociągnąć zwiększenie jego uprawnienia na etapie postępowania przygotowawczego.

III. Propozycje zmiany pozycji procesowej pokrzywdzonego pojawiały się już wielokrotnie. Pierwsze propozycje zmian w kierunku nadania pokrzywdzonemu uprawnień do wnoszenia aktu oskarżenia do sądu w sprawach ściganych z oskarżenia publicznego, przy bierności prokuratora, pojawiły się w końcu lat 70-tych (projekt k.p.k. z 1982 roku)¹². Pokrzywdzony zyskując prawo do wniesienia samoistnego oskarżenia winien zyskać także dodatkowe uprawnienia na etapie postępowania przygotowawczego. Przede wszystkim powinien mieć możliwość realnego wzięcia udziału w przeprowadzanych czynnościach dowodowych na etapie postępowania przygotowawczego przynajmniej w takim zakresie jak oskarżony. Wydaje się, że należałoby zapewnić mu możliwość przeglądania akt sprawy. Należałoby też dążyć do wytworzenia takich zasad postępowania przygotowawczego, by dawały możliwość pokrzywdzonemu sprawdzenia przebiegu, czy może raczej etapowych efektów pracy organów ścigania. Miesięczny termin przewidziany dla pokrzywdzonego (art. 55 § 1 projektu) zabezpiecza w sposób należyty możliwość rzetelnego przygotowania ewentualnego aktu oskarżenia. Przymus adwokacki obowiązujący przy jego sporządzeniu może, ze względu na znaczne koszty, ograniczyć prawo pokrzywdzonego do tej szczególnej formy kontroli decyzji prokuratorskich. Z drugiej strony jest sposobem na ograniczenie pieniactwa procesowego, co w aktualnej sytuacji ma niemałe znaczenie w pracy sądów. Wyjątek od przymusu adwokackiego uczyniono na rzecz instytucji państwowych, samorządowych oraz społecznych będących pokrzywdzonymi. W takim przypadku akt oskarżenia może sporządzić radca prawny.

Ciekawym zagadnieniem jest ustalenie pozycji pokrzywdzonego i prokuratora w procesie w sprawie przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego, gdy inicjatorem postępowania sądowego jest pokrzywdzony. Wydaje się, że fakt ten nie może wpływać na pozycję prokuratora w procesie, z uwagi na zasadę, że to prokurator jest oskarżycielem przed wszystkimi sądami w sprawach ściganych z urzędu. Nie należy więc szukać analogii w rozwiązaniach dotyczących postępowania z oskarżenia prywatnego i pozycji, jaką w nim zajmuje pokrzywdzony. Prokurator będzie w każdym przypadku oskarżycielem głównym, zaś pokrzywdzony oskarżycielem posiłkowym.

¹² Por. B. Wójcicka, Uprawnienia oskarżycielskie pokrzywdzonego we sprawach o przestępstwa ścigane z urzędu w świetle zmian przepisów k.p.k., Nowe Prawo 1982, nr 9–10, s. 127.

Kolejnym problemem jest ingerencja sądu w tok postępowania przygotowawczego, którym kieruje przeciw prokurator. Sąd, odmiennie niż prokurator interpretując stan faktyczny i prawny sprawy, w pewnym sensie dyskredytuje jego działalność. Oczywiście należy też dostrzec pozytywne rezultaty ewentualnego wprowadzenia instytucji sądowego wymuszenia skargi. Przede wszystkim może ona zapewnić możliwość uzyskania satysfakcji pokrzywdzonemu, płynącej z ukarania sprawcy przestępstwa lub przynajmniej rozpatrzenia sprawy przez bezstronny sąd. To z kolei, w jakimś dłuższym odcinku czasowym, może zmusić prokuraturę do skuteczniejszego i dokładniejszego działania. Sądowe wymuszenie skargi może też stać się, w konsekwencji, dobrym narzędziem dla zwiększenia skuteczności organów ścigania i instrumentem pozwalającym zwiększyć zaufanie społeczeństwa do organów ścigania. Niemniej nie należy sądzić, że omawiana instytucja musi doprowadzić do jakichś gwałtownych i głębokich zmian. Przykład niemiecki dowodzi, że nie ma ona jakiegoś wielkiego znaczenia w procesie ścigania przestępstw, ale jest silnym bodźcem dla zwiększenia skuteczności działań tamtejszej prokuratury¹³. Być może w warunkach funkcjonowania prokuratury, w której ściganie przestępstw opiera się na zasadzie oportunistu, sądowe wymuszenie skargi miałyby większe znaczenie. W polskich warunkach jej funkcjonowanie może w dłuższej perspektywie czasowej nie tylko nie przyczynić się do zwiększenia skuteczności organów ścigania, ale wywołać stan niemocy prokuratury w zakresie jej ustawowych obowiązków. Może grozić nadmiernym zajęciem prokuratury sprawami, w których brak dowodów na popełnienie przestępstwa bądź w ogóle istnienie ustawowych znamion przestępstwa jest wątpliwe. Przy pewnym asekurancie sądów odwoławczych można przewidywać dużą liczbę takich spraw.

Skarga „prywatna” (sądowe wymuszenie skargi) zmienia pozycję pokrzywdzonego z punktu widzenia wiktymologicznego i wplątuje go w kolejne, nawarstwiające się spory znacznie utrudniające mu życie. W efekcie instytucja, która była pomyślana jako dodanie praw i polepszenie sytuacji ofiary przestępstwa może dać zgoła odmienny efekt¹⁴. Nie można jednak odmówić tej instytucji znacznej wagi prawno–państwowej, polegającej na kontynuowaniu ścigania w miejsce pochoptego umorzenia postępowania lub w ogóle odmowy wszczęcia postępowania.

13 T. Weigend, *Pozycja pokrzywdzonego w niemieckim procesie karnym*, *Studia Prawnicze* 1987, nr 1, s. 186. W 1981 roku do wyższych sądów krajowych trafiło 1716 spraw w oparciu o złożony przez pokrzywdzonego akt oskarżenia. Jedynie 4% wniosków pokrzywdzonych zostało przez sąd rozpatrzonych pozytywnie.

14 Por. odnośnie oceny znaczenia omawianej instytucji w Niemczech T. Weigend, *op. cit.*, s. 196.

Piotr Wiśniewski

Przegląd orzecznictwa Izby Cywilnej Sądu Najwyższego w składach powiększonych za rok 1996

W 1996 r. Izba Cywilna Sądu Najwyższego rozpoznała w składach powiększonych 10 zagadnień prawnych. Sąd Najwyższy podjął 8 uchwał w składzie siedmiu sędziów, a w 2 sprawach odmówił podjęcia uchwały. W Pełnym Składzie Izby Cywilnej, Sąd Najwyższy zagadnień prawnych nie rozpoznawał.

I

1. Po rozpoznaniu zagadnienia prawnego przedstawionego przez skład zwykły Sądu Najwyższego składowi siedmiu sędziów, Sąd ten w uchwale z dnia 26 stycznia 1996 r. – sygn. III CZP 111/95 stwierdził, że: „1) Spółka prawa cywilnego nie ma zdolności prawnej także w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej. 2) Spółka prawa cywilnego ma zdolność sądową w postępowaniu przed sądem gospodarczym w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej”.

Powyższa uchwała – w szczególności zaś jej pkt 2 – ma nader istotne znaczenie dla ujednoczenia praktyki wymiaru sprawiedliwości, ponieważ problematyka zdolności sądowej spółki prawa cywilnego w sprawach gospodarczych wywoływała daleko idące i rozległe kontrowersje nie tylko w doktrynie, lecz także – i to przede wszystkim – w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który w przedmiocie tym wielokrotnie wyrażał stanowiska rozbieżne.

Podjęcie wskazanej wyżej uchwały wymagało wstępnego rozważenia problemu podmiotowości (osobowości) prawnej spółki cywilnej. Ewentualne przyjęcie, że spółka cywilna ma osobowość prawną, a zatem i zdolność prawną prowadziłoby bowiem w konsekwencji do przyjęcia bez jakichkolwiek zastrzeżeń, że ma ona również zdolność sądową w każdym rodzaju spraw, w tym także w sprawach gospodarczych.

Rozważając tę kwestię Sąd Najwyższy podniósł, że nie ulega wątpliwości, iż podmiotami stosunków cywilnoprawnych są osoby fizyczne i osoby prawne, a ich atrybutem jest zdolność prawna. Zgodnie z art. 33 k.c. osobami prawnymi są Skarb Państwa i jednostki organizacyjne, którym przepisy szczególne przyznają osobowość prawną, przy czym na ogół przyjmuje się, że przyznanie to powinno nastąpić w sposób wyraźny przez nazwanie określonej jednostki orga-

nizacyjnej osobą prawną w odnoszących się do niej przepisach. Utrwalona w orzecznictwie ścisła wykładnia art. 33 k.c. wyłącza możliwość przyznania określonej jednostce organizacyjnej osobowości prawnej w sposób pośredni, tj. przez uregulowanie konstrukcji takiej jednostki, jako stosunku prawnego o znamionach podmiotu. Innymi słowy, przyznanie osobowości prawnej wymaga wskazania z nazwy typów lub indywidualnych jednostek organizacyjnych, które uznaje się za osobę prawną. Nie można więc przypisywać zdolności prawnej żadnym jednostkom organizacyjnym, które nie zostały obdarzone osobowością prawną. Jeżeli w obrocie działają jednostki organizacyjne nie wyposażone w osobowość prawną (np. spółka jawna – art. 81 k.h., spółka komandytowa – art. 81 i 144 k.h. i wspólnota mieszkaniowa – art. 6 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali – Dz. U. Nr 85, poz. 38), zdolność prawna przysługuje nie tym jednostkom, lecz – w zależności od tego, czy znajdują się one w kręgu organizacyjnym osoby prawnej, czy są samodzielne – macierzystym osobom prawnym albo poszczególnym osobom będącym członkami danej jednostki organizacyjnej i te tylko osoby są podmiotami stosunków cywilnoprawnych.

Wywody powyższe oznaczają odrzucenie przez Sąd Najwyższy koncepcji istnienia tzw. ułomnych osób prawnych i uznanie, że podział na osoby fizyczne i prawne jest podziałem dychotomicznym oraz, że osobowość prawna jest na gruncie prawa polskiego cechą normatywną.

W konsekwencji Sąd Najwyższy przyjął, że za trafny i utrwalony uznać należy pogląd, iż spółka prawa cywilnego nie ma osobowości prawnej, a podmiotami praw i obowiązków w sferze stosunków zewnętrznych są poszczególni wspólnicy, nie zaś spółka. Podniósł jednak, że w doktrynie i orzecznictwie powstały wątpliwości, czy spółka cywilna może być uznana za podmiot gospodarczy, a jeżeli tak – to jakie skutki pociąga za sobą w sferze podmiotowości cywilnoprawnej uzyskanie przez nią takiego statusu. Dla wyjaśnienia wskazać przy tym należy, iż pierwsze z zagadnień przedstawionych przez skład zwykły Sądu Najwyższego jego składowi powiększonemu dotyczyło kwestii, czy spółka prawa cywilnego ma zdolność prawną, czy też spółka taka ma zdolność prawną tylko w zakresie prowadzonej przez nią działalności gospodarczej, której wyrazem jest zorganizowanie przedsiębiorstwa w znaczeniu przedmiotowym (art. 55¹ k.c.).

Sąd Najwyższy uznał, że spółka prawa cywilnego, której przedmiot działania obejmuje prowadzenie działalności gospodarczej, a więc działalności, którą wyróżniają swoiste właściwości, w szczególności stały, profesjonalny charakter oraz podporządkowanie regułom opłacalności oraz zysku i której prowadzenie łączy się z reguły z utworzeniem przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 55¹ k.c. –

jest podmiotem gospodarczym w rozumieniu art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 41, poz. 324 ze zm.).

Pojęcie podmiotu gospodarczego wprowadzone jednak zostało do systemu prawa ustawą, w której uregulowano status podmiotów gospodarczych w sferze publicznoprawnej, a zdolność prawna stanowi kategorię prawa cywilnego. Ustawodawca nie przyznał spółce prawa cywilnego będącej podmiotem gospodarczym osobowości prawnej, ani też nie zmienił odnoszących się do tej spółki przepisów art. 860–875 k.c. Spółka taka jest zatem nadal zespołem wspólników nie wyposażonych w podmiotowość prawną. Podmiotami są tylko wspólnicy powiązani wspólnością łączną, którą stanowi ich majątek wspólny (art. 863 k.c.).

Sąd Najwyższy dostrzegł faktyczną samodzielność działania w obrocie gospodarczym spółek prawa cywilnego prowadzących działalność gospodarczą (także w wielkim rozmiarze), zasadnie jednak przyjął, że nie oznacza to, iż zachodzą podstawy do przypisania im zdolności prawnej, ponieważ konstruowanie podmiotów cywilnoprawnych musi być zgodne z podstawowymi założeniami kodeksu cywilnego.

W tym stanie rzeczy zdolności sądowej spółki prawa cywilnego w postępowaniu przed sądem gospodarczym nie można wywodzić ze zdolności prawnej takiej spółki, jest ona bowiem jej pozbawiona.

Zdolność sądowa jest to zdolność do występowania w postępowaniu cywilnym jako strona lub uczestnik postępowania. Zgodnie z art. 64 § 1 k.p.c. zdolność tę ma każda osoba fizyczna i prawna. Zdolność sądową ustawodawca przyznał także organizacjom społecznym nie posiadającym osobowości prawnej (art. 64 § 2 k.p.c.). Kolejnymi przykładami przyznania zdolności sądowej w oderwaniu od podmiotowości cywilnoprawnej są przepisy art. 460 § 1, art. 479⁷, art. 479³¹ i art. 691³ k.p.c. Sąd Najwyższy przyjął, że przyznanie określonym podmiotom zdolności sądowej nie ma wpływu na rozwiązania wynikające z prawa materialnego i nie oznacza przyznania takim podmiotom zdolności prawnej. Korzystanie ze zdolności sądowej jest ograniczone tylko do sfery stosunków procesowych.

W art. 479⁷ k.p.c. przyznana została zdolność sądowa w postępowaniu przed sądem gospodarczym podmiotom gospodarczym będącym jednostkami organizacyjnymi, nie mającymi osobowości prawnej, utworzonymi zgodnie z przepisami prawa, jeżeli ich przedmiot działania obejmuje prowadzenie działalności gospodarczej.

Sąd Najwyższy podkreślił, że hipoteza tego przepisu wyraźnie nawiązuje do art. 2 ust. 2 powołanej ustawy o działalności gospodarczej. Skoro zatem spółka prawa cywilnego jako „jednostka organizacyjna nie mająca osobowości prawnej...” jest podmiotem gospodarczym w rozumieniu art. 2 ust. 2 ustawy o dzia-

talności gospodarczej, to należy przyjąć, że została ona wyposażona przez art. 479⁷ k.p.c. w zdolność sądową. Na poparcie tego poglądu Sąd Najwyższy przytoczył także argumenty zaczerpnięte z przebiegu prac legislacyjnych nad art. 479⁷ k.p.c.

W uzasadnieniu omawianej uchwały Sąd Najwyższy odniósł się także do treści art. 778 k.p.c., który stanowi, że do egzekucji ze wspólnego majątku wspólników spółki prawa cywilnego konieczny jest tytuł egzekucyjny wydany przeciwko wszystkim wspólnikom. Przepis ten nie upoważnia jednak do zaniegowania treści art. 479⁷ k.p.c. Wykładnia powinna natomiast zmierzać do zapewnienia skuteczności późniejszej regulacji wprowadzonej w art. 479⁷ k.p.c.

Spółka prawa cywilnego nie może być pozywana pod nazwą prowadzonego przedsiębiorstwa, którego nie można utożsamiać z samą spółką. Wspólnicy spółki cywilnej nie mają obowiązku powołania organu, o którym mowa w art. 67 § 1 i art. 133 § 2 k.p.c. Z przepisów art. 865 § 2 i 866 k.c. wynika natomiast, że każdy ze wspólników jest umocowany do reprezentowania spółki tylko w granicach nie przekraczających zwykłych czynności spółki. Przy pozywaniu spółki nie jest zatem dopuszczalne wskazanie dowolnie wybranego wspólnika jako osoby uprawnionej do dokonywania czynności procesowych ze skutkiem dla pozostałych wspólników.

W tym stanie rzeczy prawidłowe oznaczenie spółki cywilnej jako strony wymaga wskazania wszystkich wspólników, którym należy doręczyć odpis pozwu (por. także orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 1995 r. – II CRN 157/94, OSNC 1995, poz. 116). W tej sytuacji proces przeciwko spółce stanie się zarazem procesem wszystkich wspólników, a uzyskany w nim tytuł egzekucyjny będzie uprawniał do badania klauzuli wykonalności przeciwko wspólnikom. Umożliwi to wierzycielowi zaspokojenie się w drodze egzekucji (art. 778 k.p.c.) ze wspólnego majątku wspólników, jak i z osobistych ich majątków.

Sąd Najwyższy dostrzegł, że przeciwko takiemu rozwiązaniu można wysuwać zarzuty natury doktrynalnej, jednakże prowadzi ono do uzgodnienia przyznanej spółce prawa cywilnego w art. 479⁷ zdolności sądowej z wymaganiami art. 778 k.p.c. i umożliwi wykonanie orzeczenia sądu gospodarczego.

Omawiana uchwała usuwa występujące od szeregu lat w orzecznictwie Sądu Najwyższego rozbieżności stanowisk co do zdolności sądowej spółki prawa cywilnego w sprawach gospodarczych, a jej znaczenie dla praktyki orzeczniczej sądów powszechnych trudno przecenić. Wydaje się jednak, że teza 2 uchwały może się spotkać także z krytyczną oceną doktryny, lecz kwestie z tym związane przekraczają zakres niniejszego przeglądu.

2. W uchwale z dnia 27 lutego 1996 r. – sygn. III CZP 190/95 podjętej na skutek wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich, Sąd Najwyższy przyjął, że „Wynajmujący przy podwyższeniu czynszu regulowanego za najem lokalu mieszkalnego, obowiązany jest wypowiedzieć na piśmie w terminie ustawowym czynsz dotychczasowy (art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych – Dz. U. Nr 105, poz. 509 ze zm.).”

Uzasadniając powyższą tezę Sąd Najwyższy podniósł, że jedną z wielu zasadniczych zmian dotyczących najmu lokali mieszkalnych w stosunku do stanu prawnego sprzed 12 listopada 1994 r. (data wejścia w życie ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych – zwanej dalej ustawą) jest odejście od administracyjnej drogi nawiązywania i kształtowania stosunków najmu i zastąpienie jej stosunkami cywilnoprawnymi. Najem lokalu mieszkalnego nawiązuje się na podstawie umowy, w której wynajmujący zobowiązuje się oddać najemcy lokal do używania na czas – w zasadzie – nie oznaczony, a najemca zobowiązuje się płacić wynajmującemu określony w umowie czynsz (art. 6 i 20 ustawy). Cywilnoprawny charakter stosunku najmu sprawia, że strony zawierające umowę najmu lokalu mieszkalnego mogą ułożyć swój stosunek prawny według swego uznania, oczywiście w granicach zakreślonych art. 353¹ k.c.

Ustawa wprowadziła trzy rodzaje czynszów: regulowany i wolny (art. 20 ust. 2) oraz za lokal socjalny (art. 30).

Czynsz regulowany, to czynsz o limitowanej ustawą wysokości maksymalnej, opłacany przez najemców ściśle określonych kategorii lokali mieszkalnych, ustalany przez rady gmin w sposób określony w ustawie. Opłacają go:

- z mocy art. 25 ust. 1 ustawy – najemcy lokali mieszkalnych tworzących mieszkaniowy zasób gminy (por. art. 5 ust. 1 w zw. z art. 66 ustawy);
- najemcy lokali mieszkalnych, których najem powstał na podstawie decyzji administracyjnej o przydziale lub na podstawie innego tytułu prawnego przed wprowadzeniem w danej miejscowości publicznej gospodarki lokalami lub szczególnego trybu najmu i istniał w chwili wejścia w życie ustawy (art. 56 ust. 2);
- najemcy lokali mieszkalnych w budynkach stanowiących własność osób prawnych, jeżeli najem powstał przed wejściem w życie ustawy (art. 57).

Uwzględniając usytuowanie art. 23 ust. 1 ustawy przewidującego możliwość podwyższenia czynszu po wypowiedzeniu czynszu dotychczasowego (z zachowaniem terminów wypowiedzenia), w rozdziale trzecim zatytułowanym „Czynsz i inne opłaty”, Sąd Najwyższy przyjął, że zawarte w tym przepisie uregulowanie odnosi się do wszystkich przewidzianych w ustawie rodzajów czynszu, a więc także do czynszu regulowanego. Uregulowania zawarte w art. 25 i 26 ustawy

nie zawierają przy tym takiej treści, która pozwalałaby na wyłączenie zastosowania do czynszu regulowanego unormowań z art. 23 i 24 ustawy, zwłaszcza po nowelizacji jej art. 21 (Dz. U. z 1995 r. Nr 133, poz. 654), który w ust. 1 przewiduje, że czynsz obejmuje podatek gruntowy i od nieruchomości oraz określone koszty i opłaty.

Unormowanie z art. 21 ust. 1 w zestawieniu z art. 26 ustawy pozwala – zdaniem Sądu Najwyższego – przyjąć, że najemca lokalu opłacający czynsz regulowany, w ramach tego czynszu uczestniczy w wydatkach zaliczanych do czynszu, które nie zostały wyszczególnione jako składniki czynszu wolnego. Umacnia to stanowisko, iż rozdział trzeci ustawy odnosi się zarówno do czynszu wolnego, jak i regulowanego.

Charakter czynszu regulowanego nie wpływa na zmianę charakteru łączącego strony stosunku najmu, który jest stosunkiem cywilnoprawnym. Tak więc zmiana umowy najmu w zakresie wysokości czynszu może dojść do skutku poprzez jej wypowiedzenie.

Brak obowiązku wypowiedzenia czynszu dotychczasowego i mechaniczne przyjęcie wyższych określonych przez radę gminy stawek, pozbawiłoby najemcę możliwości wpływu na kształtowanie się jego wysokości przez m.in. sądową kontrolę wysokości żądanego przez wynajmującego czynszu. Możliwość zakwestionowania wysokości podwyżki czynszu w postępowaniu sądowym przewiduje art. 24 ustawy. Brak obowiązku wypowiedzenia wysokości czynszu dotychczasowego i natychmiastowe stosowanie czynszu w nowej wysokości, pozbawiłoby najemców uprawnień z art. 24 ustawy i naruszałoby w ten sposób zasadę dostępu obywateli do wymiaru sprawiedliwości (art. 1 Konstytucji).

Sąd Najwyższy podkreślił, że w sprawach cywilnych, a w szczególności w sprawach wysokości podwyżki czynszu, podstawy do wyłączenia drogi sądowej (art. 2 § 1 k.p.c. i art. 24 ustawy) nie może stanowić przepis art. 101 pkt 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16, poz. 95 ze zm.) przewidujący możliwość zaskarżenia uchwały podjętej przez radę gminy do sądu administracyjnego. Jest tak z tego także powodu, że sprawy dotyczące czynszu najmu nie są „sprawami z zakresu administracji publicznej”.

W ocenie Sądu Najwyższego przyjęcie stanowiska, że czynsz regulowany nie podlega wypowiedzeniu byłoby zaprzeczeniem zamierzonego przez ustawodawcę odejścia od reglamentacji mieszkań i urealnienia czynszów najmu oraz podważeniem cywilistycznego charakteru stosunku najmu lokali mieszkalnych, a także naruszeniem zasady równości stron stosunku takiego najmu.

Konsekwencją przedstawionego wyżej stanowiska Sądu Najwyższego jest obowiązek wypowiedzenia przez wynajmującego wysokości czynszu najmu

z zachowaniem przewidzianego w art. 23 ust. 1 i 2 terminu oraz – pod rygorem nieważności – na piśmie (art. 23 ust. 3 ustawy).

3. Po rozpoznaniu zagadnienia prawnego przedstawionego przez Ministra Sprawiedliwości, Sąd Najwyższy podjął w dniu 25 kwietnia 1996 r. uchwałę – sygn. III CZP 153/95 o następującej treści: „Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej ma obowiązek wydania korzyści lub zwrotu jej wartości (art. 409 k.c.) uzyskanych ze zbycia mienia Skarbu Państwa określonego w art. 1 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 9 listopada 1990 r. o przejęciu majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (Dz. U. z 1991 r. Nr 16, poz. 72 ze zm.) także w zakresie ich zużycia na zaspokojenie roszczeń ze stosunków pracy pracowników byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Sposób sformułowania przedstawionego zagadnienia prawnego sprawił, że zagadnienie to, dotyczące następstwa prawnego SdRP, ograniczone zostało do „praw i obowiązków majątkowych zlikwidowanego zakładu pracy, tj. b. PZPR” oraz wynikającego z tego wypełnienia dyspozycji art. 23¹ k.p.

Z tej przyczyny Sąd Najwyższy nie miał podstaw do zajęcia się kwestią ogólnego następstwa prawnego po b. PZPR, przypomniał jednak, że w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 25 kwietnia 1996 r. – sygn. I PZP 28/95 przyjął, że „Zakłady pracy Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej ponoszą odpowiedzialność za zobowiązania ze stosunków pracy przejętych od byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Kodeks pracy w art. 23¹ § 4 w brzmieniu przed nowelizacją dokonaną ustawą z dnia 2 lutego 1996 r. (Dz. U. Nr 24, poz. 110) stanowił m.in., że za zobowiązania wynikające ze stosunku pracy, powstałe przed zmianami organizacyjnymi, o których mowa w § 1–3 odpowiada w razie połączenia zakładów pracy lub przejęcia zakładu w całości nowy zakład pracy. Unormowanie to nie ogranicza odpowiedzialności nowego zakładu pracy do wyodrębnionej masy majątkowej lub do określonej wartości tej masy, a zatem zgodnie z ogólnymi regułami prawa cywilnego wchodzi w rachubę (art. 300 k.p.) osobista odpowiedzialność tego zakładu.

W konsekwencji zobowiązania SdRP wobec pracowników b. PZPR powinny być zaspokojone z całego majątku SdRP, czyli z ogółu jej aktywów majątkowych.

Przedstawione przez Ministra Sprawiedliwości zagadnienie prawne dotyczyło okresu od dnia 30 stycznia 1990 r. do dnia 26 lutego 1991 r., tj. okresu przed dniem wejścia w życie powołanej w tezie uchwały ustawy z dnia 9 listopada 1990 r. o przejęciu majątku..., a z uzasadnienia pytania prawnego wynikało, że SdRP zaspokajała obowiązujące ją wobec pracowników przejętych zakładów

pracy b. PZPR zobowiązania m.in. z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży składników majątkowych objętych działaniem tej ustawy.

Za zbycie rzeczowych składników majątku wskazanych w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 9 listopada 1990 r. o przejęciu majątku... przed jej wejściem w życie, SdRP uzyskiwała określoną cenę, która stanowiła jej wzbogacenie. Skarb Państwa doznał więc zubożenia, nie mógł jednak żądać wydania rzeczy od nabywców, ponieważ zbycie na ich rzecz miało podstawę prawną w umowach zawartych z SdRP, był jednak uprawniony do żądania od wzbogaconego wydania surogatu, czyli ceny uzyskanej ze sprzedaży.

Istotne wątpliwości leżące u podstaw przedstawionego zagadnienia prawnego sprowadzały się do tego, czy w opisanej sytuacji może mieć zastosowanie art. 409 k.c. przewidujący wygaśnięcie obowiązku wydania korzyści lub zwrotu jej wartości, jeżeli zobowiązany zużył korzyść w taki sposób, że nie jest już wzbogacony, chyba że powinien być liczyć się z obowiązkiem zwrotu.

Sąd Najwyższy podkreślił, że zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie zgodnie przyjęto, iż nie można mówić o odpadnięciu wzbogacenia, jeżeli wzbogacony zużył wprawdzie przedmiot wzbogacenia, lecz w ten sposób zaoszczędził sobie wydatku, który w przeciwnym razie zmuszony byłby pokryć ze swego majątku. W konsekwencji przyjęł, że skoro SdRP przejęła z mocy art. 23¹ § 4 k.p. odpowiedzialność osobistą za zobowiązania b. PZPR w stosunku do pracowników tej partii, to nie może być mowy o braku wzbogacenia, ponieważ SdRP płaciła swoje długi i przez to uzyskiwała poprawę położenia prawnego, która sama w sobie stanowi wzbogacenie.

Dodatkowo Sąd Najwyższy wskazał, że powyższe rozwiązanie problemu koreluje z unormowaniem zawartym w art. 1 ustawy z dnia 9 listopada 1990 r. o przejęciu majątku..., a jej zmiana dokonana ustawą z dnia 7 lipca 1994 r. (Dz. U. Nr 32 z 1996 r., poz. 139) nie miała wpływu na rozstrzygnięcie ze względu na treść art. 2 ustawy zmieniającej, według którego wchodzi ona zasadniczo w życie z dniem ogłoszenia z mocą od 1 stycznia 1993 r., a tym samym okres objęty zagadnieniem prawnym nie został poddany jej działaniu.

4. W wyniku rozpoznania zagadnienia prawnego przedstawionego przez skład zwykły Sądu Najwyższego składowi powiększonemu, Sąd ten w uchwale z dnia 13 maja 1996 r. – sygn. III CZP 184/95 przyjął, że „Po wejściu w życie ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej (Dz. U. Nr 59, poz. 344 ze zm.), w procesie o naprawienie szkody powstałej w wyniku wypadku komunikacyjnego, nie występuje współuczestnictwo konieczne między zakładem ubezpieczeń a posiadaczem lub kierowcą pojazdu mechanicznego”.

Na początku swych obszernych rozważań Sąd Najwyższy wskazał na podstawę prawną roszczeń poszkodowanego wynikłych z wyrządzenia szkody

przez ruch mechanicznego środka komunikacji (art. 436 k.c. w zw. z art. 435 k.c.), czyli wprowadzenie do prawa polskiego – wzorem państw zachodnich – obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, co dało oczywiste korzyści wypływające z tego ubezpieczenia dla poszkodowanego wynikłe z przerzucenia ciężaru odpowiedzialności na zakład ubezpieczeń oraz na przynaniu osobie poszkodowanej w wypadku samochodowym bezpośredniego roszczenia do ubezpieczyciela. Sąd Najwyższy przedstawił nadto przepisy różnie regulujące dochodzenie roszczeń przez osobę poszkodowaną wypadkiem komunikacyjnym – w okresie od 1961 r. do chwili wejścia w życie ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej (Dz. U. Nr 59, poz. 344).

Ustawa ta (przed jej nowelizacją – o czym niżej) stanowiła w art. 8 ust. 4 tylko tyle, że „uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela”, nie było w niej natomiast (i nadal nie ma), podobnie jak w rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 18 grudnia 1990 r. w sprawie ogólnych warunków ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody wyrządzone ruchem tych pojazdów (Dz. U. Nr 89, poz. 527) zwanym dalej rozporządzeniem komunikacyjnym z 1990 r. – również już uchylonym – przepisu nakładającego obowiązek zapoznania ubezpieczyciela, jeżeli poszkodowany wytoczył powództwo jedynie przeciwko posiadaczowi lub kierowcy pojazdu. Przepisów o obowiązku zapoznania ubezpieczyciela nie zawiera także ustawa z dnia 8 czerwca 1995 r. o zmianie ustawy o działalności ubezpieczeniowej, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej – Kodeks handlowy oraz o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. Nr 96, poz. 479).

Z uwzględnieniem powyższych regulacji, aktualny stan prawny związany z omawianym zagadnieniem Sąd Najwyższy określił jako zawierający następujące elementy:

a) Po nowelizacji z dnia 8 czerwca 1995 r., do ustawy o działalności ubezpieczeniowej wprowadzony został przepis art. 8 ust. 6 stanowiący, że „Po wniesieniu pozwu, w przypadkach określonych w art. 51 ust. 2, przeciwko innym stronom niż Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, sąd zawiadamia Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny o toczącym się postępowaniu. Po otrzymaniu zawiadomienia Fundusz może wstąpić do procesu w charakterze interwenienta ubocznego”.

Fundusz umożliwia uzyskanie odszkodowania i świadczenia z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC w sytuacji, gdy posiadacz pojazdu nie zawarł umowy ubezpieczenia (art. 51 ust. 2). Jednocześnie zgodnie z art. 8 ust. 5

powołanej ustawy, w razie zaistnienia szkody poszkodowany może dochodzić roszczeń bezpośrednio od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego.

b) Obecnie obowiązujące rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 9 grudnia 1992 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów – Dz. U. Nr 96, poz. 475 (zwane dalej rozporządzeniem komunikacyjnym z 1992 r.), które zastąpiło powołane wyżej zarządzenie komunikacyjne z 1990 r. wprowadziło w § 29 następujące uregulowania:

- uprawniony do odszkodowania za szkodę powstałą w związku z ruchem pojazdu mechanicznego, za którą odpowiedzialność cywilna objęta jest ubezpieczeniem OC, może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela;
- jeżeli uprawniony do odszkodowania wystąpi z roszczeniem do posiadacza lub kierującego pojazdem, posiadacz lub kierujący powiadamiają o tym ubezpieczyciela;
- w postępowaniu sądowym przeciwko posiadaczowi lub kierującemu pojazdem mechanicznym o naprawienie szkody wyrządzonej ruchem tego pojazdu konieczne jest przypozwanie także ubezpieczyciela, u którego posiadacz pojazdu mechanicznego jest ubezpieczony w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia OC (§ 29 ust. 3 rozporządzenia).

c) Ustawa o zmianie k.p.c. z 1990 r. zniósła w postępowaniu sądowym wszelkie przywileje jednostek gospodarki społecznej, do których należał PZU.

d) Realna stała się upadłość zakładu ubezpieczeń, co w razie przyjęcia współuczestnictwa koniecznego ubezpieczyciela i sprawcy wypadku prowadzi do niekorzystnych konsekwencji dla poszkodowanego z uwagi na to, że realizacja roszczeń staje się problematyczna i odległa w czasie ze względu na konieczność oczekiwania na wynik postępowania upadłościowego.

Udzielenie odpowiedzi na przedstawione zagadnienie prawne wymagało wypuklenia różnic pomiędzy instytucją zapozwania a przypozwania.

Podkreślając, że powyższe instytucje są instytucjami różnymi, Sąd Najwyższy wskazał, iż zapozwanie (gdy ustawodawca nakłada na sąd taki obowiązek) łączy się z istnieniem współuczestnictwa koniecznego, które zgodnie z art. 72 § 2 k.p.c. i art. 195 k.p.c. występuje wówczas, gdy sprawa przeciwko kilku osobom może się toczyć łącznie, gdyż im razem przysługuje legitymacja procesowa. Współuczestnictwo konieczne może wynikać z istoty spornego stosunku prawnego lub z przepisu ustawy. Współuczestnictwo takie wynikające z istoty stosunku prawnego zachodzi wówczas, gdy założeniem tego stosunku

jest konieczność łącznego występowania uprawnionych lub zobowiązanych podmiotów. Ustalenie, czy w konkretnym wypadku występuje współuczestnictwo konieczne wymaga analizy spornego stosunku prawnego od strony prawa materialnego. Po przeprowadzeniu takiej analizy Sąd Najwyższy przyjął, że współuczestnictwo posiadacza (kierowcy) pojazdu i ubezpieczyciela jest z istoty swej współuczestnictwem materialnym dowolnym, a nie koniecznym.

Skoro współuczestnictwo konieczne nie wynika z istoty wskazanego wyżej stosunku prawnego, konieczne stało się rozważenie, czy znajduje ono podstawę w ustawie.

Jak wyżej wskazano, kwestia ta została w ustawie o działalności ubezpieczeniowej i w rozporządzeniu komunikacyjnym z 1990 r. pominięta, natomiast rozporządzenie komunikacyjne z 1992 r. w powołanym już § 29 ust. 3 stanowi o konieczności przywołania ubezpieczyciela, jeżeli przed sądem pozwano tylko posiadacza lub kierowcę pojazdu mechanicznego.

Przywołanie polega na zawiadomieniu osoby trzeciej o toczącym się procesie w tym celu, by mogła ona zgłosić swe wstąpienie do sprawy w charakterze interwenienta ubocznego. Przywołanie nie wywiera żadnych bezpośrednich skutków procesowych, w szczególności zaś osoba przywołana przez sam fakt przywołania nie staje się jeszcze jego uczestnikiem. Przywołanie jako instytucja procesowa służy prawu materialnemu, co wynika z art. 84 § 1 k.p.c.

Sąd Najwyższy uznał, że dokonując wykładni § 29 ust. 3 rozporządzenia komunikacyjnego z 1992 r. należy mieć na uwadze jednocześnie treść art. 8 ust. 6 i art. 51 ust. 2 ustawy o działalności ubezpieczeniowej, zmienione realia rynku ubezpieczeniowego po 1989 r. oraz wzgląd na interesy osoby poszkodowanej w wypadku komunikacyjnym.

We wszystkich tych przepisach ustawodawca konsekwentnie nawiązuje do procesowej instytucji przywołania (art. 84 i 85 k.p.c.), a nie ma przy tym żadnych podstaw do przypisania legislatorowi nieznamości pojęć prawnych i sugerowania w drodze wykładni, że sformułowanie „konieczne jest przywołanie” oznacza konieczność zapoznania ubezpieczyciela w procesie wytoczonym przez poszkodowanego posiadaczowi lub kierowcy pojazdu mechanicznego. Współuczestnictwa koniecznego posiadacza lub kierowcy nie wymaga też interes poszkodowanego, może on bowiem – jak wyżej wskazano – dochodzić swych roszczeń od zakładu ubezpieczeń lub Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego wyłącznie od tych podmiotów (art. 8 ust. 4 i 5 ustawy o działalności ubezpieczeniowej), co w pełni gwarantuje mu ochronę ubezpieczeniową.

W konsekwencji – i biorąc pod uwagę zmienione warunki ustrojowe, wielość ubezpieczycieli, tendencję do równouprawnienia stron procesowych i zasadę kontrydiktoryjności – nie można obecnie przyjąć istnienia współuczestnictwa

koniecznego w sytuacji, gdy nie wynika ono ani z istoty stosunku prawnego, ani też wyraźnie z przepisów prawa.

Dodatkowo Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że w rozporządzeniu komunikacyjnym z 1992 r. Minister Finansów nie mógł – w wykonaniu uprawnień z art. 5 ustawy o działalności ubezpieczeniowej – wprowadzić współuczestnictwa koniecznego ubezpieczyciela z już pozwanymi podmiotami.

Tak więc w obecnym stanie prawnym, w procesie o naprawienie szkody komunikacyjnej, wybór strony pozwanej pozostawić należy poszkodowanemu. Interesy ubezpieczyciela chroni przy tym konieczność zawiadomienia go o dochodzeniu roszczeń przeciwko posiadaczowi lub kierowcy pojazdu, co umożliwia mu przystąpienie do postępowania w charakterze interwenienta ubocznego.

5. W związku z wnioskiem Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, w uchwale z dnia 11 czerwca 1996 r. – sygn. III CZP 52/96 Sąd Najwyższy rozstrzygnął, że „Skarbowi Państwa (Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych) nie przysługuje hipoteka ustawowa na zabezpieczenie zobowiązań pracodawcy z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne”.

Udzielenie odpowiedzi na przedstawione zagadnienie prawne wymagało przede wszystkim analizy przepisów art. 5 i 24 ustawy z dnia 19 grudnia 1980 r. o zobowiązaniach podatkowych (tekst jedn. Dz. U. z 1993 r., Nr 108, poz. 486 ze zm.), zwanej dalej u.z.p.

Zgodnie z art. 5 ust. 1 tej ustawy zobowiązanie podatkowe powstaje z chwilą doręczenia decyzji ustalającej wysokość tego zobowiązania. W myśl ust. 2 art. 5 u.z.p., jeżeli z przepisów prawa wynika obowiązek wykonania zobowiązania podatkowego bez uprzedniego doręczenia decyzji, zobowiązanie podatkowe powstaje z chwilą zaistnienia okoliczności, z którymi przepisy prawa łączą powstanie takiego zobowiązania. W razie niewykonania przez podatnika zobowiązania podatkowego mimo zaistnienia takich okoliczności, organ podatkowy wydaje decyzję, w której określa wysokość zobowiązania (art. 5 ust. 3 u.z.p.).

Przepis art. 24 ust. 1 u.z.p. stanowi, że Skarbowi Państwa z tytułu ustalonych w decyzji zobowiązań podatkowych przypadających od właściciela i samoistnego posiadacza nieruchomości przysługuje hipoteka ustawowa na tej nieruchomości, chociażby zobowiązania te nie zostały ujawnione w księdze wieczystej. Skarb Państwa może przy tym dochodzić zaspokojenia wierzycelności podatkowej z tej nieruchomości, bez względu na to, czyją stała się własnością.

Dotychczasowe orzecznictwo Sądu Najwyższego w przedmiocie wykładni art. 5 u.z.p. było jednolite i przyjmowało, że przepis ten przewiduje dla zobowiązań podatkowych dwa rodzaje decyzji:

- ustalające, czyli konstytutywne (ust. 1), przy których zobowiązanie powstaje z chwilą doręczenia decyzji oraz
- deklaratoryjne (ust. 3), nie tworzące nowego obowiązku podatkowego, lecz stwarzające wcześniejsze powstanie zobowiązania podatkowego i wpływ terminu zapłaty podatku. Wydawane są one w sytuacji, gdy obowiązek podatkowy powstaje z mocy prawa.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wystąpiła natomiast rozbieżność w wykładni art. 24 u.z.p.

W uzasadnieniu omawianej uchwały Sąd Najwyższy przyjął, że unormowanie zawarte w tym przepisie, chociaż dotyczy zabezpieczenia należności podatkowych, wkracza w sferę regulowaną co do zasady przepisami prawa cywilnego, a konkretnie przepisami ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (Dz. U. Nr 19, poz. 147 ze zm.). Przepisy tej ustawy (art. 66 i 67 ust. 2) przewidują możliwość powstania hipoteki z mocy prawa (hipoteki ustawowej) i bez wpisu jako wyjątek, nie mogą więc podlegać wykładni rozszerzającej.

Wykładnia językowa art. 24 u.z.p. – mająca według utrwalonych zasad interpretacji prawa podstawowe znaczenie – prowadzi do wniosku, że zasięg hipoteki w odniesieniu do zobowiązań podatkowych jest ograniczony podmiotowo (wierzycielem jest tylko Skarb Państwa) i przedmiotowo (ograniczenia dotyczą wyłącznie podatków ustalonych w decyzji, tj. wydanych na podstawie art. 5 ust. 1 u.z.p.). Przepis art. 24 u.z.p. brzmi jednoznacznie, czytelnie i jest dostosowany do odrębności trybów powstania zobowiązania podatkowego z art. 5 tej ustawy. Zwrot „ustalonych w decyzji zobowiązań podatkowych” bezpośrednio koresponduje z unormowaniem art. 5 i tworzy spójność merytoryczną między tymi przepisami.

Przepis art. 24 u.z.p. ogranicza się w swej treści normatywnej tylko do decyzji ustalających zobowiązania podatkowe i może być stosowany jedynie wprost. Nie odnosi się on natomiast do decyzji „określających” w rozumieniu art. 5 ust. 3 u.z.p.

W konsekwencji hipoteka ustawowa na podstawie art. 24 u.z.p. może zabezpieczać tylko i wyłącznie zobowiązania podatkowe powstające wskutek wydania i doręczenia podatnikowi decyzji ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego. Obowiązek płatności składek na ubezpieczenie społeczne powstaje natomiast z mocy prawa (art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 25 listopada 1986 r. o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych – Dz. U. z 1989 r., Nr 22, poz. 137 ze zm. i art. 4 ustawy z dnia 19 grudnia 1975 r. o ubezpieczeniu społecznym osób wykonujących pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia – Dz. U. Nr 65, poz. 333), a ewentualna decyzja w tym przedmiocie ma charakter deklaratoryjny. Prowadzi to do wniosku, że na

zabezpieczenie zobowiązań pracodawcy z tego tytułu hipoteka ustawowa nie przysługuje.

Sąd Najwyższy podkreślił nadto, że rozwiązanie takie nie osłabi ani ochrony Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, ani bezpieczeństwa obrotu, bowiem Zakład Ubezpieczeń Społecznych może swoje wierzytelności zabezpieczyć hipoteką przymusową, tym bardziej, że wyjaśnione zostało już (por. np. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 18 maja 1995 r. – sygn. III CZP 63/95, OSN 1995, z. 10, poz. 142), iż podstawą wpisu do hipoteki przymusowej (art. 109 ustawy o księgach wieczystych i hipotece) może być także tytuł wykonawczy wydany w postępowaniu administracyjnym, nie podlegający wykonaniu w drodze egzekucji sądowej. Nadto wzmianka o wniosku o wpis hipoteki czyniona w księdze wieczystej w dniu jego złożenia, z reguły wyłącza rękojmię wiary publicznej ksiąg wieczystych.

6. W uchwale z dnia 20 września 1996 r. – sygn. III CZP 60/96 podjętej na skutek wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Sąd ten przyjął, że „Tytuł wykonawczy przeciwko osobie pozostającej w związku małżeńskim nie uprawnia do prowadzenia egzekucji z nieruchomości objętej wspólnością ustawową bez nadania tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności przeciwko małżonkowi tej osoby”.

W pierwszej części uzasadnienia powyższej uchwały Sąd Najwyższy przedstawił obowiązujące kolejno od 1946 r. regulacje prawne stosunków majątkowych między małżonkami z uwzględnieniem przepisów prawa procesowego normujących realizację przez wierzyciela prawa skierowania egzekucji do majątku wspólnego małżonków, z których jeden tylko jest dłużnikiem. Podkreślił przy tym, że do synchronizacji prawa procesowego z prawem materialnym (z art. 41 § 1 k.r. i o.) doprowadziło dopiero uchwalenie kodeksu postępowania cywilnego z 1964 r., pod rządami którego egzekucja z majątku wspólnego małżonków bez nadania klauzuli wykonalności przeciwko małżonkowi stała się – wobec postanowień art. 787 § 1 k.p.c. – niemożliwa.

Ten stan normatywny skomplikował się po wprowadzeniu do kodeksu postępowania cywilnego przepisu art. 767¹ stanowiącego, że jeżeli komornik na podstawie tytułu wykonawczego wydanego jedynie przeciwko dłużnikowi dokona zajęcia przedmiotów stanowiących majątek wspólny dłużnika i jego małżonka, sąd w razie złożenia na tę czynność skargi przez małżonka dłużnika oraz podniesienia zarzutu z art. 41 § 3 k.r. i o. orzeka również – po przeprowadzeniu rozprawy – o ograniczeniu lub wyłączeniu możliwości zaspokojenia się przez wierzyciela z majątku wspólnego. Jest przy tym pytaniem, czy przepis art. 767¹ wprowadził zmianę zasad rządzących egzekucją z majątku wspólnego małżonków, czyli – czy naruszył ujętą w art. 787 w zw. z art. 776 k.p.c. zasadę, że do

egzekucji z majątku wspólnego niezbędna jest klauzula wykonalności także przeciwko małżonkowi dłużnika.

Rozważając to zagadnienie Sąd Najwyższy podniósł, że już samo umiejscowienie analizowanego przepisu skłania do przyjęcia tezy, iż dodanie art. 767¹ – wyraźnie nawiązującego do poprzedzającego go art. 767 – służyło jedynie rozszerzeniu kognicji sądu rozpoznającego skargę na czynności komornika. Inaczej mówiąc – w hipotezie art. 767¹ prawodawca dokonał normatywnej kwalifikacji (wyróżnienia) przesłanek mogących być podłożem skargi na czynności komornika w ramach art. 767 § 1 i w wypadku ich zaistnienia przyznał sądowi szersze niż zazwyczaj kompetencje rozpoznawcze.

Ustawodawca przyjmuje nadto, że do egzekucji z majątku wspólnego konieczne są tytuły wykonawcze przeciwko oboju małżonkom, skoro w myśl art. 767¹ k.p.c. (przy jednoczesnym obowiązywaniu art. 787 § 1 k.p.c.) rozpatrzenie zarzutu opartego na art. 41 § 3 k.r. i o. jest możliwe, jeżeli zajęcie przedmiotów stanowiących majątek wspólny dokonane zostało na podstawie tytułu wydane go tylko przeciwko dłużnikowi.

Poza tym na gruncie kodeksu postępowania cywilnego zasadą jest prowadzenie egzekucji z majątku wspólnego (współwłasności łącznej) przeciwko wszystkim współwłaścicielom (art. 778–780 k.p.c.) i w tej sytuacji trudno jest przyjąć pogląd, iż art. 767¹ stanowi od tej zasady wyjątek.

Sąd Najwyższy podkreślił nadto, że uchwalając przepis art. 767¹ k.p.c. ustawodawca kierował się ochroną rodziny oraz podniósł, iż funkcja ochronna tego przepisu rozciąga się także na ustroje małżeńskie inne niż ustawowy (art. 41 § 3 k.r. i o. w zw. z art. 48 k.r. i o.).

W ocenie Sądu Najwyższego, również prawidłowo rozumiana idea praworządności narzuca twierdzenie, że egzekucja nie może być prowadzona przeciwko komukolwiek bez tytułu wykonawczego. Klauzula wykonalności jest rękojmnią praworządnego działania w sferze tak drażliwej, jak stosowanie wobec obywateli środków przymusu. Pogląd ten koresponduje bezpośrednio z gwarancją prawa do sądu, które byłoby tylko sloganem, gdyby komornik spełniając wolę wierzyciela, decydował o pozbawieniu (uszczerpleniu) mienia obywatela.

Podkreślił nadto Sąd Najwyższy, że rozważania zawarte w uzasadnieniu omawianej uchwały nie pozostają w kolizji z przepisami art. 53, 30 i 21 prawa upadłościowego, stanowiącymi regulację odrębną, obejmującą egzekucję generalną.

7. Po rozpoznaniu zagadnienia prawnego przedstawionego przez skład zwykły Sądu Najwyższego składowi powiększonemu, Sąd ten w uchwale z dnia 30 września 1996 r. – sygn. III CZP 85/96 stwierdził, że „Poręczyciel nie może uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli z powodu błędu

wywołanego podstępnie przez dłużnika co do jego wypłacalności w dacie poręczenia”.

Przedstawione zagadnienie prawne powstało na tle skomplikowanego stanu faktycznego i prawnego polegającego – w największym skrócie – na tym, że kredytobiorca (dłużnik z tzw. stosunku podstawowego) używając podrobionego oświadczenia stwierdzającego jego wyższe niż w rzeczywistości wiarytelności do osób trzecich, wprowadził za pomocą podstępu udzielający mu kredytu bank (wierzyciela ze stosunku podstawowego) i poręczyciela, w błąd co do swego stanu majątkowego w dacie poręczenia. Zagadnienie sprowadzało się do tego, czy w takiej sytuacji poręczyciel – powołując się na podstęp dłużnika, może uchylić się od skutków prawnych umowy poręczenia, w oparciu o art. 86 § 1 i 2 k.c.

Ustalając granice odpowiedzialności cywilnej poręczyciela, gdy powołuje się on na zainspirowany podstępnie przez dłużnika błąd co do pobudek nie związany z treścią czynności prawnej, Sąd Najwyższy podkreślił m.in., że istotą poręczenia nie jest świadczenie, lecz gwarancja, że poręczyciel wykona zobowiązanie, gdyby dłużnik go nie wykonał (art. 876 § 1 k.c.). Odpowiedzialność poręczyciela ma charakter zobiektywizowany i jest oparta na zasadzie ryzyka, które jest wkalkulowane w obowiązek umowny i leży u podstaw stworzonego dla wierzyciela stanu zabezpieczenia.

Mylne wyobrażenie poręczyciela o rzeczywistym, w dacie poręczenia, stanie majątkowym dłużnika, nie może – według trafnej oceny Sądu Najwyższego – prowadzić do uwolnienia poręczyciela od odpowiedzialności cywilnej. Nie budzi wątpliwości, że błąd (także wywołany podstępnie przez przedstawienie fałszywego dokumentu) zniekształca istniejącą rzeczywistość.

Fałszywy obraz rzeczywistości i nieświadomość poręczyciela co do sprzeczności między podstępnie wywołanym obrazem sytuacji, obejmuje jednak wyłącznie datę poręczenia. Dotkniętej błędem pewności poręczyciela co do stanu majątkowego dłużnika wywołanej przez tego ostatniego w dacie poręczenia, nie można – bez naruszenia art. 86 k.c. – rozciągać na datę wymagalności długu.

Dla odpowiedzialności poręczyciela rozstrzygający jest stan z daty wymagalności długu wynikającego z poręczenia. Wnioskowanie o wypłacalności dłużnika w przyszłości może osiągnąć tylko obraz przybliżony, z uwagi na nieprzewidywalność i zróżnicowalność przyczyn wpływających na jego wypłacalność. Po powstaniu wymagalności długu głównego poręczyciel nie może bronić się zarzutem, że dłużnik w dacie poręczenia był wypłacalnym, gdyż wysokość kredytu pozostawała w odpowiedniej proporcji do środków własnych dłużnika.

Podkreślił wreszcie Sąd Najwyższy, że odmienne zapatrywanie prowadziłoby do kumulacji ryzyka po stronie wierzyciela, a udzielona poręczycielowi ochrona wykraczałaby poza unormowania zawarte w obowiązujących przepisach.

Problematyka objęta omówioną uchwałą nie była dotychczas przedmiotem szerszych wypowiedzi doktryny i orzecznictwa Sądu Najwyższego. Ma ona zatem duże znaczenie w szczególności w obrocie gospodarczym i praktyce bankowej, a także dla szerokiego kręgu osób fizycznych udzielających poręczenia.

8. W uchwale z dnia 3 października 1996 r. – sygn. III CZP 94/96, podjętej na skutek wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich, Sąd Najwyższy orzekł, że: „W razie ogłoszenia upadłości zakładu ubezpieczeń po wejściu w życie ustawy z dnia 8 czerwca 1995 r. o zmianie ustawy o działalności ubezpieczeniowej, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej – Kodeks handlowy oraz o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. Nr 96, poz. 478), Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny zaspokaja roszczenia osób uprawnionych z tytułu umów ubezpieczenia zawartych przed tą datą w granicach określonych w art. 51 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej (tekst jednolity Dz. U. z 1996 r., Nr 11, poz. 62)”.

Dla lepszego wyjaśnienia kwestii związanych z powyższą uchwałą należy wskazać, że u podstaw przedstawionego zagadnienia prawnego legła przede wszystkim niekorzystna zmiana powołanej w uchwale ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej (zwanej dalej ustawą ubezpieczeniową), dokonana wskazaną w tej uchwale ustawą z dnia 8 czerwca 1995 r. o zmianie... (zwanej dalej ustawą nowelizującą). Zmiana ta polegała – w interesującym nas zakresie – na tym, że zgodnie z uprzednio obowiązującym przepisem art. 57 ust. 2 zd. 2 ustawy ubezpieczeniowej, roszczenia ubezpieczonych osób fizycznych realizowane były w przypadku niewypłacalności ubezpieczyciela – w wysokości 100% w dziale ubezpieczeń na życie, w wysokości 90% w dziale ubezpieczeń obowiązkowych wynikających z art. 4 ustawy oraz w wysokości 50% w dziale innych ubezpieczeń. Po nowelizacji, w wysokości 100% realizowane są jedynie roszczenia z umów ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych i rolników, zaś w 50% z umów ubezpieczenia na życie – nie więcej jednak niż 3000 ECU (art. 51 ust. 4 ustawy ubezpieczeniowej w brzmieniu po nowelizacji).

Istota problemu sprowadzała się do tego, jak powyższą zmianę odnieść do umów ubezpieczenia zawartych w czasie obowiązywania art. 57 ust. 2 zd. 2 ustawy ubezpieczeniowej, z terminem ich zakończenia po wejściu w życie ustawy nowelizującej, a więc pod rządem art. 51 ust. 4 ustawy ubezpieczenio-

wej. W art. 8 ust. 1 ustawy nowelizującej ustawodawca zastrzegł bowiem wyraźnie jedynie to, że realizacja roszczeń osób uprawnionych do świadczeń z tytułu umów ubezpieczenia zawartych z zakładami ubezpieczeń „Westa S.A.” i „Westa–Live”, następuje na podstawie dotychczasowych (a więc korzystniejszych) zasad, co m.in. oznacza, iż zakres ustawowych gwarancji wypłacania tych roszczeń określa art. 57 ust. 2 zd. 2 ustawy ubezpieczeniowej w brzmieniu sprzed nowelizacji. W ustawie nowelizującej przemilczano natomiast kwestię stosowania starych bądź nowych zasad realizacji roszczeń osób uprawnionych skierowanych do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego, w sytuacji gdy umowy ubezpieczenia zawarte były przed nowelizacją z innymi zakładami ubezpieczeń, które w dacie wejścia w życie ustawy nowelizującej nie pozostały w stanie upadłości, ani też takich, których upadłość ogłoszono po tej dacie.

Z regulacji powyższych nie wynika jeszcze, że do umów takich należy stosować nowe, mniej korzystne dla ubezpieczonych zasady z daty po nowelizacji, a problem ten wymaga rozważenia w kontekście reguł prawa intertemporalnego. Sięgając do nich Sąd Najwyższy wskazał, że możliwe są tu następujące rozstrzygnięcia: a) prawodawca może zadecydować o tzw. przedłużeniu obowiązywania dawnego prawa; b) możliwe jest rozwiązanie polegające na tym, że przez określony czas obowiązywać będą w dziedzinie spraw normowanych przez dawne i nowe regulacje, specjalne postanowienia prawa przejściowego, c) ustawodawca może postanowić, że od chwili wejścia w życie nowych norm prawnych, należy je stosować do wszelkich stosunków prawnych, zdarzeń, czy stanów rzeczy danego rodzaju (tzw. bezpośrednie działanie prawa) i d) możliwe jest rozwiązanie przyjmujące wsteczne działanie prawa.

Każde z powyższych rozwiązań zostało w uzasadnieniu uchwały obszernie omówione. Sąd Najwyższy wskazał przy tym, że podstawową techniką wprowadzania zmian w prawie, stosowaną ostatnio przez polskiego pracodawcę, jest technika bezpośredniego działania prawa, często łączona z brakiem odpowiedniego *vacatio legis*, pominięciem postanowień prawa przejściowego, a niekiedy nawet ze zmianą w drodze ustawy treści umów. Podał też Sąd Najwyższy szerokiej analizie sytuację prawną stworzoną przez umowy ubezpieczenia oraz mające w sprawie co do ogólnych reguł – zastosowanie art. XLIX i L przepisów wprowadzających kodeks cywilny i reasumując uznał, iż treść podjętej uchwały determinują następujące stwierdzenia:

- W przepisach ustawy nowelizującej ustawodawca nie zawarł generalnej normy, iż w wypadku ogłoszenia upadłości zakładu ubezpieczeń po wejściu w życie zmian, roszczenia ubezpieczających z tytułu umów ubezpieczenia zawartych przez ten zakład przed dniem wejścia w życie zmian, należy

ocenić na podstawie dotychczasowych przepisów, obowiązujących w dacie zawarcia umowy.

- W art. 8 ust. 1 ustawy nowelizującej przyjęto natomiast, iż roszczenia osób uprawnionych do świadczeń z tytułu ubezpieczenia w zakładach ubezpieczeń „Westa” S.A. i „Westa–Live” (a więc w zakładach będących w stanie upadłości w chwili wejścia w życie tej ustawy), podlegają zaspokojeniu na podstawie dotychczasowych zasad.
- Milczenie ustawodawcy co do tego, czy i w jakim zakresie stosować przepis art. 51 ust. 4 ustawy ubezpieczeniowej (w brzmieniu po nowelizacji), w którym zawarto ustawowe zabezpieczenie roszczeń ubezpieczających na wypadek ogłoszenia upadłości zakładu ubezpieczeń, do ich roszczeń z umów zawartych przed nowelizacją sugeruje, że wolą ustawodawcy było bezpośrednie działanie przepisu art. 51 ust. 4, niezależnie od tego, czy umowa ubezpieczenia zawarta została przed, czy po wprowadzeniu zmiany w ustawie ubezpieczeniowej.
- Ogólne reguły prawa intertemporalnego zawarte w przepisach wprowadzających kodeks cywilny, a w szczególności treść art. L i XLIX § 1 p.w.k.c. jednoznacznie wskazują, iż w przypadku ogłoszenia upadłości zakładu ubezpieczeń po wejściu w życie ustawy nowelizującej, ustawowe zabezpieczenie roszczeń ubezpieczających reguluje art. 51 ust. 4 pkt 1 i 2 ustawy ubezpieczeniowej, jako przepis właściwy dla oceny zdarzenia, które nastąpiło w okresie jego obowiązywania.

II

Na wstępie przeglądu wskazano, że w 1996 r. Sąd Najwyższy w składach powiększonych, w dwu sprawach odmówił podjęcia uchwały. Celowe jest skrócone omówienie tych spraw, ponieważ zarówno treść przedstawionych Sądowi Najwyższemu zagadnień prawnych, jak i motywy podjęcia uchwał mają określoną wartość poznawczą i dydaktyczną.

1. We wniosku z dnia 4 listopada 1995 r. Rzecznik Praw Obywatelskich domagał się rozstrzygnięcia następującego zagadnienia prawnego: „Czy wobec wejścia w życie Konwencji o prawach dziecka (Dz. U. z 1991 r., Nr 120, poz. 526), a w szczególności jej art. 12, należy zmienić dotychczasową, zawężającą wykładnię art. 510 oraz art. 573 k.p.c., zgodnie z którą uczestnictwo małoletniego w sprawach opiekuńczych jest możliwe jedynie wtedy, gdy wynika to ze szczególnego przepisu ustawy (art. 89 § 2 oraz 118 § 1 k.r. i o.), zaś w innych sprawach zupełnie wyłączone?”

Postanowieniem z dnia 30 stycznia 1996 r. – sygn. III CZP 172/95 Sąd Najwyższy odmówił podjęcia uchwały podnosząc, że w istocie wnioskodawca krytykuje jedynie pogląd, iż dziecku należy odmówić praw uczestnika postępowania w sprawach opiekuńczych, wyrażony w uchwale Pełnego Składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 1973 r. – sygn. III CZP 101/71 oraz w uchwale z dnia 3 maja 1979 r. – sygn. III CZP 14/79 i twierdzi, że taka wykładnia nie daje się obronić po ratyfikowaniu przez Polskę wskazanej w pytaniu prawnym Konwencji o prawach dziecka.

Na podstawie art. 13 pkt 3 ustawy o Sądzie Najwyższym, Sąd ten uprawniony jest do dokonania wykładni abstrakcyjnej tylko wtedy, gdy powstaną rozbieżności w orzecznictwie lub wątpliwości w praktyce i za niedopuszczalną uznać należy taką wykładnię, jeżeli jest ona oderwana od konkretnych spraw i stanów faktycznych. Tymczasem we wniosku Rzecznik nie powołał ani jednego przypadku zastosowania przez sądy art. 510 i 573 k.p.c. w sprawie opiekuńczej w postępowaniu nieprocesowym, w sposób niezgodny z przepisami Konwencji o prawach dziecka z 1989 r., a postawione pytanie ma wyłącznie teoretyczny charakter.

Nadto odstępianie od zasady prawnej – powołanej wyżej uchwały Pełnego Składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 1973 r. – III CZP 101/71 wymagałoby – stosownie do art. 22 ust. 2 ustawy o Sądzie Najwyższym – ponownego rozstrzygnięcia w drodze uchwały podjętej odpowiednio przez właściwą Izbę, połączone Izby lub Pełny Skład Sądu Najwyższego.

2. Postanowieniem z dnia 21 maja 1996 r. – sygn. III CZP 9/96 Sąd Najwyższy odmówił podjęcia uchwały na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego: „Czy w sytuacji, gdy dochodzi do przejścia zlikwidowanego w trybie art. 19 ustawy z dnia 25.IX.1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz. U. z 1991 r., Nr 18, poz. 80 z późn. zm.) przedsiębiorstwa, według formuły przejścia „wraz z pasywami i aktywami” uzupełnionej stwierdzeniem, iż chodzi tu o „bilans zamknięcia likwidacji”, przejmujący odpowiada za zobowiązania, które zostały zgłoszone do przedsiębiorstwa po zakończeniu likwidacji?”.

Sąd Najwyższy przyjął, że z wielu przyczyn nie zachodzą określone w art. 13 pkt 3 ustawy o Sądzie Najwyższym przesłanki podjęcia uchwały, w wyjątkowo obszernym uzasadnieniu swego postanowienia uznał jednak za możliwe udzielenie syntetycznej odpowiedzi na pytanie Rzecznika Praw Obywatelskich, przy hipotetycznym założeniu, iż zostało ono postawione w oderwaniu od zaszczości faktycznych, o których orzekały sądy w sprawach przez Rzecznika wskazanych.

Zdaniem Sądu Najwyższego „przejęcie zlikwidowanego przedsiębiorstwa” należałoby rozumieć w taki sposób, że po zamknięciu i likwidacji (zaspokojeniu wierzycieli) pozostała część mienia stanowi całość – minimum niezbędne do kontynuowania przez zlikwidowanego działalności gospodarczej. W tej sytuacji „zobowiązania, które zostały zgłoszone do przedsiębiorstwa po zakończeniu jego likwidacji” mogłyby być tylko zobowiązaniami w pierwotnie nieznanymi przedsiębiorstwu (likwidatorowi), a wśród nich w szczególności zobowiązania, które powstały już po zakończeniu likwidacji, ale są objęte odpowiedzialnością zlikwidowanego (np. przy odszkodowaniach).

Przy takich hipotetycznych założeniach odpowiedź brzmi: przejmujący ponosi odpowiedzialność za te zobowiązania i obciążenia, które związane są z prowadzeniem przejętego przez siebie przedsiębiorstwa (art. 55¹ pkt 5 k.c.).

Wszechstronną i pełną motywację tego stanowiska można jednak uzyskać dopiero przez zapoznanie się z uzasadnieniem wskazanego wyżej postanowienia Sądu Najwyższego, odmawiającego podjęcia uchwały. Skrótowe chociażby przedstawienie tego uzasadnienia przekracza zarówno ramy, jak i cel niniejszego przeglądu.

Glosy



Ryszard A. Stefański

Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 1996 r., sygn. II KKN 90/96*

Sam fakt przebywania pieszego przy krawędzi jezdni, zwłaszcza w warunkach ruchu miejskiego, nie stanowi okoliczności nakazującej kierującemu utratę zaufania do tegoż współuczestnika ruchu.

1. Glosowana teza dotyczy zasady ograniczonego zaufania, która mimo jej skodyfikowania i stosunkowo bogatego orzecznictwa jej poświęconego, ciągle budzi wątpliwości. Zgodnie z nią „Uczestnik ruchu i osoby znajdujące się na drodze mają prawo liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego, chyba że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego zachowania (art. 3 p.r.d.)”¹.

Najwięcej trudności sprawia określenie granicy, od której uczestnik ruchu musi zrezygnować z pełnej ufności do innego użytkownika drogi i kierować się zasadą nieufności. Tą kwestią zajął się Sąd Najwyższy w cyt. wyżej tezie i uczynił to w sposób zasługujący na aprobatę. Z podanego wyżej określenia zasady ograniczonego zaufania wynika, że wyznaczają ją okoliczności wskazujące na możliwość nieprzestrzegania przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu.

Znaczenie słowa „okoliczność”, które obejmuje „wydarzenie, fakt, zajście, sytuację”², wskazuje, że w grę wchodzi wiele komponentów ruchu drogowego. Pozwala to przy ocenie momentu, od którego zasada bezwzględnego zaufania przekształca się w zasadę pełnej nieufności, uwzględniać różne ingredienty. Daje to możliwość pełnej oceny zachowania każdego z uczestników ruchu.

2. W judykaturze, jak i doktrynie wskazywano różnorodność tego rodzaju elementy, zarówno o charakterze ogólnym, jak i wprost kazuistycznym.

W uchwale pełnego składu Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1975 r. – V KZP 2/74³ zwrócono uwagę, że chodzi tu o cechy osobiste współuczestnika ruchu, jego określone zachowanie się albo inną, szczególną i uzasadnioną doświadczeniem życiowym sytuację, które każą oczekiwać, że może się on nie dostosować do zasad bezpieczeństwa ruchu.

* Nie publikowany

1 Chodzi o ustawę z dnia 1 lutego 1983 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 1992 r., Nr 11, poz. 41 z późn. zm.).

2 Mały słownik języka polskiego. Pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Lempickiej, Warszawa 1968, s. 503.

3 OSNKW 1975, nr 3–4, poz. 33.

Jeśli chodzi o cechy osobiste, to w uchwale tej wskazano, że chodzi tu o dzieci, starców, pewne kategorie inwalidów oraz osoby, których ruchy mogą świadczyć o nietrzeźwości. „Przede wszystkim obecność dzieci bez opieki starszych na jezdni lub w bezpośrednim pobliżu – czytamy w cyt. uchwale⁴ – powinna być dla kierowcy sygnałem nakazującym szczególną nieufność i ostrożność. Nieuświadomienie sobie przez dzieci niebezpieczeństwa lub też jego niedocenianie, może prowadzić do nieobliczalnych reakcji, jak np. do przebiegnięcia w ostatniej chwili przed pojazdem”. Sąd Najwyższy wskazywał, że taki skutek wywołują również dzieci stojące częściowo na jezdni i na chodniku⁵, przebywające na jezdni bez opieki dorosłych⁶, jak też jadące na rowerach⁷. Zwrócić należy uwagę na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 1981 r. – V KRN 52/81⁸, w którym wskazano, że „Oskarżony nie miał obowiązku interesować się sytuacją, jaka istniała w ogrodzeniach posesji, z których wyszło dziecko, natomiast wkroczenie dziecka od bramy zabudowań w kierunku jezdni i znajdowanie się jego w bliskiej, wynoszącej około 3 metrów, odległości od krawędzi jezdni powinno zwrócić uwagę oskarżonego na tę sytuację i spowodować podjęcie przez oskarżonego środków zapobiegających wypadkowi”. Dzieci znajdujące się na jezdni stanowią sygnał, iż trzeba być szczególnie uważnym, bowiem mogą one w każdej chwili znaleźć się na torze poruszania się pojazdu. Słusznie podniósł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 grudnia 1996 r. – II KKN 46/96⁹, że „Oskarżony jadąc ulicą widział również dzieci bawiące się na jezdni. Taka sytuacja, grożąca w każdej chwili wtargnięciem dziecka na jezdnię lub znalezieniem się innego dziecka przebywającego na jezdni na linii posuwania się prowadzonego przez oskarżonego pojazdu nie upoważniała do jazdy z prędkością dopuszczalną na obszarze zabudowanym, czyli do 60 km/godz. W tej sytuacji należało jechać z taką prędkością, by móc zatrzymać pojazd w każdej chwili, w zasadzie w „miejscu”. Należało bowiem liczyć się z tym, że nagle, w bezpośredniej bliskości pojazdu pojawi się jedno z dzieci bawiących się tam na chodniku lub jezdni, wyłaniające się zza zaparkowanego pojazdu”.

-
- 4 Tak samo w uchwale połączonych Izb Karnej i Wojskowej SN z dnia 22 czerwca 1963 r. – VI KO 54/61, OSNKW 1963, nr 10, poz. 179 i wyroku SN z dnia 22 marca 1989 r. – V KRN 52/89, OSN PG 1990, nr 1, poz. 8.
- 5 Wyrok SN z dnia 10 stycznia 1958 r. – III K 1143/57, (w:) R. A. Stefański *Prawo o ruchu drogowym z orzecnictwem Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego*, Warszawa 1993, s. 21.
- 6 Wyrok SN z dnia 3 grudnia 1962 r. – Rw 1237/62, OSN 1963, nr 7–8, poz. 139.
- 7 Wyrok SN z dnia 29 kwietnia 1959 r. – I K 94/59, OSN PG 1959, nr 7.
- 8 (w:) R. A. Stefański, *Orzecnictwo Sądu Najwyższego w sprawach o przestępstwa i wykroczenia drogowe*, Warszawa 1995, s. 137.
- 9 Nie publ.

Typową właściwością uczestnika ruchu, podważającą zaufanie do niego jako do osoby, która bezpiecznie korzysta z drogi, jest znajdowanie się jej w stanie po spożyciu alkoholu. Wprawdzie w orzecznictwie¹⁰ podkreśla się, że szczególnej uwagi wymaga obecność na jezdni osoby nietrzeźwej, lecz nie chodzi tu o to, by znajdowała się ona w stanie nietrzeźwości, czyli by w jej organizmie znajdowało się więcej niż 0,5‰ alkoholu. Wystarczające jest, że znajduje się ona w stanie po użyciu alkoholu. Stan nietrzeźwości uczestnika ruchu, o których traktują orzeczenia Sądu Najwyższego trzeba rozumieć w znaczeniu potocznym, a nie w sensie prawnym. Jest powszechnie wiadomo, że jednym ze skutków oddziaływania alkoholu na centralny układ nerwowy jest zaburzenie świadomości; przy nawet niewielkich dawkach alkoholu zostaje zachwiana możliwość właściwej oceny sytuacji i wyboru optymalnego wariantu zachowania, a tym samym jest realna możliwość zachowania się sprzecznego z zasadami bezpieczeństwa ruchu.

Zachowanie się innego uczestnika ruchu zmusza do utraty do niego zaufania wówczas, gdy jest tego rodzaju, że należy przewidywać możliwość odmiennego zachowania niż to dyktują przepisy i zasady bezpieczeństwa ruchu. Takim zachowaniem – zdaniem Sądu Najwyższego – jest m. in. nieprawidłowa jazda i tarasowanie drogi¹¹, wymuszenie nienależnego przejazdu lub blokowanie drogi przez niesforne przechodnia¹², niereagowanie przez innego użytkownika na dawane sygnały ostrzegawcze¹³, nieprawidłowe poruszanie się pieszych¹⁴, niewłączenie przez pojazd jadący z przeciwka świateł mijania¹⁵, dziwne zachowanie się kierowcy pojazdu¹⁶ oraz niezjeżdżanie pojazdu wyprzedzanego ku prawej krawędzi mimo dawania przez kierowcę pojazdu wyprzedzającego stosownych znaków¹⁷.

W cyt. uchwale z dnia 28 lutego 1975 r. podkreślono, że szczególnie uzasadnionymi doświadczeniem życiowym sytuacjami, nie pozwalającymi oczekiwać, że uczestnicy ruchu dostosują się do zasad bezpieczeństwa ruchu jest omijanie

10 Por. wyrok SN z dnia 3 grudnia 1962 r. – Rw 1237/62, OSN 1963, nr 7–8, poz. 139; wyrok SN z dnia 15 sierpnia 1978 r. – VI KRN 198/78, Służba MO 1979, nr 3, poz. 10; wyrok SN z dnia 16 listopada 1975 r. – I KRN 79/75, (w:) R. A. Stefański, Orzecznictwo..., s. 135.

11 Wyrok SN z dnia 29 kwietnia 1959 r. – I K 94/59, RPEIS 1960, nr 1, s. 299 i wyrok SN z dnia 27 marca 1962 r. – IV K 820/60, (w:) R. A. Stefański, Orzecznictwo..., s. 22.

12 Wyrok SN z dnia 3 czerwca 1961 r. – I K 92/61, OSN 1961, nr 4, poz. 56 i wyrok SN z dnia 9 kwietnia 1962 r. – II K 674/60, Biuletyn Informacyjny SN 1962, nr 8, poz. 9.

13 Wyrok SN z dnia 8 listopada 1974 r. – Rw 525/74, OSNKW 1975, nr 1, poz. 17.

14 Wyrok SN z dnia 28 lutego 1975 r. – VI KRN 135/75, Gazeta Prawnicza 1976, nr 23, s. 6.

15 Wyrok SN z dnia 12 lutego 1975 r. – Rw 582/75, (w:) R. A. Stefański, Orzecznictwo..., s. 117.

16 Wyrok SN z dnia 10 września 1992 r. – II KRN 118/92, (w:) R. A. Stefański, Orzecznictwo..., s. 139.

17 Wyrok SN z dnia 20 kwietnia 1970 r. – Rw 185/70, OSNKW 1975, nr 7–8, poz. 95.

stojącego na przystanku i zaśnającego widoczność autobusu, a także jazda w strefie przejścia dla pieszych. W innych orzeczeniach katalog ten rozszerzono o strefę przejścia dla pieszych¹⁸, poblize dworców kolejowych, gdzie ludzie spieszą się z pociągów i do pociągów, przejścia na wysepki przystanków tramwajowych, a także ulice o wąskich chodnikach, na których przechodniom trudno się zmieścić¹⁹. W literaturze wskazywano, że może tu wchodzić w grę wytaczająca się piłka z bramy czy podwórka²⁰.

3. Nie zawsze wspomniane cechy osobiste lub nieprawidłowe zachowanie innego uczestnika ruchu bezwzględnie nakazują nieufność do niego. Ma to miejsce wówczas, gdy wskazują one na rzeczywistą możliwość zachowania sprzecznego z zasadami bezpieczeństwa ruchu. Trafnie podkreśla się w doktrynie²¹, że nie chodzi tu o jakąkolwiek możliwość nieprawidłowego zachowania się użytkownika drogi, ale o taką, z którą związane jest istotne prawdopodobieństwo niedostosowania się przez niego do obowiązujących przepisów i zasad bezpieczeństwa; chodzi tu o praktyczną, a nie tylko teoretyczną możliwość. W przeciwnym wypadku – jak pisze K. Buchała – prowadziłoby to do „przekreślenia wszelkiej wartości praktycznej zasady ograniczonego zaufania, a tym samym powrót na grunt zasady względnego braku zaufania”.

4. W tym kontekście oczywiste jest stwierdzenie Sądu Najwyższego zawarte w głosowanym wyroku. Nie jest to sytuacja powodująca utratę zaufania piesze- go. Pieszy znajdujący się przy krawędzi jezdni nie jest zjawiskiem niezwykłym w ruchu drogowym i to w dodatku stwarzającym zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu. Samo znajdowanie się pieszego w tym miejscu nie wywołuje żadnego zagrożenia. Trudno z tego faktu wyprowadzać generalny wniosek, że w każdej chwili może wejść na jezdnię bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd. Może on przebywać w tym miejscu z różnych powodów, a nie tylko po to, by przejść przez jezdnię, np. może na kogoś oczekiwać, zamierza iść poboczem. Nawet gdyby jego zamiarem było przejście przez jezdnię, to i tak nie wywołuje to u innych uczestników ruchu drogowego obawy, że wejdzie bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd. W takim wypadku bowiem musi on tak się zachowywać, by nie powodować zakłócenia ruchu. Poza przejściami dla pieszych przechodzenie przez jezdnię – zgodnie z art. 11 ust. 2 p.r.d. – jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów; pieszy jest obowiązany ustąpić pier-

18 Wyrok SN z dnia 3 sierpnia 1976 r. – VI KRN 166/76, Służba MO 1978, nr 1, s. 132.

19 Postanowienie SN z dnia 3 grudnia 1962 r. – Rw 1237/62, OSN 1963, nr 7–8, poz. 139.

20 K. Buchała, Przepięstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji drogowej, Warszawa 1973, s. 163.

21 Ibidem, s. 164.

wszeźństwa jadącym pojazdom. Ponadto zabronione jest wchodzenie na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem (art. 11 ust. 7 pkt 1 lit. a p.r.d.).

W stosunku do takiego pieszego istnieje pełne zaufanie, że przestrzega zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego; z faktu jego przebywania nie wypływa wniosek, iż może je naruszyć. Istnieje ono dopóty, dopóki nie zachowa się w taki sposób, że nastąpi utrata tego zaufania. Takim zachowaniem może być podejmowanie próby przejścia przez jezdnię i cofanie się po to, aby przepuścić jadący pojazd. Kilkakrotne takie podejścia mogą zasadnie wzbudzić wątpliwość, czy w którymś momencie nie zdecyduje się przejść skutecznie przez jezdnię, nie bacząc na jadące pojazdy. Elementem wskazującym na możliwość niedostosowania się pieszego stojącego przy jezdni do obowiązujących przepisów i zasad bezpieczeństwa ruchu może być określone zachowanie; przekształcenie się zasady bezwzględnej ufności w zasadę względnej nieufności nastąpi nie ze względu na sytuację, lecz z uwagi na nieprawidłowe zachowanie się uczestnika ruchu. Glosowana teza dotyczy zaś sytuacji, a nie zachowania się uczestnika ruchu.

5. Rozważając problem podniesiony przez Sąd Najwyższy w glosowanym wyroku, nie sposób nie zastanowić się nad tym, czy tak samo należy oceniać przebywanie pieszego przy jezdni w miejscu, w którym znajduje się przejście dla pieszych. Jest oczywiste, że pieszy stojący przy przejściu dla pieszych znajduje się tam po to, aby przejść przez jezdnię. Jest to na tyle typowa sytuacja, że zamiar jego przybywania tam jest notoryjnie znany. Rodzi się zatem pytanie, czy od takiego pieszego nie należy oczekiwać nagłego wejścia na jezdnię. Odpowiedź pozytywna stanowiłaby wniosek zbyt daleko idący, nie uwzględniający zasad przechodzenia przez jezdnię na przejściach dla pieszych. Fakt, iż przejście dla pieszych jest powierzchnią drogi przeznaczoną do przekraczania przez pieszych jezdni (art. 4 ust. 1 pkt 10 p.r.d.) nie oznacza, że pieszy może w każdej chwili na nie wejść i kierujący pojazdem musi mu ustąpić pierwszeństwa. Pieszego obowiązuje zakaz wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem także na przejściach dla pieszych (art. 11 ust. 7 pkt 1 lit. a p.r.d.). Ma on pierwszeństwo przed kierującymi pojazdami, ale tylko wówczas, gdy znajduje się już na przejściu (art. 11 ust. 1 *in fine* p.r.d.). Zasady te jednoznacznie wskazują, że pieszy nie może wejść na przejście dla pieszych kiedy mu się tylko podoba, a musi upewnić się, że w momencie wchodzenia na jezdnię jadące pojazdy są w odległości od przejścia, pozwalającej na bezpieczne przejście, bez zmuszania kierujących do gwałtownego hamowania. Nie można podzielić więc poglądu Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z dnia 10 października 1966 r. – *Rw 854/66*²², że „Na przejściach dla pieszych (...) ani kierujący, ani pieszy nie ma prawa liczyć na to, iż drugi uczestnik ruchu

drogowego ustąpi mu pierwszeństwa przejazdu lub przejścia, chyba że otrzyma od niego sygnał, iż tego pierwszeństwa ustępuje. Sygnałem takim może być zatrzymanie się, znak ręką lub inne podobne zachowanie się. Nakłada to na osoby kierujące pojazdem obowiązek wjeżdżania na przejście dla pieszych jedynie z taką szybkością, aby mogły zatrzymać pojazd także wówczas, gdy pieszy nie ustąpi im pierwszeństwa i wejdzie na kolizyjny teren nawet w niewielkiej odległości od pojazdu”. Trafnie zauważa K. Buchała, że oczekiwanie na znak pieszego, iż ustępuje pierwszeństwa pojazdowi byłoby powrotem na grunt zasady względnej nieufności, a nadto stosowanie się do tych zaleceń jest nierealne w warunkach współczesnego zagęszczenia ruchu wielkomiejskiego²³.

O ile poza przejściem dla pieszych nie można spodziewać się, że przebywający przy jezdni przechodzień wkroczy na nią, o tyle wysoce prawdopodobne jest, że uczyni to ten, który jest przy przejściu dla pieszych. Wynika to z tego, że znajduje się on przy powierzchni drogi, która przeznaczona jest do przekraczania przez pieszych jezdni. Po to się tu przebywa, by przejść przez jezdnię. Dla kierowcy nie może być zaskoczeniem, że w tym miejscu napotka pieszego.

Nie znaczy to, że stojącego w tym miejscu przechodnia należy zawsze podejrzewać, że wejdzie na jezdnię bez upewnienia się, czy nie nadjeżdża pojazd. Sama obecność pieszego przy przejściu dla pieszych, np. na chodniku, nie obliguje kierującego pojazdem do takich przypuszczeń; przechodzień bowiem może nie wchodzić na jezdnię z uwagi na nadjeżdżający pojazd, postępując w ten sposób zgodnie z obowiązującymi go zasadami. Gdyby jednak wykonał jakikolwiek ruch wskazujący na zamiar wejścia na jezdnię, kierowca powinien zakładać możliwość jego wejścia na jezdnię, wbrew obowiązującym go zasadom. W takim dopiero wypadku – podobnie jak poza przejściem dla pieszych – zaczyna obowiązywać kierującego pojazdem zasada nieufności do pieszego.

Sytuacją powodującą zajęcie postawy nieufnej wobec pieszego może być zbliżanie się jego do przejścia dla pieszych; powszechnie wiadomo, że niejednokrotnie w tych miejscach pieszy wkracza na jezdnię bez upewnienia się, czy nie zbliża się pojazd. Podejrzliwie należy odnieść się do pieszego, który np. biegnie w kierunku przejścia dla pieszych. Takie jego zachowanie każe oczekiwać, że wbiegnie także na przejście dla pieszych. Zasada ograniczonego zaufania nakazuje bowiem brać pod uwagę swoistego rodzaju anomalia w ruchu drogowym, które charakteryzuje pewna typowość²⁴. Wskazane wyżej przykłady są takimi anormalnymi, typowymi wypadkami.

²² OSNKW 1967, nr 3, poz. 30.

²³ K. Buchała, *Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu...*, s. 162.

²⁴ A. Bachrach, *Przestępstwa i wykroczenia drogowe w nowym prawie polskim*, Warszawa 1974, s. 208.

Zasada ograniczonego zaufania nie ma zastosowania w sytuacji, gdy pieszy znajduje się na przejściu dla pieszych; korzysta wówczas z pierwszeństwa z mocy ustawowej zasady, wyrażonej w art. 11 ust. 1 *in fine* p.r.d. Trudne jest więc do zaakceptowania stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 sierpnia 1968 r. – Rw 886/68²⁵, że „Pierwszeństwo przy poruszaniu się na przejściach dla pieszych przysługuje pieszemu, gdy znajduje się on na przejściu w chwili zbliżania się do niego pojazdu, chyba że z zachowania przechodnia wynika, iż tego pierwszeństwa ustępuje”.

6. Pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w glosowanym wyroku jako odnoszący się do sytuacji, które nakazują utratę zaufania do innego uczestnika ruchu drogowego jest słuszny; doświadczenie życiowe nie uzasadnia przyjęcia, że pieszy stojący przy jezdni zwykle wkracza na jezdnię bez upewnienia się, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów. Należy zająć stanowisko nieufne do takiego uczestnika ruchu w wypadku, gdyby jego zachowanie wskazywało, że może gwałtownie wkroczyć na jezdnię, np. w razie podejmowania przez niego bezskutecznych prób przejścia przez jezdnię.

²⁵ OSNKW 1968, nr 11, poz. 134.

Recenzje



Piotr Górecki

Recenzja książki Jerzego Szumskiego, Postępowanie w sprawach nieletnich, Wydawnictwo Info–Trade, Gdańsk 1996, s. 297

Literatura z zakresu postępowania w sprawach nieletnich wzbogaciła się o nową interesującą pozycję. Już we wstępie sam autor zwraca uwagę na fakt, że tego typu opracowanie nie było dotychczas dostępne na naszym rynku księgarskim. Nowatorskość recenzowanego opracowania polega na jego niespotykanej zawartości. Składa się ono bowiem z ujednoliconego i pełnego tekstu ustawy z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich¹, uzupełnionego orzecznictwem Sądu Najwyższego, tekstu art. 9 § 2 i 3 k.k. również z orzecznictwem Sądu Najwyższego, dwunastu aktów wykonawczych oraz Konwencji o Prawach Dziecka², a nadto trzech ważnych dokumentów międzynarodowych. Te ostatnie obejmują Wskazania Narodów Zjednoczonych dotyczących zapobiegania Przestępczości Nieletnich (tzw. Wskazania Rijadskie), Wzorcowe Reguły Minimum Narodów Zjednoczonych dotyczące Wymiaru Sprawiedliwości wobec Nieletnich (tzw. Reguły Beijińskie) oraz Reguły Narodów Zjednoczonych dotyczące Ochrony Nieletnich pozbawionych Wolności³. Opracowanie zostało uzupełnione o najważniejsze pozycje literaturowe, obejmujące komentarze, podręczniki, monografie i niektóre artykuły opublikowane po wejściu w życie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich⁴.

Konieczność wydania jednolitego tekstu ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich wynika przede wszystkim z poważnej nowelizacji jej przepisów, jaka miała miejsce w 1995 r.⁵. Tekst ustawy autor uzupełnił o tezy przepisów, a niekiedy i fragmenty uzasadnień orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego wydanych w okresie od 1983 r., a w przypadku orzeczeń dotyczących art. 9 § 2 i 3 k.k. od 1970 r. do momentu oddania opracowania do druku, tj. do sierpnia

1 Dz. U. Nr 35, poz. 228, z 1992 r., Nr 24, poz. 101 i z 1995 r., Nr 89, poz. 443.

2 Dz. U. z 1991 r., Nr 120, poz. 526 (tekst polski).

3 Dokumenty te po raz pierwszy były publikowane w języku polskim w: *Archiwum Kryminologii* 1993, T. XIX, s. 233–283.

4 Ustawa z 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich weszła w życie z dniem 13 maja 1983 r.

5 Ustawa z dnia 29.06.1995 r. o zmianie Kodeksu postępowania karnego, ustawy o ustroju sądów wojskowych, ustawy o opłatach w sprawach karnych i ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. Nr 89, poz. 443). W odniesieniu do przepisów u.p.n. ustawa z dnia 29.06.1995 r. weszła w życie z dniem 1 stycznia 1996 r.

1996 r. Orzeczenia Sądu Najwyższego zostały umieszczone tematycznie przy danym przepisie i w porządku chronologicznym w razie występowania kilku orzeczeń do jednego artykułu. Niewątpliwie taki układ opracowania bardzo ułatwia czytelnikowi szybkie odnalezienie pożądanego tekstu orzecznictwa.

Wydaje się, że praca zyskałaby w przypadku zamieszczenia w niej większej liczby orzeczeń Sądu Najwyższego, które mają bezpośrednie znaczenie w praktyce stosowania tej ustawy. Tak np. autor pominął uchwałę SN z dnia 7.09.1984 r., która rozstrzygnęła ostatecznie wątpliwości związane z nie pobieraniem wpisu sądowego od środka odwoławczego wniesionego od orzeczenia sądu rodzinnego na podstawie przepisów u.p.n.⁶. Tym niemniej taki a nie inny zakres powołanego orzecznictwa Sądu Najwyższego nie wpływa na zdecydowanie pozytywną ocenę całości recenzowanej pracy.

Poważną zaletą pracy jest uwzględnienie w niej szeregu istotnych dokumentów międzynarodowych. W dotychczasowej literaturze⁷ zwracano uwagę na fakt, że polskie ustawodawstwo w zakresie postępowania w sprawach nieletnich jest zasadniczo zgodne z wymaganiami określonymi tak w Regułach Minimalnych, jak i w Konwencji o prawach dziecka. Pamiętać jednak trzeba, że niektóre nasze rozwiązania nie są w pełni zgodne z normami międzynarodowymi. Nie można zapominać też, że prawo międzynarodowe będzie odgrywało coraz większą rolę w naszym systemie prawa i to także w zakresie postępowania w sprawach nieletnich. Zamieszczenie więc obok pełnego tekstu ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich szeregu dokumentów międzynarodowych pozwoli przybliżyć je szerszemu środowisku praktyków, a w szczególności – na co zwrócił trafnie uwagę autor w przedmowie – sędziom, prokuratorom, adwokatom, policjantom, kuratorom a także studentom. Już tylko z tego względu praca J.Szumskiego jest niezwykle cenną. Wypełnia ona na rynku księgarskim poważną lukę w tym zakresie.

Dodatkową zaletą zbioru jest niewątpliwie uzupełnienie go o niektóre akty wykonawcze. Szkoda, że autor nie zamieścił wszystkich aktów prawnych niższego rzędu bezpośrednio związanych z ustawą o postępowaniu w sprawach nieletnich⁸. Niemniej jednak zamieszczone akty stanowią trzon podstawowych przepisów wykonawczych omawianej ustawy.

⁶ III CZP 34/84, OSNCP 1985, nr 43.

⁷ M.in. B. Czarnačka-Działuk, *Nieletni sprawcy czynów karalnych przed sądem rodzinnym (Zagadnienia procesowe)*, Warszawa 1993, s. 176.

⁸ Wydaje się, że dla praktyków cenne byłoby chociażby zamieszczenie Zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 26.04.1983 r. w sprawie zasad i trybu sprawowania przez sędziów rodzinnych nadzoru nad wykonywaniem orzeczeń w sprawach nieletnich (Dz. Urz. MS z dnia 20.06.1983 r., Nr 3, poz. 16) wydanego na podstawie art. 78 u.p.n.

Całość zbioru zamyka spis ważniejszych pozycji bibliograficznych, które podzielono na komentarze, podręczniki, monografie i prace zbiorowe oraz artykuły. Osobno przedstawiono bibliografię dotyczącą praw dziecka i innych standardów z zakresu postępowania z nieletnimi, obejmującą 16 pozycji. Wydaje mi się, że zabrakło w wykazie obejmującym monografie ważnej pozycji prof. F.Zedlera pt. „Postępowanie opiekuńczo–wychowawcze”⁹. Ogólnie jednak wybór pozycji bibliograficznych należy uznać za trafny, bowiem obejmuje doniosłe pozycje w polskim piśmiennictwie z zakresu szeroko pojętego postępowania w sprawach nieletnich.

W pełni zgadzam się z autorem, że recenzowana praca będzie przydatna dla praktyków zajmujących się przestępczością nieletnich. Opracowanie może również służyć jako pomoc dydaktyczna dla studentów i pracowników naukowych. Nie zanosi się na to, aby w niedalekiej przyszłości podjęto prace nad gruntowną reformą postępowania w sprawach nieletnich w kierunku stworzenia swoistego polskiego prawa nieletnich, opartego na nowoczesnych zasadach, w pełni uwzględniającego normy międzynarodowe i opartego na jednolitej procedurze uwzględniającej specyfikę spraw dotyczących osób nieletnich. Można więc przypuszczać, że opracowanie J.Szumskiego zachowa długo swoją aktualność.

⁹ F. Zedler, *Postępowanie opiekuńczo–wychowawcze*, Warszawa 1986.

Materiały szkoleniowe



Stanisław Łagodziński

Odmowa wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów i jej prawnokarne skutki

Ustawą z dnia 18 czerwca 1959 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. Nr 36, poz. 229) wprowadzono do obowiązującego wówczas k.p.k. z 1928 r. instytucję przesłuchania w charakterze podejrzanego osoby, co do której zachodzą warunki do sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów, przed wydaniem takiego postanowienia. Uprawnienie to przysługiwało Milicji Obywatelskiej w toku prowadzenia śledztwa powierzonego jej przez prokuratora, w wypadkach nie cierpiących zwłoki. Regulujący te uprawnienia przepis art. 237 § 4d. k.p.k., zawierał w § 5 dalsze rozstrzygnięcie, wg którego „prokurator najdalej w ciągu trzech dni” od daty przesłuchania podejrzanego przez Milicję Obywatelską wydaje postanowienie w przedmiocie przedstawienia zarzutów. Ustawa nie określała jednakże wprost prawnokarnych skutków przesłuchania w charakterze podejrzanego osoby, której prokurator odmówił przedstawienia zarzutów, na wypadek ponownego wdrożenia przeciwko niej postępowania karnego.

Taki sposób rozstrzygnięcia problemu niezasadnego przesłuchania w charakterze podejrzanego, wynikał niewątpliwie z prawnej regulacji podjęcia i wznowienia umorzonego śledztwa, bowiem przepisy art. 245³ i art. 245^{3a}d k.p.k. operowały odpowiednio zwrotem „osoby, której przedstawiono zarzuty”. Przedstawienie zaś zarzutów polegało na sporządzeniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów, jego niezwłocznym ogłoszeniu (z możliwością odroczenia) oraz przesłuchaniu podejrzanego. Podjęte przez prokuratora na podstawie art. 237 § 5d k.p.k. postanowienie w przedmiocie przedstawienia zarzutów, odmawiające jego sporządzenia i ogłoszenia osobie uprzednio przesłuchanej przez Milicję Obywatelską w charakterze podejrzanego powodowało, iż nie była ona osobą, której przedstawiono zarzuty. Tym samym fakt takiego przesłuchania nie rodził żadnych wątpliwości, co do możliwości przyszłego wdrożenia przeciwko niej postępowania karnego o czyn zarzucany w czasie tegoż przesłuchania. W ówczesnej literaturze tego okresu przyjmowano, że postanowienie prokuratora stwierdzające brak podstaw do przesłuchania w charakterze podejrzanego skutkowało tym, iż dana osoba nie będzie już podejrzaną w dal-

szym toku postępowania i nie zachodzi również potrzeba umarzania przeciwko niej postępowania¹.

Obowiązujący kodeks postępowania karnego w przyjętych treścią art. 276 § 1 rozwiązaniach prawnych, utrzymał uprawnienia organów policyjnych do przesłuchania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Uprawnienie to zostało jednakże obwarowane dwojakiego rodzaju ograniczeniami. Ograniczeniem formalnym odnoszącym się do trybu prowadzonego postępowania oraz ograniczeniem merytorycznym, dotyczącym stopnia uprawdopodobnienia popełnienia przestępstwa przez osobę podejrzaną i koniecznej w danym jednostkowym wypadku potrzeby szybkości działania organu policyjnego.

Tryb prowadzonego postępowania, w toku którego organ policyjny może dokonać przesłuchania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, to:

- dochodzenie przedśledcze określone treścią art. 267 k.p.k.;
- powierzone przez prokuratora na podstawie art. 264 § 2 pkt 1 k.p.k. – do prowadzenia organom policji – śledztwo w całości lub w określonym zakresie;
- powierzone przez prokuratora na podstawie art. 264 § 2 pkt 2 k.p.k. – organom policyjnym czynności śledcze.

Spośród merytorycznych podstaw przesłuchania, uprawdopodobnienie popełnienia przestępstwa przez osobę podejrzaną, określone słowami ustawy „jeżeli zachodzą warunki do sporządzenia takiego postanowienia”, odsyła nas wprost do treści art. 269 § 1 k.p.k. i oznacza, że istniejący i zebrany materiał aktowy opisanych wyżej kategorii postępowań karnych, zawiera dostateczne podstawy przyjęcia sprawstwa czynu zabronionego osoby podejrzanej. W praktyce ścigania karnego, stopień uprawdopodobnienia popełnienia przestępstwa przez osobę podejrzaną pojmowany jest w ten sposób, iż w aktualnym stanie dowodowym wskazuje jednoznacznie na sprawstwo osoby podejrzanej i jednocześnie wyklucza on sprawstwo czynu jakiegokolwiek innej osoby. Tak więc w stopniu uprawdopodobnienia popełnienia czynu zabronionego wymaganym do sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 269 § 1 k.p.k.) i przesłuchaniu w charakterze podejrzanego osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów

¹ S.Kalinowski, M.Siewierski, Kodeks postępowania karnego – Komentarz, Warszawa 1966, s. 303.

(art. 276 § 1 k.p.k.), nie mogą zachodzić żadne różnice. Rażącem błędem byłoby, różnicowanie w obu tych wypadkach stopnia prawdopodobieństwa popełnienia czynu zabronionego i uznawanie, że powinien być on wyższy przy sporządzeniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów, a niższy przy przesłuchaniu w trybie art. 276 § 1 k.p.k. Ocena materiału aktowego w aspekcie prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa przez osobę podejrzaną – tak jak każda inna ocena – jest rzeczą indywidualną i względną oraz mogącą podlegać rozważaniom i ocenom kontrolnym jedynie na tle konkretnego zdarzenia faktycznego. Stąd też nie jest tu możliwym odnoszenie do niej jakichkolwiek innych reguł, niż wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego. Ujmując zaś rzecz lapidarnie, pojmują osobiście ten stopień prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa przez osobę podejrzaną – w swym wewnętrznym przekonaniu opartym na zebranych materiale aktowym, że „ten i tylko ten” jest sprawcą czynu oraz, że ocena ta znajdzie również aprobatę każdej innej osoby.

Wyjątkowość przesłuchania osoby podejrzananej w trybie art. 276 § 1 k.p.k. jako odstępstwo od reguły określonej przepisem art. 269 § 1 k.p.k., zawiera dwa dalsze ograniczenia dopuszczające to odstępstwo, a mianowicie, że zachodzi wypadek nie cierpiący zwłoki, przy czym zwłoka w wykorzystaniu tego trybu przesłuchania osoby podejrzananej, mogłaby spowodować zatarcie śladów i dowodów przestępstwa. Ten drugi warunek jest tu więc uściślającym wypadkiem nie cierpiący zwłoki, w aspekcie konieczności podjęcia procesowej czynności przesłuchania, przy czym muszą one wystąpić łącznie oraz łącznie z dostateczną podstawą przyjęcia sprawstwa czynu osoby podejrzananej i w dopuszczalnych ustawą kategoriach prowadzonego postępowania karnego. W literaturze przyjmuje się, że jakkolwiek ustawa nie określa pojęcia wypadku nie cierpiącego zwłoki, to pozwala jednak wprowadzić kierunek jego interpretacji oraz, że chodzi tu o tego rodzaju sytuacje faktyczne, gdy istniejąca „rzeczywistość zmusza organ ścigania do niezwłocznego podjęcia czynności procesowych zmierzających do zabezpieczenia materiałów dowodowych” do „transponowania przemijających zjawisk (...) na formy trwałe, np. protokoły”². Przekładając te teoretyczne sformułowania na język praktyki, oznaczałoby to, iż przesłuchanie takie przeprowadzone w terminie późniejszym i w normalnym toku postępowania – z punktu widzenia zadań postępowania przygotowawczego – byłoby wysoce spóźnione. Groziłoby bowiem realną obawą utraty uzyskania informacji – i to w sposób procesowy – o innych dowodach, bądź ich zniszczeniem, obawą ugodnienia przez osobę podejrzaną z innymi osobami drogą matactwa, linii

2 F. Prusak, *Pociągnięcie podejrzanego do odpowiedzialności w procesie karnym*, Warszawa 1973, s. 87–88.

obrony niezgodnej z rzeczywistym przebiegiem okoliczności popełnionego przestępstwa. Chodzi więc w praktyce o możliwie szybkie uzyskanie informacji o źródłach i środkach dowodowych i ubiegnięcie osoby podejrzanej w dotarciu do kreślonych dowodów, celem ich procesowego utrwalenia i zabezpieczenia dla potrzeb postępowania karnego.

Powołując w art. 276 § 1 k.p.k. formalne i merytoryczne przesłanki przesłuchania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego, ustawa dodaje, iż przesłuchanie takie „rozpoczyna się od informacji o treści zarzutu”. Przesłuchanie takie – poza jedynym odstępstwem w postaci braku sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów i jego ogłoszenia – nie różni się niczym od czynności procesowej przesłuchania podejrzanego i podlega wszelkim odnoszącym się do niej regułom procedury karnej.

W sytuacji faktycznej dokonania przez organ policyjny przesłuchania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego, prokurator – zgodnie z treścią art. 276 § 2 k.p.k. – najdalej w ciągu 3 dni od daty przesłuchania, wydaje postanowienie o przedstawieniu zarzutów lub odmawia jego wydania. Wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów – wg rygorów art. 269 § 1 k.p.k. – to jego sporządzenie, niezwłoczne ogłoszenie podejrzanemu oraz jego przesłuchania, które to wszystkie czynności poprzez normę art. 276 § 2 k.p.k. zostały zastrzeżone wyłącznie dla prokuratora.

Można się zastanawiać i rozważać, jak oceniać określony ustawą termin 3 dni dla wydania przez prokuratora omawianego postanowienia w sytuacji faktycznej jego uchybienia, tj. otrzymania akt sprawy od organu policyjnego po upływie tego terminu, bądź własnego uchybienia terminu, a przy zaistnieniu wszelkich pozostałych przesłanek określonych w art. 276 § 1 k.p.k., uzasadniających aprobowanie dokonanej czynności przesłuchania. Wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów staje się bowiem ustawowo niedopuszczalne. Uważam osobiście, iż w takiej sytuacji faktycznej, względy praworządnościowe i gwarancyjne dla osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa, przemawiają za wydaniem przez prokuratora po upływie terminu, postanowienia odmawiającego wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów, z uwagi na upływ przewidzianego terminu. Domniemywanie zapadnięcia z mocy prawa rozstrzygnięcia odmawiającego wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów wydaje się być niezasadne, skoro konieczność wydania postanowienia o zasadności bądź niezasadności dokonanego przesłuchania jest obligatoryjną według art. 276 § 2 k.p.k. Wynikałaby stąd kolejna przesłanka natury formalnej w postaci upływu ustawowego terminu do zatwierdzenia (wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów) dokonanej czynności przesłuchania.

W obowiązującym kodeksie postępowania karnego problematyka podjęcia i wznowienia umorzonego postępowania przygotowawczego została uregulowana w sposób nieco odmienny niż w poprzednim stanie prawnym. O ile uprzednio operowano tu pojęciem „osoby, której przedstawiono zarzuty”, to aktualnie chodzi o fakt „przesłuchania w charakterze podejrzanego”. Stąd też według art. 293 § 1 k.p.k., umorzone postępowanie może być podjęte na nowo, jeżeli nie będzie się toczyć przeciwko osobie, którą w poprzednim postępowaniu przesłuchano w charakterze podejrzanego. W wypadku zaś takiego przesłuchania, umorzone postępowanie przeciwko osobie przesłuchanej w charakterze podejrzanego może być jedynie wznowione, przy jednoczesnym zaistnieniu dalszych warunków określonych treścią art. 293 § 2 k.p.k.

Taka zmiana stanu prawnego podjęcia na nowo oraz wznowienia umorzonego postępowania przygotowawczego spowodowała w powiązaniu z tym, zainteresowanie problematyką przesłuchania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, w stosunku do której prokurator na podstawie art. 276 § 2 k.p.k. odmówił wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Zainteresowanie to było dwukierunkowe i dotyczyło:

- procesowego aspektu odczytania na rozprawie (art. 334 § 1 k.p.k.) protokołu przesłuchania podejrzanego dokonanego w trybie art. 276 § 1 k.p.k.,
- prawnokarnych skutków przesłuchania w trybie art. 276 § 1 k.p.k. osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, w stosunku do której prokurator odmówił jego wydania w aspekcie przyszłego wdrożenia przeciwko niej postępowania karnego. W szczególności chodzi o to, czy wystarczający tu będzie tryb podjęcia na nowo umorzonego postępowania na podstawie art. 293 § 1 k.p.k., czy też koniecznym będzie tryb nadzwyczajny, wymagający wznowienia umorzonego postępowania na podstawie art. 293 § 2 k.p.k., a niekiedy rozstrzygnięcia prokuratora generalnego w oparciu o przepis art. 294 § 2 k.p.k.

Ustawa nie określiła bowiem wprost, prawnokarnych skutków przesłuchania osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, gdy prokurator odmówił wydania takiego postanowienia, bądź też upłynął termin trzech dni zastrzeżony do podjęcia rozstrzygnięcia o zasadności dokonanego przesłuchania. To ostatnie zagadnienie jest przedmiotem niniejszego opracowania i z tego też względu pominięto problematykę odczytania na rozprawie w oparciu o przepis art. 334 § 1 k.p.k. protokołu przesłuchania podejrzanego przeprowadzonego w trybie art. 276 § 1 k.p.k., jakkolwiek posiada on wiele aspektów stycznych z omawianą problematyką.

Brak ustawowego uregulowania prawnokarnych skutków przesłuchania w charakterze podejrzanego osoby podejrzanej, wobec której prokurator nie wydał postanowienia o przedstawieniu zarzutów, spowodował istotne rozbieżności w doktrynie co do statusu procesowego takiej osoby w toczącym się później postępowaniu o zdarzenie będące przedmiotem przesłuchania. Natomiast orzecznictwo sądowe dotyczące tej problematyki jest dość skromne³. Większość autorów poruszanej problematyki upatrywała w fakcie odmowy wydania przez prokuratora na podstawie art. 276 § 2 k.p.k. postanowienia o przedstawieniu zarzutów, rezygnację z dalszego ścigania „osoby podejrzanej”, mającą postać konkludentnego umorzenia przeciwko niej postępowania karnego o czyn będący treścią jej przesłuchania w charakterze podejrzanego⁴. Za równoznaczną z konkludentnym umorzeniem postępowania przeciwko osobie podejrzanej, F. Prusak uznaje sytuację naruszenia terminu do podjęcia rozstrzygnięcia przewidzianego treścią art. 276 § 2 k.p.k., gdyż „naruszenie tego terminu powoduje z mocy prawa odmowę wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów”⁵. Odmienny pogląd dopuszczający możliwość podjęcia na nowo w trybie art. 293 § 1 k.p.k. umorzonego postępowania, a nawet kontynuowania ścigania – w ramach toczącego się jeszcze postępowania – osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa przesłuchanej w charakterze podejrzanego bez przedstawienia zarzutów, wobec której prokurator odmówił jego wydania, reprezentują S. Wyciszczak i A. Zawadzka–Kubica⁶.

Gdy chodzi o orzecznictwo sądowe w postanowieniu z dnia 13 stycznia 1984 r. Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż przewidziana w art. 276 § 2 k.p.k. odmowa wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, jako forma kontroli sprawowanej przez prokuratora nad szczególnym trybem przesłuchania w charakterze podejrzanego osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, nie może być utożsamiona z umorzeniem postępowania przygotowawczego przeciwko tej osobie. Ma ona znaczenie odmowy wszczęcia postępowania przeciwko tej osobie (...) i jako

3 Postanowienie SN z dnia 13.I.1984 r. – II KZ 123/83 OSNKW 1984, z. 7–8, poz. 81; post. SN z dnia 24.III.1989 r. – VI KZP 21/88, OSP 1991, poz. 84.

4 Z. Doda, Glosa do postanowienia SN z 24.III.1989 r. – VI KZP 21/88, OSP 1992, poz. 84; A. Gaberle, Umorzenie postępowania przygotowawczego w polskim procesie karnym, Warszawa 1972, s. 59; J. Grajewski, E. Skrętowicz, Kodeks postępowania karnego z komentarzem, wyd. II, Gdańsk 1995, s. 182; K. Marszał, Przebieg procesu karnego, cz. I, Katowice 1979, s. 101; K. Marszał, Proces karny, wyd. II, Katowice 1995, s. 361; F. Prusak, Pociągnięcie..., s. 92.

5 F. Prusak, Pociągnięcie..., s. 94.

6 S. Wyciszczak, Dochodzenie w niezbędnym zakresie jako integralna część postępowania przygotowawczego, PiP 1970, nr 12; A. Zawadzka–Kubica, Glosa do wyroku SN z dnia 11.X.1979 r. – II KR 276/79, OSPiKA 1981, poz. 106.

taka nie kończy postępowania oraz nie zamyka drogi do wydania wyroku, także w stosunku do osoby, której dotyczyła⁷. W kolejnym rozstrzygnięciu Sąd Najwyższy odmówił udzielenia odpowiedzi na pytanie prawne dotyczące możliwości podjęcia na nowo umorzono postępowania (art. 293 § 1 k.p.k.) w sytuacji, gdy niesłusznie nie wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów i zaniechano przesłuchania w charakterze podejrzanego osoby, przeciwko której faktycznie toczyło się postępowanie. W uzasadnieniu zaś odmownej odpowiedzi stwierdził, iż art. 293 § 1 k.p.k. łączy dopuszczalność podjęcia na nowo umorzono postępowania tylko z faktem nie przesłuchania określonej osoby w charakterze podejrzanego, a kodeks postępowania karnego nie zna pojęcia „faktycznie podejrzany”⁸.

Zagadnienie to w praktyce ścigania rozstrzygnął jednoznacznie Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny, zamieszczając w regulaminie wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury przepis § 198 o treści – „ponowne prowadzenie postępowania przeciwko osobie, wobec której wydano postanowienie o odmowie wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, możliwe jest tylko na podstawie art. 293 § 2 lub art. 294 k.p.k.”⁹. Nie odnosząc się w tym miejscu do merytorycznej zasadności podjętego uregulowania, należy wyrazić pogląd o braku uprawnień Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego do podejmowania takiej treści rozstrzygnięcia. Art. 18 ust. 1 ustawy o Prokuraturze, daje ustawowe podstawy do ustalenia w drodze rozporządzenia regulaminu „określającego tryb wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury”. Rozstrzyganie zaś sporów naukowych o praktyczny kształt określonych instytucji prawno-karnych i faktycznie w tym wypadku uzupełnianie treści ustawy karnej, odbiega jednoznacznie od ustalenia trybu wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury.

Dla przedstawienia pełnego obrazu omawianego zagadnienia dodać należy, iż projekt kodeksu postępowania karnego (wersja z września 1996 r.) zamieścił w art. 308 § 3 rozstrzygnięcie, że w interesującym nas przedmiocie „prokurator najdalej w ciągu 5 dni od dnia przesłuchania wydaje postanowienie o przedstawieniu zarzutów lub, odmawiając jego wydania, umarza postępowanie w stosunku do osoby przesłuchanej”¹⁰.

7 Post. SN z dnia 13.I.1984 r. – II KZ 123/83...

8 Post. SN z dnia 24.III.1989 r. – VI KZP 21/88...

9 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 kwietnia 1992 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (Dz. U. Nr 38, poz. 163).

10 Projekt kodeksu postępowania karnego, Warszawa, wrzesień 1996 r.

W uzasadnieniu stanowiska, iż odmowa wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, a nawet brak podjęcia przez prokuratora w terminie 3 dni rozstrzygnięcia, o którym mowa w art. 276 § 2 k.p.k., stanowi konkludentne umorzenie postępowania przygotowawczego przeciwko osobie przesłuchanej w charakterze podejrzanego wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, podnoszono dotychczas następujące argumenty:

- przepis art. 276 § 1 k.p.k. jest przepisem szczególnym w stosunku do art. 61 § 1 k.p.k. i określa wyjątkową sytuację, w której daną osobę należy traktować jako podejrzaną, mimo że postanowienie o przedstawieniu zarzutów nie zostało w stosunku do niej wydane;
- decyzja o odmowie wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów osobie przesłuchanej w charakterze podejrzanego jest równoznaczna z umorzeniem w stosunku do niej postępowania;
- odmowa wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów oznacza stwierdzenie braku podstaw do pociągnięcia określonej osoby do odpowiedzialności karnej;
- odmowa wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, nie uzasadnia traktowania *per non est* faktu przesłuchania określonej osoby w charakterze podejrzanego; faktu tego nie można unicestwić;
- możliwość podjęcia na nowo postępowania po jego umorzeniu, istnieje tylko w stosunku do osoby nie przesłuchanej w poprzednim postępowaniu w charakterze podejrzanego;
- każde przesłuchanie w charakterze podejrzanego jest czynnikiem wyłączającym możliwość podjęcia na nowo umorzonego postępowania i nie ma żadnych podstaw do odmiennego traktowania wypadków związanych ze stosowaniem przepisu art. 276 k.p.k.

Argumentacja strony przeciwnej, a również wspomniane postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 1984 roku, pozwalają na zaprezentowanie następujących tez:

- przewidziana art. 276 § 2 k.p.k. kontrola prokuratora dotyczy chwili przesłuchania osoby podejrzanego i ma odpowiedzieć na pytanie, czy w danej chwili istniały ku temu dostateczne podstawy;
- przewidziana art. 276 § 2 k.p.k. kontrola prokuratora jest procesową formą kontroli nad zasadnością przesłuchania określonej osoby w charakterze podejrzanego;
- przewidziana art. 276 § 2 k.p.k. kontrola prokuratora kończy się wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów albo odmową jego wydania, zaś umorzenie postępowania nie jest elementem kontroli przewidzianej w tym przepisie;

- odmowa wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, uchyla faktyczne wszczęcie postępowania przeciwko określonej osobie i powoduje, że postępowanie to toczy się nadal w sprawie;
- byłoby sprzeczne z zasadą dążenia do wykrycia prawdy materialnej stwarzanie na samym wstępie postępowania przygotowawczego alternatywnej sytuacji przedstawienia zarzutów albo umorzenia postępowania;
- umorzenie postępowania może i powinno nastąpić na zasadach ogólnych;
- warunkiem umorzenia postępowania *in personam* jest wcześniejsze jego wszczęcie *in rem*, sporządzenie i ogłoszenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów oraz przesłuchanie w charakterze podejrzanego.

Opowiadając się za stanowiskiem, iż skutkiem przewidzianej w art. 276 § 2 k.p.k. kontroli prokuratora nie jest merytoryczne rozstrzygnięcie na wstępie postępowania o zasadności sprawstwa osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa, lecz jej celem, li tylko ocena legalności działania organu policyjnego określonego ramami art. 276 § 1 k.p.k., prowadzoną argumentacją należy rozpocząć od następującego stwierdzenia. Tylko świadomość, iż każde popełnione przestępstwo ma dwa równoprawne podmioty mające interes prawny w sposobie zakończenia prowadzonego postępowania przygotowawczego – jego sprawcę i ofiarę, może uchronić nas od wniosku o konkludentnym umorzeniu postępowania karnego przeciwko sprawcy i „poza plecami ofiary”. Dla zrozumienia zaś znaczenia określonej instytucji proceduralnej, nie są wystarczające rozważania o „zasadzie na podstawie innych zasad procesowych”, lecz koniecznym poszukiwanie jej istoty i funkcji w określonych przepisami prawa zasadniczym celu danej czynności, jej umiejscowieniu pośród innych przewidzianych ustawą czynności postępowania karnego w jego realnym i praktycznym przebiegu, mając na względzie zarówno zadania wykrywcze postępowania przygotowawczego, jak i praworządne działania organów ścigania w realizacji tych wykrywczych czynności. W prowadzonych rozważaniach teoretycznych, każde oderwanie się od realiów postępowania karnego, prowadzi nas li tylko w świat abstrakcji, którego rezultatem mogą być niekiedy fałszywe wnioski. Niczym innym jak patologią praktycznego działania, byłaby sytuacja konkludentnego umorzenia postępowania *in personam* i dalsze jego prowadzenie *in rem*, aby sięgać do instytucji wznowienia bądź uchylecia przez Prokuratora Generalnego. W jednym tylko wypadku, tj. braku warunków do sporządzenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów (w rozumieniu art. 269 § 1 k.p.k.), postanowienie o odmowie dotyczy stopnia uprawdopodobnienia sprawstwa czynu i to tylko w chwili dokonanego przesłuchania. Przy braku zaś pozostałych przesłanek – chociażby osoba podejrzana przyznawała swoje sprawstwo popełnionego przestępstwa – odmowa wydania postanowienia o przedstawieniu

zarzutów musi być podjęta. Wszystkie przesłanki muszą wystąpić łącznie dla podjęcia przez prokuratora rozstrzygnięcia pozytywnego.

Przewidziana art. 280 § 1 k.p.k. podstawa prawna umorzenia postępowania stwierdza jednoznacznie, iż postępowanie przygotowawcze umarza się wówczas, gdy nie dostarczyło ono podstaw do sporządzenia aktu oskarżenia. Odnosi się to, w równym stopniu do postępowania przygotowawczego prowadzonego „w sprawie” jak i „przeciwko osobie”, której przedstawiono zarzuty i przesłuchano w charakterze podejrzanego. Obok tego rodzaju umorzeń, a również warunkowego umorzenia postępowania karnego, obowiązującej procedurze karnej nie jest znane pojęcie umorzenia konkludentnego, ani też konkludentne zapadnięcie jakiegokolwiek innej decyzji procesowej w postępowaniu karnym przygotowawczym i sądowym. Każde orzeczenie bądź zarządzenie podlega stosownym regulacjom prawnym zamieszczonym w rozdziale XI kodeksu postępowania karnego, których nie sposób odnieść do umorzenia konkludentnego. Dla postępowania zaś, które nie zostało wszczęte w oparciu o przepis art. 255 k.p.k. przewidziana jest tylko odmowa wszczęcia postępowania przygotowawczego określona treścią art. 258 § 1 k.p.k. Tych określonych ustawą sposobów merytorycznych decyzji podejmowanych przez organy postępowania przygotowawczego, nie są w stanie zmienić poglądy chociażby znaczącej części doktryny, bowiem dla ich zmiany niezbędna jest regulacja ustawowa.

Art. 276 k.p.k. nie przewiduje prawa stron do składania środków odwoławczych, przeciwko przewidzianym tym przepisem decyzjom prokuratora o przedstawieniu bądź odmowie przedstawienia zarzutów osobie podejrzaney, przesłuchanej w charakterze podejrzanego bez przedstawienia zarzutów. Nie sposób zaś przyjąć, gdyby decyzja odmowna mająca skutkować konkludentne umorzenie postępowania *in personam*, mogła zapadać „poza plecami” pokrzywdzonego i pozbawiać go uprawnień odwoławczych wynikających z istoty jego pokrzywdzenia. Próby wprowadzenia uprawnień odwoławczych z treści art. 268 k.p.k. uważam za niezasadne. Przepis art. 276 k.p.k. jest przepisem szczególnym, a jego funkcja „kasująca”, odmową prokuratora, policyjne przesłuchanie w charakterze podejrzanego osoby podejrzaney, jest zbliżona do treści uregulowań zawartych w art. 270 k.p.k. o zmianie przedstawionych zarzutów. Zmieniony zarzut „kasuje” uprzedni w jego uprzednim opisie faktycznoprawnym, zaś stronom nie przysługują przeciwko tym rozstrzygnięciom uprawnienia odwoławcze. Stąd też wszelkie poglądy zmierzające do nadania – podkreślimy podejmowanej we wstępnej fazie postępowania – odmownej decyzji prokuratora przedstawienia zarzutów (art. 276 § 2 k.p.k.), charakteru merytorycznego rozstrzygnięcia kończącego postępowanie i tożsamego decyzjom podejmowanym na podstawie art. 280 § 1 k.p.k., pozostają w sprzeczności z tekstem ustawy. Nasuwa się

tu bowiem pytanie o logiczny sens zamieszczania w ustawie karnej przepisów traktujących o „normalnym” i „konkludentnym” umarzeniu postępowań przygotowawczych, którego to ostatniego zwrotu nie znajdujemy w tekście kodeksu postępowania karnego.

Art. 276 § 2 k.p.k. przewiduje dwojakiego rodzaju decyzje prokuratora oceny legalności działania organów policyjnych, dotyczące przesłuchania w charakterze podejrzanego osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa. Aprobującą legalność przesłuchania i odmowną, stwierdzającą, iż przesłuchanie nastąpiło z naruszeniem warunków określonych treścią art. 276 § 1 k.p.k. Tak jak nie może być dowodem czynność procesowa przeprowadzona z naruszeniem prawa, tak nie może być prawnym przesłuchaniem, przesłuchanie osoby podejrzanej, wobec którego prokurator stwierdził brak ustawowych przesłanek jego przeprowadzenia, a rodzące mimo tego skutki przesłuchania aprobowanego. To zróżnicowanie podejmowanych przez prokuratora rozstrzygnięć procesowych, nie może rodzić tożsamyh skutków co do statusu „osoby podejrzanej” i uzasadniać „konkludentne” umorzenie postępowania *in personam*. Dla umorzenia postępowania przygotowawczego konieczna jest odrębna decyzja procesowa – decyzja mająca podstawy prawne określone przepisami art. 11 k.p.k. (który nie powołuje postanowień negatywnych podjętych w trybie art. 276 § 2 k.p.k.) i art. 280 § 1 k.p.k. Niedopuszczalną więc byłaby sytuacja, aby w śledztwie powierzonym do prowadzenia organom policji, konkludentne decyzje o umorzeniu tegoż śledztwa *in personam*, podejmował funkcjonariusz policji przesłuchaniem z naruszeniem prawa osoby podejrzanej, stawiając tym prokuratora jako gospodarza śledztwa przed faktem dokonanym.

Wspomniany projekt procedury karnej przyjmuje inne rozwiązanie, umarzenie postępowania przygotowawczego przeciwko osobie przesłuchanej w charakterze podejrzanego w wypadku odmowy wydania przez prokuratora postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Rzeczą i prawem ustawodawcy jest rozstrzygnięcie o kształcie i modelu postępowania przygotowawczego. Projektowane rozstrzygnięcie zawiera jednakże wadę praktycznej jego niewykonalności. Łączny termin od podjęcia pierwszej czynności w sprawie do wydania odmownej decyzji przez prokuratora – mogący wynosić od 5 do 10 dni – nie pozwala na zebranie całokształtu dowodów i dogłębne wyjaśnienie okoliczności zdarzenia. W ponad czterdziestoletnim okresie pracy zawodowej prokuratora, nie spotkałem się nigdy z wypadkiem przeprowadzenia śledztwa w tak krótkim terminie. Projektowane rozwiązanie zaowocuje niewątpliwie bezkrytycznym aprobowaniem przesłuchania osoby podejrzanej bez przedstawienia zarzutów, dla uniknięcia sięgania do nadzwyczajnego trybu wznawiania postępowania, a nie to jest przecież celem sprawowanej kontroli prokuratora. Świadomość tego rodzaju zagrożeń obliuguje mnie do ich publicznego zasygnalizowania.

Odpowiedzi na pytania prawne



Stanisław Momot

Ingerencja prokuratora w sprawy o przestępstwa z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych na podstawie art. 50 § 1 k.p.k.

Od 24 maja 1994 r. weszły w życie przepisy ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. Nr 24, poz. 83, zm. Dz. U. z 1994 r., Nr 43, poz. 170). Wśród nich przepisy art. 115 do 119 statuujące nowe kategorie przestępstw. Zgodnie z art. 122 zdecydowana większość tych przestępstw ścigana jest z oskarżenia prywatnego.

W dniach 17–18 października 1996 r. w Popowie odbyło się szkolenie zorganizowane wspólnie przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Business Software Alliance, poświęcone przeciwdziałaniu i ściganiu przestępstw związanych z naruszeniem praw autorskich do programów komputerowych.

Jeden z nurtów dyskusji, który nie znalazł wyrazu w przygotowanych wcześniej materiałach pisemnych, dotyczył interpretowania pojęcia „interes społeczny” zawartego w art. 50 § 1 k.p.k. W referacie wygłoszonym podczas narady prof. R. Kmiećnik wyraził wątpliwość co do skuteczności pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej. Do przyczyn tego zaliczył między innymi zakwalifikowanie tych przestępstw przez ustawodawcę jako ściganych z oskarżenia prywatnego, choć stwierdził, że przepis art. 50 k.p.k. stanowić będzie pewne remedium, o ile prokurator wykaże pełne zrozumienie dla interesu społecznego i interesu pokrzywdzonego¹.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego w zakresie wykładni pojęcia „interes społeczny” jest mało przydatne. W orzeczeniach odnoszących się do art. 50 k.p.k. Sąd Najwyższy zajmował się raczej formą decyzji prokuratora², zastosowania wymienionego przepisu w sytuacji kumulatywnej kwalifikacji³, czy problemów związanych z przedawnieniem przestępstw ściganych z prywatnego oskarżenia⁴ i innymi kwestiami proceduralnymi, niż zagadnieniem interesu społeczne-

1 R. Kmiećnik, Prawnodowodowe aspekty ochrony programów komputerowych w postępowaniu karnym. Materiały z Konferencji, Popowo, 17–18 października 1996 r.

2 Np. uchwała 7 sędziów z 24.11.1995 r. – I KZP 28/96, OSNKW 1996, nr 1–2.

3 Np. wyrok z 10.08.1989 r. – II KR 131/89, OSNKW 1989, nr 7–8; wyrok z 16.11.1987 r. – II KR 254/87, Inf. Praw. 1988, nr 7–8.

4 Np. uchwała z 20.04.1974 r. – VI KZP 55/73, OSNKW 1974, nr 8–9.

go jako uzasadniającego możliwość wszczęcia przez prokuratora postępowania w sprawie z oskarżenia prywatnego.

Wynika to niewątpliwie z niespornej w doktrynie tezy, że ingerencja prokuratora w ściganie przestępstw prywatno–skargowych nie podlega kontroli sądu⁵.

Nowe zjawiska w sprawie przestępczości wymagają wolnego od schematów traktowania potrzeby ścigania, w tym innego widzenia interesu społecznego jako kryterium prokuratorskich decyzji podejmowanych na podstawie art. 50 § 1 k.p.k. Próby wyjaśnienia tego ostatniego problemu przez sięgnięcie do komentarza do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych⁶, jak i do materiału konferencji naukowej odbytej w Poznaniu 20–22 kwietnia 1994 r.⁷ nie pozwalają na wyjaśnienie wątpliwości.

Nie podjął tej kwestii M.Mozgawa w najnowszym opracowaniu Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości poświęconym analizie praktyki prokuratorskiej i sędziowskiej. Przytaczając przedstawione wyżej obawy R.Kmiecika wskazał jedynie za K.Marszałem, że interes społeczny... jest okolicznością wyjątkową, a nie typową dla spraw ściganych z oskarżenia prywatnego. W praktyce chodzi tu o okoliczności związane z osobą sprawcy lub jego czynem albo też z osobą pokrzywdzonego oraz o naruszenie przepisów w toczącym się już postępowaniu prywatno–skargowym⁸.

M.Cieślak, w opracowaniu odnoszącym się do pojęcia interesu publicznego w art. 65 k.p.k. z 1928 r. (po zmianach z 1950), podobnie w tym zakresie sformułowanym jak art. 50 § 1 k.p.k., przyjmuje, że elementem uzasadniającym objęcie ścigania przez prokuratora jest naruszenie przez sprawcę jednocześnie interesu osobistego pokrzywdzonego i interesu całego społeczeństwa⁹. Takie jednoczesne naruszenie obu interesów stwarza sytuację, w której czyn ścigany z oskarżenia prywatnego, jako z zasady należący do naruszających bezpośrednio tylko interes indywidualny, przechodzi do kategorii naruszających interes indywidualny i ogółu społeczeństwa, co wymaga wszczęcia postępowania przez prokuratora. Przykładem takiego działania sprawcy jest wg M.Cieślaka

-
- 5 Por. M.Lipczyńska, *Oskarżenie prywatne*, Warszawa 1977; K.Marszał, *Ingerencje prokuratora w ściganie przestępstw prywatnoskargowych w polskim procesie karnym*, Warszawa 1980.
 - 6 J.Barle, M.Czajkowska–Dąbrowska, Z.Ćwiękałski, R.Markiewicz, E.Trapla, Warszawa 1985.
 - 7 *Prawne aspekty nadużyć popełnianych z wykorzystaniem nowoczesnych technologii przetwarzania informacji. Przestępczość komputerowa*, Poznań 1994.
 - 8 M.Mozgawa, *Nowe przepisy karne prawa autorskiego w praktyce prokuratorskiej i sądowej*. Opracowanie Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 1997.
 - 9 M.Cieślak, *Interes społeczny jako czynnik warunkujący prokuratorskie objęcie oskarżenia w sprawie prywatnoskargowej*, *Państwo i Prawo* 1956, nr 12.

obraza dokonana publicznie i w sposób szczególnie gorszący. W inny sposób, nie definiując pojęcia interesu społecznego, traktuje problem M.Lipczyńska, która dla ustalenia, czy interes społeczny wymaga wszczęcia postępowania, widzi potrzebę analizy zarówno przestępstwa, jak i cech osoby pokrzywdzonej. Autorka przedstawia przykładowo sytuacje, w których ściganie wymaga ingerencji prokuratora. Znajdują się wśród nich zarówno wywiedzione ze strony podmiotowej jak i przedmiotowej przestępstwa, ale także wyłącznie związane z osobą pokrzywdzonego, jakby „oderwane” od czynu popełnionego na jego szkodę, np.: bezradność lub szczególnie trudne sytuacje życiowe ofiary przestępstwa¹⁰. Najpełniejszą analizę problemów związanych z interesem społecznym, jako kategorię ogólną występującą w szczególnych okolicznościach, których stwierdzenie wywołuje stan uprawniający prokuratora do ingerencji, przedstawił K.Marszał¹¹.

Za niezwykle celne i cenne należy uznać jego stwierdzenie, że „Kwalifikowanie okoliczności do tych, które powodują istnienie interesu społecznego jest kwestią oceny. Ocena ta zawsze nosi cechy subiektywizmu”¹². Podkreślił przy tym, z czym należy się zgodzić, że unormowanie w art. 50 § 1 k.p.k. podstawy działania prokuratora ma postać zdecydowanie subiektywną.

Okoliczności, których pojawienie się wpływa na powstanie interesu społecznego podzielił na trzy grupy:

1. związane ze stroną podmiotową lub przedmiotową przestępstwa, sprzyjające powstaniu większego ładunku społecznego niebezpieczeństwa czynu;
2. związane z osobą pokrzywdzonego;
3. związane z działaniem w obronie naruszonego prawa w toczącym się postępowaniu prawnoskargowym (np. po złożeniu skargi w policji).

Podkreślić należy, że wyraźnie wskazał, iż katalog tych okoliczności nie jest zamknięty. Podobnie zresztą wypowiedziała się M.Lipczyńska, podkreślając jednoznacznie, że wyczerpujące wyliczenie sytuacji uzasadniających interpretację prokuratora byłoby niebezpieczne.

Przyznać trzeba, że w praktyce prokuratorskiej za główną przyczynę stosowania art. 50 § 1 k.p.k. przyjęto, zaliczoną przez K.Marszała do grupy drugiej, bezradność pokrzywdzonego, uniemożliwiającą wykonywanie uprawnień, wynikającą z różnych przyczyn.

Te preferencje praktyczne ważyły na zakresie stosowania art. 50 § 1 k.p.k. Podstawowym powodem takiego stosowania było postrzeganie interesu społecznego

10 M.Lipczyńska, Oskarżenie prywatne, Warszawa 1977.

11 K.Marszał, Ingerencje prokuratora w ściganie przestępstw prywatnoskargowych w polskim procesie karnym, Warszawa 1980.

12 Tamże, s. 33.

cznego jako kojarzonego z naruszeniem dobra takiego pokrzywdzonego, który wymaga pomocy dla realizacji swych praw oskarżyciela.

Nie może ulegać wątpliwości, że stosowanie przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wymaga odmiennego podejścia do okoliczności uzasadniających istnienie interesu społecznego, o którym mowa w art. 50 § 1 k.p.k.

Zdecydowanie nie odpowiada stereotypowi bezradnego pokrzywdzonego zasobny wytwórca programów komputerowych, na którego potrzeby pracują znakomicie obsadzone biura i najlepsi prawnicy, świadczący usługi w ramach zlecenia.

Co może zatem w sytuacji takiego pokrzywdzonego decydować o ingerencji prokuratora w sprawie o przestępstwo na jego szkodę i w czym ma się w takiej sytuacji wyrażać interes społeczny.

Otwartość formuły w potraktowaniu okoliczności uzasadniających wystąpienie tego interesu przez K.Marszała okazuje się użyteczna.

Nie ulega wątpliwości, że pokrzywdzony, mimo swej zasobności i prawniczego uzbrojenia nie jest w stanie zapewnić wykonania czynności decydujących o skuteczności ścigania, a droga jaką pozostawia art. 435 § 2 w nagłych wypadkach okazuje się z reguły spóźniona. Wątpliwe jest, czy na podstawie art. 435 § 1 policja dokona przeszukania i odebrania rzeczy, choć – zdaniem J.Grajewskiego i E.Skrętowicza – nie ma ku temu przeszkód¹³.

Jedyną drogą zapewniającą skuteczność w ujawnianiu i utrwalaniu dowodów przestępstwa jest w takich sytuacjach podjęcie przez prokuratora bez zwłoki decyzji o wszczęciu postępowania i zlecenie policji wykonania stosownych czynności.

Interes społeczny wyraża się w tej sytuacji w stworzeniu możliwości ścigania sprawy, który w przeciwnym wypadku pozostałby bezkarnym.

W sprawach o przestępstwa z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, prokurator podejmujący decyzję co do potrzeby wszczęcia postępowania, nie może nie uwzględnić wśród okoliczności przemawiających za istnieniem interesu społecznego także i tej, która wyraża się w potrzebie stworzenia w stosunkach międzynarodowych klimatu zaufania do naszego kraju jako partnera szanującego prawa.

Zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku będą to okoliczności odnoszące się – wg ujęcia K.Marszała – do przestępstwa, a ściślej do społecznego odbioru jego niebezpieczeństwa.

¹³ J.Grajewski, E.Skrętowicz, Kodeks postępowania karnego z komentarzem, Gdańsk 1995, s. 288.

Dostrzeganie przez prokuratorów interesu społecznego w doprowadzeniu do wykrycia i ukarania sprawcy, jako przyczyn włączania się do ścigania czynów popełnionych na szkodę tak nietypowych w dotychczasowej praktyce pokrzywdzonych, jest już podstawą prokuratorskich decyzji.

*Z orzecznictwa
Europejskiego Trybunału*



Andrzej Rzepliński

**Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka
w Strasburgu z dnia 2 sierpnia 1984 r.,
sygn. 4/1983/60/94. Sprawa Malone przeciwko
Zjednoczonemu Królestwu (cz. 1)**

I. Wstęp

Sprawa Malone'a dotyczy kapitalnej dla państwa prawnego i demokratycznego kwestii posługiwania się przez organy władzy technikami tajnego zbierania informacji o obywatelach. Wymogi walki z terrorem, przestępczością transgraniczną, przestępczością zorganizowaną, czy szczególnie poważnymi przestępstwami pospolitymi lub skarbowymi wymuszają – wobec technik stosowanych przez samych przestępców i ich środowiska – uciekanie się do takich tajnych technik. Tajność techniki nie może jednak oznaczać tajności prawa, na podstawie którego podsłuchiwanie rozmów telefonicznych, przechwytywanie treści faksów, wiadomości przesyłanych pocztą elektroniczną, podsłuchiwanie rozmów prywatnych na odległość, cenzurowanie korespondencji i innych przesyłek, przeszukiwanie pomieszczeń – może pozostawać poza regulacją prawa.

W państwie prawnym i demokratycznym, nawet gdy organy władzy wykonawczej działają na podstawie przepisów prawa oraz dla ochrony instytucji społeczeństwa demokratycznego i w imię uzasadnionego celu – nie może być tolerowana sytuacja, w której jakikolwiek spór między osobą, której komunikowanie się z innymi zostało poddane inwigilacji a organem stosującym taką tajną technikę – nie może być ostatecznie rozstrzygnięty przez sąd lub funkcjonariusza wykonującego władzę sądowniczą, tj. niezależnie i niezawisłe od władz wykonawczych i w okresie sprawowania swojego urzędu nieusuwalnego.

Tego dotyczy wyrok w sprawie Malone'a.

Trybunał w swoim wyroku, jak to słusznie podniósł w swoim zbieżnym zdaniu najwybitniejszy w ostatnich dwóch dziesięcioleciach sędzia Trybunału, Francuz Louis Pettiti, zatrzymał się w pół kroku. Trybunał stwierdził, że brytyjskie przepisy prawa przez swą niejasność nie spełniają wymogów przewidzianych w przepisie art. 8 ust. 2. Konwencji. Nie poruszył natomiast kwestii organu, do którego powinna mieć prawo odwołać się osoba skarżąca się na nielegalność naruszenia jej prawa do prywatności i tajemnicy korespondencji. Sędzia Pettiti słusznie pisze, powołując się na istniejące już w 1984 r. ustawodawstwo szeregu państw, że takim organem może być wyłącznie sąd lub organ wykonujący władzę sądowniczą.

W wyniku orzeczenia Trybunału w sprawie Malone'a Rząd brytyjski zdecydował się doprecyzować prawo. 10 IV 1985 r. weszła w życie Ustawa z 1985 r. o kontroli komunikowania się. Ustawa ta wprowadziła gwarancje przeciwko policyjnym nadużyciom ingerencji w to prawo. W chwili obecnej w zakresie objętym treścią wyroku w sprawie Malone'a obowiązują w Wielkiej Brytanii trzy ustawy: Ustawa z dnia 27 IV 1989 r. o Służbie Bezpieczeństwa, ustawa z dnia 26 V 1994 r. o służbie wywiadu oraz – zwłaszcza – Ustawa z dnia 25 VII 1995 r. o kontroli komunikowania się. Ustawy te podporządkowały prawo brytyjskie standardowi wyznaczonemu w wyroku w sprawie Malone'a oraz późniejszemu orzecznictwu Trybunału w sprawie granic ingerencji władz wykonawczych w prawo do prywatności i tajemnicy korespondencji.

W ostatnich latach, zwłaszcza w latach 1995–1996 Sejm RP zgodził się znacznie poszerzyć władzę różnych służb policyjnych i służb specjalnych w zakresie możliwości ingerencji w chronione przepisami konstytucyjnymi i Europejską Konwencją Praw Człowieka życie prywatne i tajemnicę korespondencji. Moim zdaniem zarówno postawy materialne, jak i zwłaszcza środki ochrony przed ingerencją w myśl obowiązujących obecnie w Polsce przepisów naruszają standard przyjęty w wyroku w sprawie Malone'a oraz w opinii sędziego Pettiti. Nie chcę wchodzić jednak w szczegóły i wnioski pozostawiam Czytelnikowi tego wyroku.

II. Tezy

W użytym w art. 8 ust. 2 Konwencji terminie w przypadku określonym w ustawie chodzi nie tylko o samo prawo wewnętrzne jako takie, lecz także o jego jakość. Prawo to musi być mianowicie zgodne z zasadą rządów prawa, co jednoznacznie stwierdza Preambuła Konwencji. Omawiany termin zakłada zatem – co wynika z przedmiotu i celu art. 8 – że w prawie wewnętrznym musi istnieć środek ochrony prawnej przed dowolną ingerencją władz publicznych w wolność gwarantowaną w ust. 1 tego przepisu. Tam szczególnie, gdzie uprawnienia władzy wykonawczej wykonywane są w sposób tajny, zachodzi oczywiste niebezpieczeństwo samowoli. Niewątpliwie, jak to słusznie sugerował Rząd, wymogi stawiane przez Konwencję – zwłaszcza co do przewidywalności – w szczególnym kontekście przejmowania rozmów telefonicznych i korespondencji dla celów dochodzenia policyjnego nie mogą być dokładnie takie same jak wtedy, gdy celem odnośnego prawa jest nałożenie ograniczeń na postępowanie osób. W szczególności wymóg przewidywalności nie może oznaczać, że danej osobie należy umożliwić przewidzenie momentu, w którym władze mogą zacząć podsłuchiwać jej rozmowy telefoniczne i przejmować korespondencję, by dzięki temu mogła odpowiednio zmienić swe zachowanie.

Jednakże prawo musi być sformułowane na tyle jednoznacznie, by obywatele zyskali stosowne wskazówki co do okoliczności, w jakich władze publiczne mogą uciec się do tego rodzaju tajnej i potencjalnie niebezpiecznej ingerencji w prawo do poszanowania życia prywatnego i korespondencji oraz co do warunków, jakie władze muszą w tym celu spełnić.

Poprzednie rozważania ujawniają fakt, iż – co najmniej – w swoim obecnym stanie prawo obowiązujące w Anglii i w Walii w zakresie dopuszczania podsłuchu dla celów policyjnych jest nieco niejasne i może być przedmiotem różniących się interpretacji. Trybunał uzurpowałby sobie kompetencję sądów krajowych, gdyby próbował orzekać co do takich kwestii prawa wewnętrznego. Od Trybunału wymaga się jednakże, w ramach obowiązującej Konwencji, określenia czy dla celów związanych z art. 8 ust. 2, odpowiednie prawo krajowe wykląda z odpowiednią jasnością podstawowe elementy uprawnień organów władzy w tej dziedzinie.

W świetle dowodów przedstawionych Trybunałowi, nie można stwierdzić z rozsądną pewnością, które z elementów uprawnień do kontrolowania komunikacji osób są zawarte w przepisach prawnych, a które z nich są pozostawione do swobodnego uznania władzy wykonawczej. Z uwagi na występującą nieprzejrzystość i niepewność co do stanu prawnego w tym podstawowym zakresie, Trybunał nie może uczynić niczego innego poza wyciągnięciem wniosku podobnego do tego, który wyciągnęła Komisja. W opinii Trybunału, prawo Anglii i Walii nie określa z wystarczającą precyzją zakresu i sposobu korzystania ze swobodnego uznania przyznanego organom wykonawczym. W tym zakresie brakuje minimalnego stopnia ochrony prawnej, do której w państwie prawnym uprawnieni są obywatele żyjący w społeczeństwie demokratycznym.

Trybunał nie uznaje tego, że wykorzystanie danych pochodzących z billingu rozmów telefonicznych, obojętnie dla jakich celów i obojętnie w jakich okolicznościach, nie może implikować rozważania danego przypadku w świetle treści art. 8 Konwencji. Zapisy z billingu zawierają informacje, a zwłaszcza informacje dotyczące wybieranych numerów, która są nieodłącznym elementem w łączności dokonywanej za pośrednictwem telefonu. W związku z tym, ujawnienie tej informacji Policji bez zgody abonenta jest równoważne, zdaniem Trybunału, ingerencji w wolność gwarantowaną w art. 8.

III. Ustalenia co do faktów

2.1. Okoliczności sprawy

James Malone urodził się w 1937 r., był mieszkańcem Dorking, pow. Surrey. W 1977 r. trudnił się handlem antykami.

Dnia 22 III 1977 r. p. Malone został postawiony pod zarzutem paserstwa. Proces karny toczył się w lipcu i sierpniu 1978 r. Przysięgli uwolnili go od pewnych zarzutów oraz nie potrafili wydać werdyktu co do innych. Co do tych ostatnich zarzutów był on ponownie sądzony w kwietniu i maju 1979 r. Przysięgli znów nie mogli uzgodnić werdyktu. Malone został jeszcze raz oskarżony, ale oskarżenie nie przedstawiło nowych dowodów i proces skończył się ostatecznie uniewinnieniem.

W czasie pierwszego procesu okazało się, że policyjna notatka przedłożona sądowi zawiera szczegóły z rozmowy telefonicznej, jaką p. Malone przeprowadził przed dniem 22 III 1977 r., tj. przed dniem postawienia go w stan oskarżenia. Pełnomocnik oskarżenia (*counsel for the prosecution*) przyznał następnie, że rozmowa ta była monitorowana przez władze na podstawie nakazu (*warrant*) wystawionego przez sekretarza stanu Home Office (MSW).

W październiku 1978 r. p. Malone złożył w High Court w Londynie pozew cywilny przeciwko Komendantowi Policji Metropolitarnej¹, domagając się m.in. wydania orzeczenia o nielegalności – mimo uprzedniego nakazu sekretarza stanu – założenia podsłuchu, podsłuchiwanie oraz zapisywania jego rozmów telefonicznych. Po stronie pozwanego wystąpił prokurator generalny (*Solicitor General*). 28 V 1979 r. sędzia Sir Robert Magarry umorzył sprawę

Malone uważał, że jego korespondencja i rozmowy telefoniczne były kontrolowane (ang. *intercept*, tj. dosłownie przejmowane bądź przechwytywane) przez szereg lat. Przekonanie to wywodził z opóźnień w dostarczaniu mu korespondencji oraz z charakterystycznych trzasków w telefonie w czasie rozmów. Jako dowód przedłożył Komisji koperty ze śladami taśmy klejącej. Co do podsłuchiwanie rozmów telefonicznych podnosił, że policja wiedziała o faktach, które można było poznać tylko w ten sposób. Uważał też, że te środki stosowano także po uniewinnieniu go w sprawie karnej.

Rząd przyznał, że pojedyncze rozmowy, które dostarczyły dowodów w sprawie karnej były rzeczywiście kontrolowane przez policję – na podstawie nakazu sekretarza stanu, wydanego w celu zapobieżenia i wykrycia przestępstwa. Zdaniem Rządu działania te były w pełni zgodne z prawem materialnym i procesowym. Nie ujawniono, tak w trakcie postępowania karnego, jak i cywilnego, czy kontrolowano tylko numer telefonu p. Malone czy też kontrolowano również inne jego rozmowy telefoniczne. Władze uczyniły tak przede wszystkim dlatego, że spowodowałoby to lub mogłoby spowodować ujawnienie celu podjętej czynności śledczej oraz aby nie ujawnić w ten sposób źródeł informacji policji, szczególnie zaś informatorów policji – a przez to narazić ich na niebezpieczeń-

¹ Malone v. Commissioner of Police of the Metropolis, 2 Weekly Law Report 700.

stwo. Z tego samego względu Rząd uchylił się od ujawnienia tego faktu także w postępowaniu przed Komisją. Władze odrzuciły jednakże zarzut, że korespondencja wnioskodawcy była otwierana. Rząd przyznał natomiast, że w przedmiotowym czasie był on podejrzewany przez policję o paserstwo, w tym o nabywanie kradzionych antyków i że w związku z tym należał do grupy osób, przeciwko którym podjęto decyzję o kontrolowaniu korespondencji i rozmów telefonicznych.

Pan Malone był nadto przekonany, że w trakcie podsłuchiwania jego rozmów urządzenie policyjne automatycznie rejestrowało numery telefonów, z których inne osoby rozmawiały z nim. Jako dowód tego przekonania podał, że w marcu 1977 r. przeszukano mieszkania około 20 osób, z którymi rozmawiał przez telefon. Rząd zaprzeczył, aby rejestrowano numery telefonów rozmówców p. Malone i aby przeprowadzono przeszukania w mieszkaniach takich osób.

We wrześniu 1978 r. wnioskodawca zażądał, aby Urząd Pocztowy i odpowiednio wydziały policji zaprzestały podsłuchiwania jego rozmów telefonicznych. Obie instytucje odpowiedziały, że nie mają w tym zakresie upoważnienia prawnego.

2.2. Przepisy prawa i praktyka ich stosowania

2.2.1. Wprowadzenie

W Anglii i Walii prawo i praktyka tycząca kontroli komunikowania się przez osoby, którą sprawuje policja w celu zapobiegania oraz ścigania przestępstw są następujące. Termin kontrolowanie stosowany jest na określenie czynności uzyskiwania informacji o treści komunikowania się za pomocą poczty lub telefonu bez wiedzy zainteresowanych stron.

Od wielu lat praktyka kontrolowania korespondencji i telefonów w Anglii i Walii polegała na podejmowaniu jej po uzyskaniu nakazu sekretarza stanu MSW. Nie było ustawy regulującej tę procedurę, jakkolwiek różne przepisy ustawowe odnoszą się do kontroli komunikowania się. Niejasne były zatem przepisy prawa obowiązujące w systemie brytyjskim w okresie rozpatrywania sprawy przez organy Konwencji.

Władze brytyjskie opublikowały trzy raporty nt. sposobu funkcjonowania systemu kontroli komunikowania się. Pierwszym był raport Komisji Lorda Birketta, upubliczniony w październiku 1957 r. Rząd ówczesny zaakceptował jego treść i rekomendacje i zalecił bezzwłoczne wprowadzenie go do praktyki. Kolejny rząd uznał, że zalecenia tego raportu zostały wprowadzone w życie.

Kolejny raport pt. „Kontrolowanie komunikowania się w Wielkiej Brytanii” został przedstawiony przez rząd Parlamentowi w kwietniu 1980 r. Ten raport znany jest pod nazwą Biała Księga.

W marcu 1981 r. został opublikowany raport Lord Diplocka. Lord ten był członkiem najwyższej instancji sądowej Wielkiej Brytanii i został powołany do oceny procedur kontroli komunikowania się.

2.2.2. Dostępne krajowe środki ochrony przed domniemanymi naruszeniami Konwencji

Zarówno Rząd jak i wnioskodawca przyznali, że co najmniej w teorii w Anglii i Walii dostępne są środki ochrony sądowej, w postępowaniu cywilnym i karnym, przed bezprawną kontrolą komunikowania się. Zdaniem Rządu środki te przedstawiają się następująco:

(1) W każdym przypadku sprzecznego z obowiązkami lub niewłaściwego albo bez nakazu sekretarza stanu MSW przechwylenia lub ujawnienia przechwyconego materiału przez pracownika Poczty, mamy do czynienia z przestępstwem przewidzianym przez Ustawy o telegrafach z lat 1863 i 1868 oraz Ustawę z 1884 r. o ochronie urzędów pocztowych (w odniesieniu do podsłuchu telefonicznego) oraz przez Ustawę z 1953 r. o urzędach pocztowych (w odniesieniu do kontroli korespondencji). W wypadku zawiadomienia o przestępstwie nielegalnej kontroli komunikowania się, wszczyna się w sprawie śledztwo z urzędu. Gdyby policja nie wszczęła śledztwa, pokrzywdzony mógłby wnieść prywatne oskarżenie.

(2) W przypadku bezprawnego, tj. działającego bez nakazu, przechwytywania informacji przez pracownika Poczty, osoba zainteresowana ma prawo domagać się od sądu wydania nakazu powstrzymania w przyszłości takiego pracownika od kontynuowania takiej nielegalnej praktyki. Taki nakaz sądowy (*injunction*) ma prawo uzyskać każdy, kto wykaże, że jego prawa osobiste lub interes jest naruszony przez takie przestępne zachowanie².

(3) Na tej samej podstawie można domagać się wydania nakazu sądowego powstrzymania ujawnienia lub publikacji przez pracownika Poczty treści przechwyconej wiadomości, chyba że działał on na podstawie nakazu wydanego przez sekretarza stanu MSW lub innej niż policja osoby.

Poza tymi roszczeniami, nieuprawniona kontrola komunikowania się stanowi czyn niedozwolony (*tort*), na który służy powództwo do sądu cywilnego.

Rząd podniósł także, iż istnieją pozasądowe środki ochrony przed nielegalną kontrolą komunikowania się:

(i) w przypadku, gdy kontroli komunikowania się dokonuje policja bez nakazu, służy, na podstawie art. 49 Ustawy o policji z 1964 r., skarga do szefa Policji,

² Jak wynika z orzeczeń sądów w sprawach: *Gourier przeciwko The Union of Post Office Workers*, (1977) 3 All England Reports 70; *Ex parte Island Records Ltd.*, (1978) 3 All England Law Reports 795.

który zobowiązany jest podjąć czynności wyjaśniające i, w wypadku stwierdzenia podejrzenia popełnienia przestępstwa, zawiadomić o tym prokuratora (*Director of Public Prosecutions*).

(ii) jeżeli z okoliczności wynika, że policja lub sekretarz stanu niewłaściwie zinterpretowali fakty będące przyczyną wydania nakazu kontroli komunikowania się, zainteresowana osoba ma prawo skargi bezpośredniej, lub poprzez posła swojego okręgu, do sekretarza stanu. Jeżeli skarżący jest w stanie wykazać w takiej skardze, że przyczyny, na podstawie których sekretarz stanu wydał nakaz nie istnieją w świetle opublikowanych kryteriów albo były nieadekwatne lub błędne, minister spraw wewnętrznych jest zobowiązany bezzwłocznie wszcząć postępowanie wyjaśniające, i w przypadku potwierdzenia treści skargi, bezzwłocznie wycofać nakaz.

(iii) jeżeli naruszony został jakikolwiek przepis procedury administracyjnej, osobie zainteresowanej służy skarga do sekretarza stanu, który może następnie uchylić lub unieważnić nakaz kontroli komunikowania się.

Rząd ujawnił jednocześnie, że nie zdarzyło się dotychczas w praktyce, aby potwierdziły się zarzuty jakiegokolwiek skargi na kontrolę komunikowania się.

IV. Postępowanie przed Komisją

Wnioskodawca, James Malone przedłożył w dniu 19 VII 1979 r. (nr 8601/79) Komisji skargę na naruszenie Konwencji. Skarżył się na stwierdzone i przyznane przez Rząd podsłuchiwanie przez organy krajowe jego rozmów telefonicznych. Uważał, że na żądanie policji korespondencja jego i jego żony była przechwytywana, jego linie telefoniczne były na podsłuchu, a w dodatku rejestrowano numery telefonów, z którymi prowadził rozmowy. Twierdził, że te fakty i odpowiadające im prawo i praktyka w Anglii i Walii czynią go ofiarą naruszenia art. 8 Konwencji.

Dnia 13 VII 1981 r. Komisja uznała skargę za dopuszczalną.

W swoim raporcie z dnia 13 XII 1981 r., przygotowanym na podstawie art. 31 Konwencji Komisja tak ujęła swoją opinię:

(1) stwierdza się naruszenia praw wnioskodawcy wynikających z art. 8, a to z powodu podjętego podsłuchu jego rozmów telefonicznych oraz z racji treści prawa i praktyki obowiązującej w Anglii regulujących kontrolę na rzecz policji korespondencji i rozmów telefonicznych (11 głosów za, przy jednym wstrzymującym się);

(2) stwierdza się, że w świetle okoliczności sprawy, nie jest konieczne dalsze badanie, czy doszło do naruszenia praw wnioskodawcy wskutek rejestrowania numerów telefonów, z którymi przeprowadzał on rozmowy (siedem głosów za, trzy przeciw, dwa wstrzymujące się);

(3) stwierdza się naruszenie praw wnioskodawcy wynikających z art. 13, a to z powodu nie zapewnienia przez prawo obowiązujące w Anglii i Walii skutecznego środka odwoławczego do właściwego organu państwowego w odniesieniu do przeprowadzonej na podstawie nakazu kontroli jego komunikowania się (dziesięć głosów za, jeden przeciw, jeden wstrzymujący się).

Dnia 16 V 1983 r. Komisja przedstawiła sprawę Trybunałowi.

V. Końcowe przedłożenia Trybunałowi

W postępowaniu przed Trybunałem pozwane państwo reprezentowało pięciu prawników, kierowanych przez p. M. Eatona, pełnomocnika Foreign Office. W tej grupie był też Sir Michael Havers, poseł i prokurator generalny³. Komisję reprezentował jej przewodniczący, p. C. Norgaard; wnioskodawcę zaś reprezentowało dwóch adwokatów.

W swoim przedłożeniu z dnia 20 II 1984 Rząd prosił Trybunał, aby ten zechciał uznać, co do art. 8 Konwencji, że:

(A) podjęta w tej sprawie decyzja kontroli komunikowania się chronionego przez art. 8 ust. 1 Konwencji, skutkująca przechwytywaniem wiadomości na rzecz policji w Anglii i Walii była uzasadniona potrzebą wykrycia i zapobieżenia przestępstwu, a zatem, że wszelkie podjęte i podejmowane czynności wobec wnioskodawcy były usprawiedliwione w świetle ust. 2 art. 8, tzn., że były przewidziana przez ustawę i konieczne w społeczeństwie demokratycznym dla zapobieżenia przestępstwu oraz dla ochrony praw i wolności innych osób – i że zatem – nie nastąpiło naruszenie przepisu art. 8 Konwencji.

(B) (i) nie jest konieczne, w świetle okoliczności tej sprawy, badanie, że określone w art. 8 prawa wnioskodawcy zostały naruszone wskutek rejestrowania numerów telefonów, z którymi prowadził on rozmowy lub, alternatywnie, że (ii) czynności te nie stanowiły naruszenia treści przepisu art. Konwencji; zaś co do art. 13 Konwencji, że:

(C) w świetle okoliczności tej sprawy nie został naruszony przepis art. 13.

c.d.n.

³ Taki skład adwokatów państwa świadczył o wyjątkowym znaczeniu, jakie rząd brytyjski przykładał do własnego stanowiska w tej sprawie oraz do wyroku Trybunału.

Sprawozdania i informacje



Anna Gwizdalska

Międzynarodowe seminarium prawnicze (Burghausen, 15–21 września 1996 r.)

W okresie od 15 do 21 września 1996 r. w Burghausen w Górnej Bawarii w Niemczech odbyło się międzynarodowe seminarium prawnicze przygotowane przez niemiecką organizację pomocy sądowej (Arbeitsgemeinschaft Deutscher Gerichtshelfer), wspólnie z austriackimi prawnikami.

Celem tego spotkania było przedstawienie i porównanie systemów prawa karnego oraz organizacji pomocy społecznej i resocjalizacji skazanych w Niemczech i Austrii. W seminarium wzięło udział łącznie 20 uczestników z Niemiec, Holandii, Danii, Czech i Polski, reprezentujących różne zawody prawnicze, w tym 3 sędziów, 3 prokuratorów, 2 adwokatów, a także wykładowca uniwersytecki, 2 studentów oraz 9 pracowników zajmujących się pomocą prawną dla skazanych.

Wybór miejsca seminarium – na granicy niemiecko–austriackiej – nie był przypadkowy i wynikał z założonego przez organizatorów stałego porównywania w toku szkolenia systemów prawnych obu wspomnianych państw.

Pierwszego dnia uczestnicy zostali ogólnie zapoznani z najnowszą historią oraz aktualną sytuacją polityczną, społeczną i gospodarczą Niemiec i Austrii, a także systemami prawa karnego, strukturą organów wymiaru sprawiedliwości, jak również systemem pomocy prawnej w tych państwach.

Przygotowany przez organizatorów bogaty program szkolenia pozwolił jego uczestnikom zapoznać się z przebiegiem sesji sądowej, podczas wizyty w sądzie w Burghausen, po której nastąpiła dyskusja z sędzią, 1-osobowo rozpoznającym sprawy będące tego dnia na wokandzie. Seminarzystów zaproszono również do siedziby prokuratury w Traunstein (Austria), gdzie zorganizowano spotkanie z miejscowymi prokuratorami, którzy przedstawili główne problemy w pracy organów ścigania na tamtejszym terenie. Wizytę zakończyła prezentacja wprowadzonego od niedawna komputerowego systemu rejestrowania danych dotyczących prowadzonych przez wspomnianą prokuraturę postępowań karnych.

Zorganizowano także zwiedzanie zakładu karnego w Suben (Austria), gdzie uczestnicy seminarium zostali zapoznani z warunkami bytowymi osadzonych w tymże zakładzie oraz systemem ochrony i zabezpieczeń. Uwagę zwracały w szczególności sprawnie zorganizowane warsztaty dla więźniów, którzy dobrowolnie podjęli płatne zajęcia, m.in. przy renowacji mebli z wikliny, a także

dbałość o kondycję fizyczną osadzonych, wyrażającą się organizowaniem zajęć sportowych oraz dobrym wyposażeniem sali ćwiczeń.

Naczelnik zakładu w Suben i podlegli mu pracownicy udzielali odpowiedzi na liczne pytania zadawane przez uczestników seminarium w toku dyskusji kończącej tę wizytę.

Kolejne dni szkolenia poświęcone były systemowi pomocy prawnej organizowanej przez ADG (Niemcy) i ATA (Austria). Podczas wyjazdowych spotkań z pracownikami tych instytucji w Salzburgu (Austria) i Passawie (Niemcy) zapoznano uczestników z formami ich działania. Omówiony został m.in. system pozasądowego wyrównania szkody Austrii (Aussergerichtlicher Tatausgleich), który funkcjonuje od 1985 r., odnośnie młodocianych (od 14 do 19 lat), zaś w stosunku do dorosłych – w niektórych krajach związkowych Austrii – od 1992 r.

Ideą pozasądowego wyrównania szkody jest rozwiązywanie konfliktowe między dwoma stronami, związanych z czynami karalnymi, bez udziału sądu – przy pomocy tzw. arbitrów. Jeśli strony dojdą do porozumienia i sprawca czynu karalnego wyrówna ofierze szkodę (najczęściej przez zapłatę określonej kwoty pieniężnej), prokurator umarza postępowanie.

Sprawca czynu i ofiara mogą tylko dobrowolnie zawrzeć ugodę. Prokuratury i sądy nie są zobligowane do rozstrzygnięcia spraw w ten sposób; decyzja pozostawiona jest prowadzącemu postępowanie.

Komisje do spraw rozwiązywania konfliktów, zajmujące się tym zagadnieniem, nie są instytucjami rządowymi. Po wpłynięciu do nich sprawy z prokuratury lub sądu przydziela się ją konkretnemu pracownikowi, który podejmuje działania zmierzające do pozasądowego rozstrzygnięcia konfliktu, poprzez rozmowy ze stronami postępowania. Po wykonaniu tych czynności (na ogół trwają one kilka miesięcy) sprawę zwraca się prokuratorowi lub sądowi ze stosowną informacją co do wyniku działań komisji.

Na drogę pozasądowego wyrównania szkody można skierować sprawę o czyn zagrożony karą nie wyższą niż 3 lata pozbawienia wolności.

W Salzburgu rozstrzygane są w ten sposób najczęściej sprawy o: lekkie uszkodzenie ciała (51%), niewielkie uszkodzenie mienia (17%) i groźby karalne (10%).

